UNE ✦ SACRA

JUDAIZM

Księga Rodzaju

(Bereszit)

✦ ✦ ✦

Przekład Izaaka Cylkowa

Informacje

Język oryginału	Ancient Hebrew
Wersja	Przekład Izaaka Cylkowa
Wydanie	1
Przekład	Izaak Cylkow
Źródło	Sefaria — przekład Izaaka Cylkowa (1883–1908), za bibliepolskie.pl
Licencja	CC BY-NC-SA 4.0 · oryginał: Public domain

O tekście:

Pierwsza księga Tory: stworzenie świata, Eden, potop oraz dzieje patriarchów Abrahama, Izaaka i Jakuba, aż po Józefa w Egipcie. Po hebrajsku: בְּרֵאשִׁית.

Pierwsza z pięciu ksiąg Tory, którą tradycja żydowska przypisuje Mojżeszowi. Synagogalne czytanie Tory, podzielone na cotygodniowe odcinki (parasze), rozpoczyna się na nowo od Bereszit każdego roku zaraz po święcie Simchat Tora.

Rabini widzą w niej pierwsze z 613 przykazań — „bądźcie płodni i mnóżcie się” — a w losach patriarchów dopatrują się zapowiedzi tego, co spotka ich potomków.

Źródło: https://www.sefaria.org/Genesis.1?ven=Bible_in_Polish%2C_trans._Izaak_Cylkow%2C_1841_-_1908_[pl]&lang=bi

Warunki korzystania z tej wersji podaje wskazane wyżej źródło. Układ tego pliku należy do Une Sacra (CC BY-NC-SA 4.0); tekst zachowuje licencję podaną wyżej.

Wydanie cyfrowe przygotowane 27 listopada 2026 przez Une Sacra, otwartą bibliotekę świętych tekstów. · UneSacra.com

Spis treści

Rozdział 1

Rozdział 2

Rozdział 3

Rozdział 4

Rozdział 5

Rozdział 6

Rozdział 7

Rozdział 8

Rozdział 9

Rozdział 10

Rozdział 11

Rozdział 12

Rozdział 13

Rozdział 14

Rozdział 15

Rozdział 16

Rozdział 17

Rozdział 18

Rozdział 19

Rozdział 20

Rozdział 21

Rozdział 22

Rozdział 23

Rozdział 24

Rozdział 25

Rozdział 26

Rozdział 27

Rozdział 28

Rozdział 29

Rozdział 30

Rozdział 31

Rozdział 32

Rozdział 33

Rozdział 34

Rozdział 35

Rozdział 36

Rozdział 37

Rozdział 38

Rozdział 39

Rozdział 40

Rozdział 41

Rozdział 42

Rozdział 43

Rozdział 44

Rozdział 45

Rozdział 46

Rozdział 47

Rozdział 48

Rozdział 49

Rozdział 50

ROZDZIAŁ 1

✦

1 Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię.

2 Ziemia zaś była zamętem i bezładem, a ciemność nad otchłanią; a duch Boży unosił się nad powierzchnią wód.

3 I rzekł Bóg: "Niech się stanie światło!" I stało się światło.

4 I widział Bóg światło, że dobre; i rozdzielił Bóg między światłem a ciemnością.

5 I nazwał Bóg światło dniem, a ciemność nazwał nocą. I był wieczór i był ranek - dzień jeden.

6 I rzekł Bóg: "Niech będzie przestwór w pośrodku wód, a niech przedzieli między wodami a wodami!"

7 I uczynił Bóg przestwór i przedzielił między wodami, które pod przestworem, a wodami, które nad przestworem. I stało się tak.

8 I nazwał Bóg przestwór niebem. I był wieczór i był ranek - dzień wtóry.

9 I rzekł Bóg: "Niech się zbiorą wody z pod nieba w jedno miejsce, a niech się ukaże ląd!" I stało się tak.

10 I nazwał Bóg ląd ziemią, a zbiór wód nazwał morzami. I widział Bóg, że dobrze.

11 I rzekł Bóg: "Niech porośnie ziemia rośliną, zielem rozsiewającém nasienie, drzewem owocowém, rodzącém owoc podług rodzaju swojego, w któremby nasienie jego było, na ziemi!" I stało się tak.

12 I wydała ziemia roślinę, - zielę, rozsiewające nasienie podług rodzaju swojego i drzewo rodzące owoc, w którém nasienie jego było, podług rodzaju swojego. I widział Bóg, że dobrze.

13 I był wieczór i był ranek - dzień trzeci.

14 I rzekł Bóg: "Niech będą światła na przestworze nieba, aby przedzielać między dniem a nocą; a niech służą jako znamiona i pory i dni i lata;

15 I niech będą światłami na przestworze nieba, dla przyświecania ziemi!" I stało się tak.

16 I utworzył Bóg dwa owe światła wielkie: światło większe dla panowania dniem, a światło mniejsze dla panowania nocą, i gwiazdy.

17 I umieścił je Bóg na przestworze nieba, dla przyświecania ziemi.

18 I aby panować dniem i nocą i przedzielać między światłem a ciemnością. I widział Bóg, że dobrze.

19 I był wieczór i był ranek - dzień czwarty.

20 I rzekł Bóg: "Niech się zaroją wody rojem jestestw żyjących, a ptactwo niech się unosi nad ziemią, na przestworze niebios!"

21 I stworzył Bóg owe potwory wielkie i wszelkie jestestwo żyjące, poruszające się, którém zaroiły się wody podług rodzaju swego, i wszelkie ptactwo skrzydlate podług rodzaju swojego. I widział Bóg, że dobrze.

22 I pobłogosławił im Bóg i rzekł: "Rozradzajcie się i rozmnażajcie i napełniajcie wody w morzach, a ptactwo niech się rozmnaża na ziemi!"

23 I był wieczór i był ranek - dzień piąty.

24 I rzekł Bóg: "Niech wyda ziemia jestestwa żyjące podług rodzajów swoich: bydło i płazy i zwierzęta lądowe podług rodzajów swoich!" I stało się tak.

25 I utworzył Bóg zwierzęta lądowe podług rodzajów swoich, i bydło podług rodzaju swojego, i wszelki płaz ziemny podług rodzaju swojego. I widział Bóg, że dobrze.

26 I rzekł Bóg: "Uczyńmy ludzi na obraz Nasz i podług podobieństwa Naszego, a niech panują nad rybami morza, i nad ptactwem nieba, i nad bydłem, i nad wszystką ziemią, i nad wszelkim płazem, który pełza po ziemi!"

27 I stworzył Bóg człowieka na obraz Swój, na obraz Boga stworzył go; mężczyznę i niewiastę stworzył ich.

28 I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: "Rozradzajcie się i rozmnażajcie, i napełniajcie ziemię, i zawładnijcie nią, i panujcie nad rybami morza, i nad ptactwem nieba, i nad wszelkim zwierzem, który się porusza na ziemi!"

29 I rzekł Bóg: "Oto oddaję wam wszelkie ziele rozsiewające nasienie, będące na powierzchni całej ziemi, i wszelkie drzewo, na którém jest owoc drzewny, rozsiewający nasienie: wam niechaj będą na pokarm.

30 A wszelkiemu zwierzowi lądowemu, i wszelkiemu ptactwu nieba, i wszystkiemu, co się porusza na ziemi, w którém jest dusza żyjąca - wszelką zieloną roślinę - na pokarm!" I stało się tak.

31 I obejrzał Bóg wszystko, co uczynił, i oto było bardzo dobre. I był wieczór i był ranek - dzień szósty.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 2

✦

1 I spełnione były niebo i ziemia i wszystek zastęp ich.

2 I skończył Bóg dnia siódmego dzieło Swoje, które uczynił, i odpoczął dnia siódmego po całém dziele Swojém, które uczynił.

3 I pobłogosławił Bóg dzień siódmy i poświęcił go; albowiem w nim zaprzestał Bóg czynić wszystkie dzieła Swoje, które stworzył.

4 Oto zrodzenie się nieba i ziemi, przy stworzeniu ich, czasu w którym uczynił Wiekuisty Bóg niebo i ziemię.

5 Zanim zaś jaki krzew polny był na ziemi, i jakie ziele polne zanim wzeszło, - nie spuścił też Wiekuisty Bóg deszczu na ziemię; człowieka też nie było, aby uprawiał ziemię;

6 Ale para wzniosła się z ziemi, i zrosiła całą powierzchnię ziemi.

7 I tak utworzył Wiekuisty Bóg człowieka z prochu ziemi, i tchnął w nozdrza jego dech żywota, i stał się człowiek istotą żyjącą.

8 A zasadziwszy Wiekuisty Bóg ogród w Edenie od dawna, umieścił tam człowieka, którego utworzył.

9 I wywiódł Wiekuisty Bóg z ziemi wszelakie drzewo urocze na wejrzenie i smaczne ku spożyciu, drzewo też życia w pośrodku ogrodu, i drzewo poznania dobrego i złego.

10 A strumień wypływa z Edenu dla zraszania ogrodu, a ztamtąd też rozdziela się i rozpada na cztery odnogi.

11 Nazwa jednej: Piszon; to ten, który okrąża całą ziemię Chawila, gdzie złoto.

12 A złoto kraju tego wyborowe; tamże jest bdellion i kamień berylowy.

13 A nazwa strumienia drugiego: Gichon; to ten, który okrąża całą ziemię Kusz.

14 A nazwa strumienia trzeciego: Chidekel; to ten, który płynie ku wschodowi Aszuru. A strumieniem czwartym jest Frat.

15 I wziął Wiekuisty Bóg człowieka i osadził go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i dozorował.

16 I przykazał Wiekuisty, Bóg, człowiekowi i rzekł: "Z każdego drzewa ogrodu pożywać możesz;

17 Ale z drzewa poznania dobrego i złego, - pożywać zeń nie będziesz; bo gdy spożyjesz z niego - umrzesz!"

18 I rzekł Wiekuisty, Bóg: "Nie dobrze, aby pozostał człowiek samotnym; uczynię mu pomoc, odpowiednią jemu!"

19 A utworzył był Bóg Wiekuisty z ziemi wszystkie zwierzęta dzikie, i wszystkie ptactwo nieba, i przywiódł do człowieka, aby obaczył, jak je nazwie; a jak bądź nazwie człowiek każde jestestwo żywe, - taką będzie nazwa jego.

20 I nadał człowiek nazwy wszelkiemu bydłu, i ptactwu nieba, i wszelkiemu zwierzowi dzikiemu; ale dla człowieka nie znalazł pomocy, odpowiedniej jemu.

21 I przypuścił Wiekuisty Bóg odurzenie na człowieka, i zasnął on; i wyjął jedno z żeber jego, i zwarł ciało za niém.

22 I ukształtował Wiekuisty Bóg żebro, które wyjął z człowieka, na niewiastę, i przywiódł ją do człowieka.

23 I rzekł człowiek: "Tym razem jest to kość z kości moich, i ciało z ciała mojego; tę nazywać mężatką, bo z męża wzięta ona!"

24 Przeto opuszcza mąż ojca swojego i matkę swoją, a łączy się z żoną swoją, i stają się ciałem jedném.

25 A byli oboje nadzy, człowiek i żona jego, a nie wstydzili się.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 3

✦

1 A wąż był chytry, bardziej niż wszelki zwierz dziki, który był uczynił Wiekuisty Bóg; i rzekł do niewiasty: "Alboż powiedział także Bóg: Nie pożywać wam z żadnego drzewa ogrodu?"

2 I rzekła niewiasta do węża: Z owocu drzew ogrodu pożywać możemy.

3 Tylko z owocu drzewa, co w pośrodku ogrodu, rzekł Bóg: "nie pożywajcie z niego i nie dotykajcie się go, - abyście nie umarli".

4 I rzekł wąż do niewiasty: "Umrzeć nie umrzecie".

5 Ale wie Bóg, iż dnia, którego pożywać zeń będziecie, otworzą się oczy wasze i staniecie się jako Bóg, poznawającymi dobre i złe".

6 I widząc niewiasta, że smaczném jest drzewo ku spożyciu, że rozkoszą jest dla oczu, a uroczém drzewo do oglądania, wzięła z owocu jego i jadła, i dała też mężowi swojemu przy sobie i jadł.

7 I otworzyły się oczy obojga, i poznali, że są nagimi! I spletli liście figowe, i poczynili sobie przepaski.

8 I usłyszeli głos Wiekuistego Boga, rozlegający się po ogrodzie, z powiewem dziennym; i skrył się człowiek i żona jego przed obliczem Wiekuistego Boga, między drzewa ogrodu.

9 I zawołał Wiekuisty, Bóg, człowieka, i rzekł do niego: "Gdzie jesteś?"

10 I rzekł: "Głos Twój słyszałem w ogrodzie, i uląkłem się, bo nagi jestem, i skryłem się".

11 I rzekł: "Któż powiedział ci, że nagi jesteś? Czyż z drzewa, o którém ci przykazałem nie jeść z niego, jadłeś?"

12 I rzekł człowiek: "Niewiasta, którą umieściłeś przy mnie, ona to dała mi z drzewa, i jadłem".

13 I rzekł Wiekuisty, Bóg, do niewiasty: "Cóżeś ty uczyniła!" I rzekła niewiasta: "wąż skusił mnie i jadłam".

14 I rzekł Wiekuisty, Bóg, do węża: "Żeś uczynił to, przeklętym bądź z pomiędzy wszelkiego bydła i wszelkiego zwierza dzikiego; na brzuchu twoim czołgać się będziesz, i prochem się żywić, po wszystkie dni życia twojego.

15 A nienawiść wzniecę między tobą, a niewiastą, i między nasieniem twojém, a nasieniem jej; ono porazi ci głowę, a ty mu porazisz piętę!"

16 Do niewiasty rzekł: "Wielce, wielce pomnożę męki brzemienności twojej; w bólach rodzić będziesz dzieci; a do męża twego żądza twoja, a on panować będzie nad tobą."

17 A do Adama rzekł: "Żeś usłuchał głosu żony twojej, a jadł z drzewa, o którém ci przykazałem mówiąc: nie będziesz jadł z niego; przeklętą niech będzie ziemia gwoli tobie, w utrapieniu żywić ci się z niej, po wszystkie dni żywota twojego.

18 A cierń i oset rodzić ci będzie, a żywić ci się zielem polném.

19 W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleb, aż powrócisz do ziemi, bo z niej wziętym jesteś; bo prochem ty, i w proch się obrócisz!"

20 I nazwał Adam imię żony swojej: Chawa, gdyż ona stała się matką wszystkich żyjących.

21 I sprawił Wiekuisty, Bóg, Adamowi i żonie jego szaty skórzane, i przyodział ich.

22 I rzekł Wiekuisty, Bóg: "Oto człowiek stał się jako jeden z Nas, co do wiedzy dobrego i złego. A teraz może sięgnie ręką swoją i weźmie także z drzewa życia i spożyje, aby żył na wieki..!"

23 I wydalił go Wiekuisty, Bóg, z ogrodu Eden, aby uprawiał ziemię, z której wzięty.

24 I tak wygnał człowieka; i usadowił na wschód od ogrodu Eden Cherubów, i płomienny miecz, wirujący, dla strzeżenia drogi do drzewa życia.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 4

✦

1 A Adam poznał Chawę, żonę swoją, i poczęła, i urodziła Kaina; bo rzekła: "Nabyłam mężczyznę od Wiekuistego."

2 I urodziła jeszcze brata jego, Hebla; i był Hebel pasterzem trzód, a Kain był uprawiaczem roli.

3 I stało się po niejakim czasie, iż przyniósł Kain z owocu ziemi dar Wiekuistemu;

4 A Hebel przyniósł również z pierworodnych trzody swojej i z tłuszczu ich. I wejrzał Wiekuisty na Hebla i na dar jego;

5 Ale na Kaina i na dar jego nie wejrzał. I gniewało to Kaina bardzo, i zapadły lica jego.

6 I rzekł Wiekuisty do Kaina: "Czemu się gniewasz i czemu zapadły lica twoje?"

7 Wszak, jeżeli się poprawisz, pierwszeństwo twoje, a jeżeli się nie poprawisz, u drzwi grzech leży; a ma on skłonność do ciebie, a ty panować masz nad nim."

8 I powiedział to Kain Heblowi, bratu swojemu. I stało się gdy byli na polu, że powstał Kain na Hebla, brata swojego, i zabił go.

9 I rzekł Wiekuisty do Kaina: "Gdzież Hebel brat twój?" I odpowiedział: "Niewiem; alboż to stróżem brata mego ja?"

10 I rzekł: "Cóżeś uczynił! Głos krwi brata twego woła do Mnie z ziemi!

11 A teraz wyklętym bądź z ziemi, która otworzyła paszczę swoją, aby przyjąć krew brata twego z ręki twojej.

12 Gdy uprawiać będziesz rolę, nie wyda więcej siły swej tobie; tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi!"

13 I rzekł Kain do Wiekuistego: "Zbyt wielką kara moja, abym ją zniósł.

14 Oto wypędzasz mnie dzisiaj z oblicza tej ziemi, abym się ukrywał przed obliczem Twojém, a był tułaczem i zbiegiem na ziemi; wszak ktokolwiek mnie spotka, zabije mnie!"

15 I rzekł doń Wiekuisty: "Zaiste, ktokolwiek by zabił Kaina, siedmiokrotną poniesie pomstę." I uczynił Wiekuisty dla Kaina znak, aby go nie zabijał każdy, kto go spotka.

16 I tak uszedł Kain z przed oblicza Wiekuistego, i osiadł w krainie Nod, na wschód od Edenu.

17 I poznał Kain żonę swoją, i poczęła, i urodziła Chanocha; a budując wtedy miasto, nadał miano temu miastu od imienia syna swego: Chanoch.

18 I urodził się Chanochowi Irad; Irad zaś spłodził Mechujaela, a Mechujael spłodził Metuszaela, a Metuszael spłodził Lemecha.

19 I pojął sobie Lemech dwie żony; imię jednej: Ada, a imię drugiej: Cylla.

20 I urodziła Ada Jabala; on to stał się ojcem mieszkających w namiotach, przy hodowli bydła.

21 A imię brata jego, - Jubal; ten stał się ojcem władających cytrą i podwójnym fletem.

22 A Cylla, ona również urodziła Tubal-Kaina, który wykuwał wszelakie narzędzia rolnicze z miedzi i żelaza. Siostrą zaś Tubal-Kaina była Naama.

23 I rzekł Lemech do żon swoich: "Ado i Cyllo, słuchajcie głosu mojego, żony Lemecha dajcie ucho mowie mojej! Oto mężów zabiłem za ranę moją, a młodzieńce za siniec mój.

24 Jeżeli siedmkroć pomszczonym był Kain, to Lemech siedmdziesiąt i siedm kroć!"

25 I poznał Adam jeszcze żonę swą, i urodziła syna, i nazwała imię jego Szet: - "bo dał mi Bóg potomstwo inne, zamiast Hebla, którego zabił Kain."

26 A Szetowi również urodził się syn, i nazwał imię jego Enosz. Wtedy to zaczęto wzywać imienia Bożego.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 5

✦

1 Oto rodopis potomków Adama: Czasu, którego stworzył Bóg Adama, na podobieństwo Boże uczynił go.

2 Mężczyznę i niewiastę stworzył ich, i błogosławił im, i nazwał imię ich Adam, czasu którego stworzeni zostali.

3 I przeżył Adam sto trzydzieści lat, i spłodził na podobieństwo i obraz swój, i nazwał imię jego: Szet.

4 I były dni Adama po spłodzeniu Szeta ośmset lat; i spłodził synów i córki.

5 A były wszystkie dni Adama, które przeżył: dziewięćset trzydzieści lat; i umarł.

6 I przeżył Szet sto pięć lat, i spłodził Enosza.

7 I żył Szet po spłodzeniu Enosza ośmset siedm lat, i spłodził synów i córki.

8 A były wszystkie dni Szeta: dziewięćset dwanaście lat; i umarł.

9 I przeżył Enosz dziewięćdziesiąt lat, i spłodził Kenana.

10 I żył Enosz, po spłodzeniu Kenana, ośmset piętnaście lat, i spłodził synów i córki.

11 A były wszystkie dni Enosza: dziewięćset pięć lat; i umarł.

12 I przeżył Kenan siedmdziesiąt lat, i spłodził Mahalalela.

13 I żył Kenan po spłodzeniu Mahalalela ośmset czterdzieści lat, i spłodził synów i córki.

14 A były wszystkie dni Kenana: dziewięćset dziesięć lat; i umarł.

15 I przeżył Mahalalel sześćdziesiąt pięć lat, i spłodził Jereda.

16 I żył Mahalalel, po spłodzeniu Jereda, ośmset trzydzieści lat, i spłodził synów i córki.

17 A były wszystkie dni Mahalalela: ośmset dziewięćdziesiąt pięć lat; i umarł.

18 I przeżył Jered sto sześćdziesiąt i dwa lata, i spłodził Chanocha.

19 I żył Jered, po spłodzeniu Chanocha, ośmset lat, i spłodził synów i córki.

20 A były wszystkie dni Jereda: dziewięćset sześćdziesiąt i dwa lata; i umarł.

21 I przeżył Chanoch sześćdziesiąt i pięć lat, i spłodził Metuszelacha.

22 I postępował Chanoch z Bogiem, po spłodzeniu Metuszelacha, jeszcze trzysta lat, i spłodził synów i córki.

23 A były wszystkie dni Chanocha: trzysta sześćdziesiąt pięć lat.

24 I tak postępował Chanoch z Bogiem, a nie było go, bo zabrał go Bóg.

25 I przeżył Metuszelach sto ośmdziesiąt siedm lat, i spłodził Lemecha.

26 I żył Metuszelach, po spłodzeniu Lemecha, siedmset ośmdziesiąt i dwa lata, i spłodził synów i córki.

27 A były wszystkie dni Metuszelacha: dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć lat; i umarł.

28 I przeżył Lemech sto ośmdziesiąt i dwa lata, i spłodził syna.

29 I nazwał imię jego Noach, mówiąc: "Ten niechaj pocieszy nas z pracy naszej i z trudów rąk naszych, na ziemi, którą przeklął Bóg!"

30 I żył Lemech, po spłodzeniu Noacha, pięćset dziewięćdziesiąt pięć lat, i spłodził synów i córki.

31 A były wszystkie dni Lemecha: siedmset siedmdziesiąt siedm lat; i umarł.

32 I był Noach w wieku pięciuset lat, gdy spłodził Noach Szema, Chama i Jafeta.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 6

✦

1 I stało się, gdy poczęli się ludzie rozmnażać na ziemi, a córki im się narodziły, -

2 Że ujrzawszy synowie Boscy córki ludzkie, iż piękne były, pojęli sobie żony ze wszystkich, które sobie upodobali.

3 I rzekł Bóg: "nie walczyć duchowi Mojemu w człowieku długo, jest on wszakże i ciałem; i niech będą dni jego sto dwadzieścia lat.

4 Olbrzymi byli na ziemi w czasy one; i także w następstwie, bo przychodzili synowie Boscy do cór ludzkich, a rodziły im: Są to owi mocarze, którzy od wieków byli mężami sławy.

5 A widząc Wiekuisty, że wzmogła się niegodziwość człowieka na ziemi, a wszystkie knowania i zamysły serca jego tylko niegodziwe wciąż;

6 Pożałował wtedy Wiekuisty, że utworzył człowieka na ziemi, i ubolewał w sercu Swojém.

7 I rzekł Wiekuisty: "Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z oblicza ziemi, tak człowieka jak i bydlę, tak robactwo jak i ptactwo nieba; bo żałuję, żem utworzył je."

8 Noach zaś znalazł łaskę w oczach Boga.

9 Oto dzieje Noacha: Noach był mężem sprawiedliwym; nieskazitelnym był on za czasów swoich; z Bogiem postępował Noach.

10 I spłodził Noach trzech synów: Szema, Chama i Jafeta.

11 I skażona była ziemia przed Bogiem, i napełniła się ziemia bezprawiem.

12 I widział Bóg ziemię, a oto skażona; bo skaziło wszelkie ciało drogę swą na ziemi.

13 I rzekł Bóg do Noacha: "Koniec wszelkiego ciała przyszedł przedemną, bo napełniła się ziemia bezprawiem przez nich; i tak oto zniweczę ich z ponad ziemi.

14 Zbuduj sobie korab' z drzewa cyprysowego; przegrody poczynisz w korabiu; i pokryjesz go z wewnątrz i z zewnątrz smołowcem.

15 A tak oto urządzisz go: Trzysta łokci długość korabia, pięćdziesiąt łokci szerokość jego, a trzydzieści łokci wysokość jego.

16 Otwory poczynisz w korabiu, i aż na łokieć zwężysz go wzwyż; a drzwi korabia z boku jego umieścisz; o dolnych, średnich i wyższych piętrach uczynisz go.

17 A Ja oto, sprowadzam potop, - wody na ziemię, by zniweczyć wszelkie ciało, w którém dech życia jest z pod nieba: wszystko, co na ziemi, wyginie.

18 Ustanowię zaś przymierze Moje z tobą, i wnijdziesz do korabia - ty, i synowie twoi, i żona twoja, i żony synów twoich z tobą.

19 Z wszystkiego też co żyje, z wszelkiego ciała, po parze z każdego wprowadzisz do korabia, abyś zachował je z sobą: samiec i samica niech będą:

20 Z ptactwa według rodzaju jego, i z bydła według rodzaju jego; - po parze z każdego niechaj wnijdą do ciebie, aby zachowane zostały.

21 Ty zaś nabierz sobie wszelakiej strawy na pokarm, a nagromadź ją u siebie, aby była tobie i im na pokarm.

22 I uczynił to Noach: Podług wszystkiego co polecił mu Bóg, tak uczynił.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 7

✦

1 I rzekł Bóg do Noacha: "Wnijdź ty i wszystek dom twój do korabia, bo ciebie upatrzyłem jako sprawiedliwego przedemną w wieku tym.

2 Ze wszelkiego bydła czystego zabierzesz ze sobą po siedmioro, - samca i samicę jego, ze zwierząt zaś nieczystych po parze, - samca i samicę jego.

3 Również z ptactwa nieba po siedmioro, - samca i samicę, - aby zachować nasienie na powierzchni całej ziemi.

4 Bo, po dniach jeszcze siedmiu, spuszczę deszcz na ziemię, przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i zgładzę wszelki byt, który utworzyłem, z oblicza ziemi.

5 I spełnił Noach wszystko tak, jak polecił mu Bóg.

6 A Noach był wtedy w wieku sześciuset lat. I nastał potop - wody na ziemi.

7 I wszedł Noach, i synowie jego, i żona jego, i żony synów jego z nim do korabia, z powodu wód potopu.

8 Z bydła czystego i ze zwierząt nieczystych, i z ptactwa i z wszystkiego co się porusza na ziemi -

9 Po parze weszły do Noacha, do korabia, - samiec i samica, jak polecił Bóg Noachowi.

10 I stało się po siedmiu dniach, iż wody potopu nastały na ziemi.

11 Roku sześćsetnego życia Noacha, miesiąca drugiego, siedmnastego dnia miesiąca, - w tenże dzień rozwarły się wszystkie źródła otchłani bezmiernej, a spusty niebios się roztworzyły.

12 I spadł deszcz na ziemię, czterdzieści dni i czterdzieści nocy.

13 Onego właśnie dnia wszedł Noach i Szem i Cham i Jafet, synowie Noacha, i żona Noacha, i trzy żony synów jego, z nimi, do korabia, -

14 Oni i wszelki zwierz, według rodzaju swego, i wszelkie bydło, według rodzaju swego, i wszelki płaz pełzający po ziemi, według rodzaju swego, i wszystko co lata, według rodzaju swego, wszelakie ptactwo skrzydlate;

15 I tak weszło do Noacha, do korabia, po parze z każdego ciała, w którém był dech żywota.

16 A które weszły, samiec i samica z każdego ciała weszły, - jako polecił mu Bóg. I zamknął Bóg za nim.

17 Był tedy potop przez czterdzieści dni na ziemi, - i wezbrały wody i podniosły korab', i uniósł się wysoko nad ziemią.

18 I wzmogły się wody, i wezbrały bardzo na ziemi; i pływał korab' po powierzchni wody.

19 A wody wzmagały się coraz bardziej na ziemi; i pokryły się wszystkie góry wysokie, co pod całém niebem.

20 Piętnaście łokci wzwyż wzmogły się wody, i zakryte zostały góry.

21 I wyginęło wszelkie ciało, poruszające się na ziemi, - z ptactwa, i z bydła, i ze zwierząt, i z wszelkiego roju rojącego się na ziemi, i wszyscy ludzie.

22 Wszystko, w czyich nozdrzach tchnący dech żywota, ze wszystkiego, co na lądzie było, pomarło.

23 I tak zgładził wszystek byt na obliczu ziemi, od człowieka do bydlęcia, i płazu i ptaka nieba; i zgładzone zostały z ziemi. A pozostał tylko Noach, i co było z nim w korabiu.

24 I opanowały wody ziemię, sto pięćdziesiąt dni.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 8

✦

1 Ale wspomniał Bóg na Noacha, i na wszystkie zwierzęta, i na wszystko bydło, które było z nim w korabiu; i powiódł Bóg wiatr po ziemi, i uciszyły się wody.

2 I zawarły się źródła otchłani, i upusty niebios, i wstrzymany był deszcz z nieba.

3 I zaczęły ustępować wody z ponad ziemi, wciąż ustępując; i opadły wody po upływie stu pięćdziesięciu dni.

4 I osiadł korab' miesiąca siódmego, siedmnastego dnia miesiąca na górach Ararat.

5 A wody wciąż opadały, aż do miesiąca dziesiątego; dziesiątego, pierwszego tegoż miesiąca, ukazały się wierzchołki gór.

6 I stało się po upływie czterdziestu dni, otworzył Noach okno korabia, które był uczynił.

7 I wypuścił kruka, a ten latał wciąż tam i napowrót, póki nie oschły wody na ziemi.

8 Wtedy wypuścił gołębicę od siebie, aby obaczyć, czy zmniejszyły się wody na powierzchni ziemi.

9 Ale nie znalazła gołębica przystanku dla stopy swojej, i wróciła do niego do korabia, bo była jeszcze woda na powierzchni całej ziemi; i wyciągnął rękę swoją, i wziął ją i wpuścił ją do siebie do korabia.

10 I przeczekawszy jeszcze siedm dni dalszych, znów wypuścił gołębicę z korabia.

11 I wróciła do niego gołębica pod wieczór, a oto liść oliwnika zerwany w dzióbku jej; i poznał Noach, że zmniejszyły się wody na ziemi.

12 I przeczekał jeszcze siedm dni dalszych, i wypuścił gołębicę; ale nie wróciła więcej do niego.

13 I stało się sześćsetnego pierwszego roku, - miesiąca pierwszego, pierwszego dnia miesiąca oschły wody z ziemi. I zdjął Noach dach korabia, i spojrzał, a oto oschła powierzchnia ziemi.

14 A miesiąca wtórego, dwudziestego siódmego dnia miesiąca, wyschła ziemia.

15 I powiedział Bóg do Noacha, i rzekł:

16 "Wyjdź z korabia ty, i żona twoja, i synowie twoi, i żony synów twoich z tobą.

17 Wszystkie zwierzęta, które z tobą są, z wszelkiego ciała, - z ptactwa i z bydła, i z wszelkiego robactwa pełzającego po ziemi, - wywiedź ze sobą, aby się roiły na ziemi, a rozradzały i rozmnażały na ziemi".

18 I wyszedł Noach, i synowie jego, i żona jego i żony synów jego z nim.

19 Wszelkie zwierzę, wszelkie robactwo i wszelkie ptactwo, wszystko, co pełza po ziemi, podług rodzajów swoich, wyszły z korabia.

20 I zbudował Noach ofiarnicę Wiekuistemu, i wziął z każdego bydła czystego i złożył całopalenia na ofiarnicy.

21 I przyjął Wiekuisty z zadowoleniem woń wdzięczną, i rzekł Wiekuisty w sercu Swojém: "Nie będę więcej przeklinał ziemi z powodu człowieka, bo zamysł serca ludzkiego zły od młodości jego, i nie będę więcej zatracał wszelkiego życia, jakem uczynił.

22 A póki trwać będzie ziemia, siew i żniwo, i mróz i upał, i lato i zima, i dzień i noc, nie ustaną".

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 9

✦

1 I pobłogosławił Bóg Noacha i synów jego, i rzekł do nich: "Rozradzajcie się i rozmnażajcie i napełniajcie ziemię!

2 A bojaźń i trwoga wasza niech będzie nad wszelkiém zwierzęciem ziemi i nad wszelkiém ptactwem nieba. Wszystko co się porusza na ziemi i wszystkie ryby morza w moc waszą oddane!

3 Wszystko co się rusza i co żyje, wam będzie na pokarm, jako zieloną roślinę oddałem wam wszystko.

4 Wszakże istoty z życiem jej, z krwią jej, - jeść nie będziecie.

5 W szczególności krwi waszej, służącej życiu waszemu, poszukiwać będę. Z ręki wszelkiego żywota poszukiwać jej będę; i z ręki człowieka, - jednego z ręki drugiego, - poszukiwać będę życia ludzkiego.

6 Kto przeleje krew człowieka, przez człowieka krew jego przelaną będzie; bo na obraz Boży stworzył człowieka!

7 Wy zaś rozradzajcie się i rozmnażajcie; rozpleniajcie się na ziemi, i rozmnażajcie się na niej!

8 I oświadczył Bóg Noachowi i synom jego z nim, i rzekł:

9 Ja zaś oto stanowię przymierze Moje z wami, i z potomstwem waszém, po was.

10 I z wszelką istotą żyjącą, która z wami - w ptactwie, bydle i wszelkiém zwierzęciem ziemi przy was, z wszystkiemi co wyszły z korabia, z wszelkiém zwierzęciem ziemi.

11 I utwierdzam przymierze Moje z wami, żeby nie było już zgładzoném wszelkie ciało przez wody potopu, i nie było już potopu dla zniszczenia ziemi".

12 I rzekł Bóg: "Oto znak przymierza, który ustanawiam między Mną a wami, i między każdą istotą żyjącą, co z wami była, na czasy wieczne!

13 Łuk Mój kładę na obłokach aby był znakiem przymierza między Mną a ziemią.

14 I będzie gdy oblokę obłokiem ziemię, a ukaże się łuk na obłokach:

15 Wtedy wspomnę na przymierze Moje, co między Mną a wami, i każdem jestestwem żyjącem, w wszelkiém ciele; a nie staną się już wody potopem, aby zniweczyć wszelkie ciało.

16 I będzie łuk w obłokach, i spojrzę nań, abym wspomniał na przymierze wieczne między Bogiem, a każdem jestestwem żyjącém w wszelkiém ciele, które jest na ziemi."

17 I rzekł Bóg do Noacha: "Oto znak przymierza, które ustanowiłem między Mną a wszelkiém ciałem, które jest na ziemi!"

18 A byli Synowie Noacha, którzy wyszli z korabia, Szem i Cham i Jefet. Cham zaś był ojcem Kanaana.

19 Ci trzej to byli synami Noacha, - a z tych zasiedliła się cała ziemia.

20 I począł Noach, mąż roli, i zasadził winnicę.

21 I napił się wina, i odurzył się, i obnażył się we wnętrzu namiotu swojego.

22 I ujrzał Cham, ojciec Kanaana, nagość ojca swojego, - i powiedział to dwom braciom swoim na dworze.

23 I wzięli Szem i Jefet szatę, i włożyli ją obaj na ramiona swoje, i podeszli wstecz, i przykryli nagość ojca swojego; a oblicza ich były odwrócone, że nagości ojca swego nie widzieli.

24 I obudził się Noach po winie swojém, i dowiedział się, co uczynił mu syn jego młodszy.

25 I rzekł: "Przeklęty Kanaan; sługą sług niech będzie braciom swoim!"

26 I rzekł: "Błogosławiony Wiekuisty, Bóg Szema; a niech będzie Kanaan sługą im.

27 Niech rozprzestrzeni Bóg Jefetowi, i niech zamieszka w namiotach Szema; a niech będzie Kanaan sługą im!"

28 I żył Noach po potopie trzysta pięćdziesiąt lat.

29 A były wszystkie dni Noacha, dziewięćset pięćdziesiąt lat; i umarł.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 10

✦

1 A oto rodowody synów Noacha: Szema, Chama i Jefeta. Urodzili się im bowiem synowie po potopie.

2 Synowie Jefeta: Gomer, i Magog, i Madai, i Jawan, i Tubal, i Meszech, i Tyras.

3 A synowie Gomera: Aszkenas, i Ryfat, i Togarma.

4 A synowie Jawana: Elisza, i Tarszysz, Kittim i Dodanym.

5 Od tych rozeszły się pomorskie narody podług ziem swoich, każdy podług języka swojego, podług plemion swoich, podług narodów swoich.

6 A synowie Chama: Kusz, i Micraim, i Put, i Kanaan.

7 A synowie Kusza: Seba, i Chawila i Sabta, i Rama, i Sabtecha. A synowie Ramy: Szeba i Dedan.

8 A Kusz spłodził Nimroda: ten począł być mocarzem na ziemi.

9 Był on mocarzem, myśliwym przed Wiekuistym. Przeto się mawia: jako Nimrod mocarz, myśliwy przed Wiekuistym.

10 A był początek panowania jego w Babelu, i Erechu i Akadzie, i w Kalne, w ziemi Szynear.

11 Z ziemi tej wyszedł do Aszuru, i zbudował Ninewę, i Rechobot-Ir, i Kalach.

12 I Resen, między Ninewą a Kalachem; ono to owém miastem wielkiém.

13 A Micraim spłodził Ludów, i Anamitów, Lehabitów i Naftuchidów.

14 I Patrusów, i Kasluchów, z których poszli Peliszty, i Kaftory.

15 A Kanaan spłodził Cydona, pierworodnego swego, i Cheta.

16 I Jebusytę, i Emorejczyka, i Girgaszytę.

17 I Chywijczyka, i Arkijczyka i Synytę.

18 I Arwadejczyka i Cemarejczyka, i Chamatejczyka; w następstwie zaś rozsiedliły się plemiona Kananejskie.

19 A była dziedzina Kananejczyka od Cydonu idąc do Gerar - aż do Azy, idąc do Sedomu i Amory i Admy i Cebojim, - aż do Lesza.

20 Oto synowie Chama podług plemion swych, podług języków swoich, w krajach swoich, podług narodów swych.

21 I Szemowi również się narodziło, temu ojcu wszystkich synów Ebera, bratu Jefeta, najstarszemu.

22 Synowie Szema: Elam, i Aszur, i Arpachszad, i Lud, i Aram.

23 A synowie Arama: Uc, i Chul, i Geter, i Masz.

24 A Arpachszad spłodził Szelacha, a Szelach spłodził Ebera.

25 A Eberowi urodzili się dwaj synowie: imię jednego Peleg, gdyż za dni jego została rozdzielona ziemia, a imię brata jego Joktan.

26 A Joktan spłodził Almodada, i Szalefa, i Chocarmaweta, i Jeracha.

27 I Hadorama, i Uzala, i Dyklę.

28 I Obala, i Abimaela, i Szebę.

29 I Ofira, i Chawilę, i Jobaba; wszyscy ci byli synami Joktana.

30 I była siedziba ich od Meszy idąc ku Sefar, - aż do góry Wschodniej.

31 Oto synowie Szema podług plemion swoich, podług języków swoich, w krajach swych, podług narodów swoich.

32 Oto plemiona synów Noacha podług rodowodów ich, podług narodów ich, i od tych rozeszły się narody na ziemi po potopie.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 11

✦

1 I była cała ziemia mowy jednej i wyrażeń nielicznych.

2 I stało się, gdy ciągnęli od Wschodu, znaleźli równinę w kraju Szynear i osiedli tamże.

3 I rzekli jeden do drugiego: "Oto wyróbmy cegły i rozżarzmy je do żaru." I tak służyła im cegła miasto kamienia, a smołowiec służył im za wapno.

4 I rzekli: "Oto zbudujmy sobie miasto i wieżę, którejby wierzch w niebie, a uczyńmy sobie znamię, abyśmy się nie rozproszyli po powierzchni całej ziemi."

5 Wtedy zstąpił Wiekuisty, aby zobaczyć ono miasto i wieżę, które budowali synowie ludzcy.

6 I rzekł Wiekuisty: "Oto lud to jeden, i mowa jedna u wszystkich; a taki początek ich przedsięwzięć! A teraz nie chybi im nic, coby zamierzyli wykonać.

7 Oto zstąpmy, a pomieszajmy tam mowę ich, aby nie zrozumieli jeden mowy drugiego.

8 I rozproszył ich Wiekuisty ztamtąd po powierzchni całej ziemi; i tak przestali budować miasta.

9 Przeto nazwano imię jego Babel; gdyż tam pomieszał Wiekuisty mowę całej ziemi. Ztamtąd też rozproszył ich Bóg po powierzchni całej ziemi.

10 Oto rodowód Szema: Szem miał sto lat, gdy spłodził Arpachszada, na dwa lata po potopie.

11 I żył Szem po spłodzeniu Arpachszada pięćset lat i spłodził synów i córki.

12 A Arpachszad, przeżywszy trzydzieści pięć lat, spłodził Szelacha.

13 I żył Arpachszad, po spłodzeniu Szelacha, czterysta trzy lata, i spłodził synów i córki.

14 A Szelach, przeżywszy trzydzieści lat, spłodził Ebera.

15 I żył Szelach, po spłodzeniu Ebera, czterysta trzy lata, i spłodził synów i córki.

16 Eber zaś, przeżywszy trzydzieści cztery lata, spłodził Pelega.

17 I żył Eber, po spłodzeniu Pelega, czterysta trzydzieści lat i spłodził synów i córki.

18 A przeżywszy Peleg trzydzieści lat spłodził Reu.

19 I żył Peleg, po spłodzeniu Reu, dwieście dziewięć lat i spłodził synów i córki.

20 Reu zaś, przeżywszy trzydzieści dwa lata, spłodził Seruga.

21 I żył Reu, po spłodzeniu Seruga, dwieście siedm lat i spłodził synów i córki.

22 Serug zaś, przeżywszy trzydzieści lat, spłodził Nachora.

23 I żył Serug, po spłodzeniu Nachora, dwieście lat i spłodził synów i córki.

24 Nachor zaś, przeżywszy dwadzieścia dziewięć lat, spłodził Teracha.

25 I żył Nachor, po spłodzeniu Teracha, sto dziewiętnaście lat i spłodził synów i córki.

26 Terach zaś, przeżywszy siedmdziesiąt lat, spłodził Abrama, Nachora i Harana.

27 A oto dzieje Teracha: Terach spłodził Abrama, Nachora i Harana, a Haran spłodził Lota.

28 I umarł Haran w obliczu Teracha, ojca swojego, w kraju rodzinnym swoim, w Ur-Kasdim.

29 I pojęli sobie Abram i Nachor żony; imię żony Abrama - Saraj, a imię żony Nachora - Milka, córka Harana, ojca Milki i Iski.

30 A była Saraj niepłodna, nie miała dzieci.

31 I wziął Terach Abrama, syna swego, i Lota, syna Harana, wnuka swojego, i Saraj synowę swoję, żonę Abrama, syna swego, i wyruszyli i inni z nimi z Ur-Kasdim, by pójść do ziemi Kanaan; i doszli aż do Charanu i osiedli tam.

32 I były dni Teracha dwieście pięć lat; i umarł Terach w Charanie.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 12

✦

1 I rzekł Wiekuisty do Abrama: Wyjdź z ziemi twojej, i z ojczyzny twojej, i z domu ojca twojego, do ziemi, którą ci wskażę.

2 A uczynię cię narodem wielkim, i pobłogosławię cię, i wywyższę imię twoje, i będziesz błogosławieństwem.

3 I pobłogosławię błogosławiących tobie, a przeklinającego cię, przeklnę, i błogosławić się będą tobą wszystkie plemiona ziemi.

4 I wyszedł Abram, jako polecił mu Wiekuisty, i poszedł z nim Lot. A Abram miał siedmdziesiąt pięć lat, gdy wyszedł z Charanu.

5 I wziął Abram Saraj, żonę swoję, i Lota, synowca swojego, i cały dobytek ich, którego się dorobili, i dusze, które nabyli w Charanie; i wyruszyli, by się udać do ziemi Kanaan, i przybyli do ziemi Kanaan.

6 I przeszedł Abram kraj ten, aż do miejscowości Szechem, aż do dąbrowy More. A Kanaanejczyk był natenczas w kraju.

7 I ukazał się Wiekuisty Abramowi i rzekł: "Potomstwu twojemu oddam ziemię tę". I zbudował tam ofiarnicę Wiekuistemu, który się mu ukazał.

8 I przeniósł się ztamtąd ku wzgórzu, na wschód od Betel, i rozbił namiot swój: Betel od zachodu, a Aj od wschodu; i zbudował tam ofiarnicę Wiekuistemu, i wzywał imienia Wiekuistego.

9 I wyruszył Abram, wciąż idąc i koczując, ku południowi.

10 Ale nastał głód w kraju, i zstąpił Abram do Micraim, aby pobyć tamże, bo ciężkim był głód w kraju.

11 I stało się, gdy już blizkim był przybycia do Micraim, iż rzekł do Saraj żony swojej: "Otóż wiem, że kobietą pięknego wejrzenia jesteś.

12 I będzie, gdy ujrzą cię Micryjczycy, powiedzą wtedy: żona to jego, - i zabiją mnie, a ciebie zostawią przy życiu.

13 Powiedz że, żeś siostrą moją, aby mi się dobrze działo gwoli tobie, a żyła dusza moja z przyczyny twojej."

14 I stało się, gdy przybył Abram do Micraim, że ujrzeli Micryjczycy kobietę tę, iż piękną była bardzo.

15 I ujrzawszy ją, książęta Faraona wysławiali ją przed Faraonem; i wziętą została kobieta ta do domu Faraona.

16 Abramowi zaś świadczono dobrze, ze względu na nią, i posiadł owce, i woły, i osły, i sługi, i służebnice, i oślice, i wielbłądy.

17 Ale raził Wiekuisty Faraona klęskami wielkiemi, takoż i dom jego, z powodu Saraj, żony Abrama.

18 I wezwał Farao Abrama, i rzekł: "Cóżeś mi to uczynił? Czemu nie powiedziałeś mi, że to żona twoja?

19 Czemu mówiłeś: siostra to moja, tak że wziąłem ją sobie za żonę? Ale teraz, - oto żona twoja, zabierz ją i idź."

20 I wyznaczył dlań Farao ludzi i przeprowadzili go, i żonę jego, i wszystko co posiadał.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 13

✦

1 I wyszedł Abram z Micraim, on i żona jego i wszystko co posiadał, i Lot wraz z nim, ku południowi.

2 A Abram bogaty był bardzo w stada, w srebro i złoto.

3 I szedł w pochodach swoich od południa, aż do Betel, aż do miejsca, gdzie był namiot jego przedtém, między Betel i między Aj.

4 Do miejsca ofiarnicy, którą wystawił tam przedtém; i wzywał tam Abram imienia Wiekuistego.

5 A także Lot, który szedł z Abramem, posiadał trzody, i stada, i namioty.

6 Ale nie mogła znieść ich ziemia, aby przemieszkiwali razem, gdyż był dobytek ich wielkim, i nie mogli przemieszkiwać razem.

7 I wynikł spór między pasterzami stad Abrama, a pasterzami stad Lota. A Kanaanejczyk i Peryzejczyk mieszkali już wówczas w kraju.

8 I rzekł Abram do Lota: "Niechajże nie będzie sporu między mną a tobą, i między pasterzami moimi, a pasterzami twoimi; wszakże ludźmi krewnymi jesteśmy.

9 Alboż nie cała ziemia przed tobą? Odłączże się odemnie; jeżeli na lewo, to ja na prawo, a jeżeli na prawo, to ja na lewo".

10 I podniósł Lot oczy swoje, i obaczył całą okolicę Jardenu, że cała nawodniona; - zanim spustoszył Bóg Sedom i Amorę, była jako ogród Boży, jako ziemia Micraim, aż po wejście do Coaru.

11 I wybrał sobie Lot całą okolicę Jardenu i pociągnął Lot ku Wschodowi; i tak odłączyli się jeden od drugiego.

12 Abram osiadł w kraju Kanaan, a Lot osiadł w miastach owej okolicy, i rozbił namioty aż do Sedomu.

13 A ludzie Sedomu byli źli i grzeszni wielce przed Wiekuistym.

14 I rzekł Wiekuisty do Abrama po odłączeniu się Lota od niego: "Podnieśże oczy twoje, a spójrz z miejsca, na którém się znajdujesz, na północ, i na południe, i na wschód, i na zachód.

15 Gdyż całą ziemię, którą widzisz, tobie ją oddam, i rodowi twojemu na wieki.

16 I uczynię ród twój jako proch ziemi, tak, że gdyby zdołał kto zliczyć proch ziemi, i ród twój zliczonym będzie.

17 Powstań, obejdź kraj wzdłuż i wszerz, gdyż tobie oddam go.

18 I zwinął Abram namioty, i przybył i osiadł w dąbrowach Mamry, co przy Hebronie, i zbudował tam ofiarnicę Wiekuistemu.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 14

✦

1 I stało się za czasów Amrafela, króla Szynearu, Arjocha króla Ellasaru, Kedorlaomera, króla Elamu i Tydala, króla Goimu.

2 Że toczyli wojnę z Berą, królem Sedomu, i z Birszą, królem Amory, z Szynabem, królem Admy, i Szemeberem, królem Cebojim i z królem Bela, czyli Coaru.

3 Wszyscy ci zebrali się przy dolinie Syddym, czyli morzu solném.

4 Dwanaście lat podlegali Kedorlaomerowi; trzynastego zaś roku powstali.

5 A czternastego roku nadciągnął Kedorlaomer i królowie, którzy z nim byli, i pobili Refaów w Aszterot-Karnajim, i Zuzów w Ham i Emów na równinie Kirjataim.

6 I Chorejczyków w górach ich Seiru, aż do El-Paran, co nad pustynią.

7 I zwrócili się, i przybyli do En-Miszpat, czyli Kadesz, i podbili całą dziedzinę Amalekity, a również i Emorejczyka, osiadłego w Chacacon-Tamar.

8 I wyszedł król Sedomu, i król Amory, i król Admy, i król Cebojimu, i król Bela, czyli Coaru, i uszykowali się do boju z nimi w dolinie Syddym.

9 Z Kedorlaomerem, królem Elamu, i Tydalem, królem Goimu, i Amrafelem, królem Szynearu, i Arjochem, królem Ellasoru, czterech królów z pięcioma.

10 A dolina Syddym pełna była dołów smołowcowych; i uciekli królowie Sedomu i Amory, i rzucili się tam; a pozostali w góry uciekli.

11 I zabrali cały dobytek Sedomu i Amory, i całą żywność ich, i odeszli.

12 I zabrali też Lota i dobytek jego, - synowca Abrama, - i odeszli; a mieszkał on w Sodomie.

13 I przybył rozbitek, i doniósł to Abramowi Ibryjczykowi, a ten mieszkał w dąbrowach Mamry Emorejczyka, brata Eszkola i brata Anera, którzy byli sprzymierzonymi Abrama.

14 A usłyszawszy Abram, że pojmany brat jego, wyprowadził wyćwiczonych swoich, zrodzonych w domu jego, trzechset ośmnastu, i ścigał aż do Dan.

15 I napadł na nich oddziałami w nocy, on i słudzy jego, i pobił ich, i ścigał ich aż do Choby, co na lewo od Damaszku.

16 I sprowadził napowrót cały dobytek, a również i Lota, brata swojego i dobytek jego sprowadził napowrót, a także kobiety i lud.

17 I wyszedł król Sedomu naprzeciw niemu, gdy wracał po porażeniu Kedorlaomera i królów, którzy z nim byli, do doliny Szawe, czyli doliny królewskiej.

18 A Malki-Cedek, król Szalemu, wyniósł chléb i wino; a był on kapłanem Boga Najwyższego.

19 I pobłogosławił go, i rzekł: "Błogosławiony Abram Bogu Najwyższemu, dzierżącemu niebo i ziemię;

20 I błogosławiony Bóg Najwyższy, który wydał wrogi twoje w moc twoję!" I dał mu dziesięcinę ze wszystkiego.

21 I rzekł król Sedomu do Abrama: "Oddaj mi dusze, a dobytek weź sobie."

22 I rzekł Abram do króla Sedomu: "Podnoszę rękę moję do Wiekuistego, Boga Najwyższego, dzierżącego niebo i ziemię,

23 Że ani nitki ani rzemyka sandału, - że nic nie wezmę ze wszystkiego co twoje, abyś nie rzekł: jam zbogacił Abrama.

24 Nic dla mnie! Jedynie co spożyli młodzieńcy, i udział mężów, którzy szli ze mną, - Aner, Eszkol i Mamre, - oni niech wezmą udział swój.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 15

✦

1 Po wypadkach tych, doszło słowo Wiekuistego do Abrama w widzeniu, mówiąc: "Nie obawiaj się Abramie, Ja tarczą tobie; nagroda twoja wielką bardzo!"

2 I rzekł Abram: "Panie, Wiekuisty, cóż dać mi możesz, kiedy ja schodzę samotnym? Zawiadowcą zaś domu mojego jest Damesceńczyk Eliezer."

3 I rzekł Abram: "Wszak mnie nie dałeś potomka; a tak domownik mój odziedziczy po mnie."

4 Ale oto słowo Wiekuistego doszło go, mówiąc: "Nie odziedziczy po tobie ten, a tylko który wyjdzie z łona twojego, ten odziedziczy po tobie."

5 I wyprowadził go na pole, i rzekł: "Spójrzże ku niebu, a zlicz gwiazdy: czy potrafisz je zliczyć? I rzekł do niego: "takim będzie ród twój!"

6 I zaufał Wiekuistemu, a poczytał mu to za zasługę.

7 I rzekł do niego: "Jam Wiekuisty, którym wywiódł cię z Ur-Kasdym, aby oddać ci ziemię tę w dziedzictwo!"

8 I rzekł: "Panie, Wiekuisty, po czémże poznam, że odziedziczę ją?"

9 I rzekł do niego: "Sprowadź mi jałowicę trzechletnią, i kozę trzechletnią, i barana trzechletniego, i synogarlicę, i gołąbka."

10 I sprowadził mu te wszystkie, i rozciął je w pośrodku, i położył każdą część naprzeciw drugiej; ale ptaków nie rozcinał.

11 I spuściły się sępy na martwe ciała, i spłoszył je Abram.

12 Słońce zaś miało się ku zajściu, a sen twardy padł na Abrama; aż oto trwoga, ciemność wielka przypadła nań.

13 I rzekł do Abrama: "Wiedzieć tobie, że obcym będzie ród twój w ziemi nie swojej, i ujarzmią ich, i ciemiężyć ich będą - czterysta lat.

14 Wszakże i naród, któremu służyć będą, osądzę; a potem wyjdą z dobytkiem wielkim.

15 A ty pójdziesz do ojców twoich w pokoju, pochowan będziesz w sędziwości szczęśliwej.

16 A w czwartém pokoleniu powrócą tu; bo nie pełną wina Emorejczyka dotąd."

17 I gdy było słońce zaszło, a pomroka nastała, a oto - ognisko dymiące się i pochodnia płonąca! To On przeszedł między kawały owe.

18 Dnia onego zawarł Wiekuisty z Abramem przymierze w słowach: "Rodowi twojemu oddam ziemię tę, od rzeki Micraim, aż do rzeki wielkiej, rzeki Frat.

19 Kenejczyka, i Kenizejczyka, i Kadmonejczyka;

20 I Chytejczyka, i Peryzejczyka, i Refaów;

21 I Emorejczyka, i Kanaanejczyka, i Girgaszytę, i Jebusytę."

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 16

✦

1 A Saraj, żona Abrama, nie rodziła mu; miała zaś służebnicę Micrejską, imieniem Hagar.

2 I rzekła Saraj do Abrama: "Oto powściągnął mnie Wiekuisty od rodzenia; pójdźże do służebnicy mojej, może zbuduję się od niej." I usłuchał Abram głosu Saraj.

3 I wzięła Saraj, żona Abrama, Hagarę Micrejską, służebnicę swoję, po upływie dziesięciu lat pobytu Abrama na ziemi Kanaanejskiej, i oddała ją Abramowi, mężowi swojemu, za żonę.

4 I poszedł do Hagary, i poczęła; ale widząc, że poczęła, lekceważyła panią swą w oczach swoich.

5 I rzekła Saraj do Abrama: "Krzywda moja na ciebie! Jam oddała służebnicę moję na łono twoje, a widząc, że poczęła, lekceważona zostałam w oczach jej; niechaj Wiekuisty rozsądzi między mną a tobą."

6 I rzekł Abram do Saraj: "Wszak służebnica twoja w ręku twoim: czyń z nią, co najlepszém w oczach twoich!" I dręczyła ją Saraj, że uciekła przed nią.

7 I spotkał ją anioł Wiekuistego u źródła wód w pustyni, u źródła po drodze do Szur.

8 I rzekł: "Hagaro, służebnico Saraj! zkąd przychodzisz i dokąd idziesz?" I rzekła: "przed Saraj, panią moją, uciekam."

9 I rzekł do niej anioł Wiekuistego: "Wróć do pani swojej, a ukorz się pod ręce jej."

10 I rzekł do niej anioł Wiekuistego: "wielce rozmnożę potomstwo twoje, że nie będzie zliczoném dla mnóstwa."

11 I rzekł do niej anioł Wiekuistego: "Oto poczęłaś, i zrodzisz syna; i tak nazwij imię jego Iszmael; bo usłyszał Wiekuisty o cierpieniu twojém.

12 A będzie on dzikim człowiekiem; ręka jego przeciw wszystkim, a ręka wszystkich przeciw niemu; a przed obliczem wszystkich braci swoich mieszkać będzie."

13 I nazwała imię Wiekuistego, który przemawiał do niej: "Tyś Bóg widzenia, bo mówiła: "Wszak i tu spoglądałam za Tym, który mnie widział."

14 Przeto nazwano krynicę tę, krynicą Lachajroi. Oto ona między Kadesz a Bared!

15 I urodziła Hagar Abramowi syna, i nazwał Abram imię syna swego, którego urodziła Hagar: Iszmael.

16 A Abram miał ośmdziesiąt sześć lat, gdy urodziła Hagar Iszmaela Abramowi.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 17

✦

1 A gdy miał Abram dziewięćdziesiąt i dziewięć lat, ukazał się Wiekuisty Abramowi, i rzekł do niego: "Jam jest Bóg Wszechpotężny; postępuj przedemną, a bądź nieskazitelny!

2 I ustanowię przymierze Moje między Mną a tobą, i rozmnożę cię bardzo a bardzo."

3 I padł Abram na oblicze swoje, a mówił z nim Bóg i rzekł:

4 "Ja, oto przymierze Moje z tobą: Będziesz ojcem mnóstwa narodów,

5 I nie będzie zwane nadal imię twoje Abram, ale będzie imię twoje: Abraham; gdyż ojcem mnóstwa narodów ustanawiam cię.

6 I rozplenię cię bardzo a bardzo; i rozkrzewię cię w narody, a królowie z ciebie wyjdą.

7 I utwierdzę przymierze Moje między Mną a tobą, i między potomstwem twojém po tobie, w pokoleniach ich, przymierzem wieczném, abym był ci Bogiem i potomstwu twojemu po tobie.

8 I oddam tobie, i potomkom twoim po tobie, ziemię pielgrzymstwa twojego, całą ziemię Kanaan, w posiadanie wieczne, i będę im Bogiem."

9 I rzekł Bóg do Abrahama: "Ty zaś przymierza Mojego przestrzegaj, ty i potomkowie twoi po tobie, w pokoleniach swoich.

10 Oto przymierze Moje, którego przestrzegać będziecie między Mną a wami, i potomstwem twojém po tobie: obrzezaną ma być u was wszelka płeć męzka.

11 I obrzeżecie ciało napletka waszego, a będzie to znakiem przymierza między Mną a wami.

12 A w wieku ośmiu dni obrzezaną ma być u was wszelka płeć męzka, w pokoleniach waszych, urodzony w domu i nabyty za pieniądz z jakiegokolwiek cudzego rodu, który nie jest z potomstwa twojego.

13 Obrzezanym ma być urodzony w domu twoim, i nabyty za pieniądz twój; a niechaj będzie przymierze Moje na ciele waszém przymierzem wieczném.

14 Nieobrzezany zaś mężczyzna, któryby nie obrzezał ciała napletka swojego, wytępiona ma być dusza ta z ludu swojego, przymierze Moje zerwał."

15 I rzekł Bóg do Abrahama: "Saraj, żony twojej, - nie będziesz zwał imienia jej Saraj, bo Sara imię jej.

16 I pobłogosławię ją, a także dam ci z niej syna; i pobłogosławię ją, i rozkrzewię ją w narody, królowie ludów z niej wyjdą."

17 I padł Abraham na oblicze swoje, a uśmiechnąwszy się pomyślał w sercu swojém: Czyżby stuletniemu się narodziło, a czyżby Sara dziewięćdziesięcioletnia rodzić miała?"

18 I rzekł Abraham do Boga: "Niechby już Iszmael żył przed tobą!"

19 I rzekł Bóg: "Ależ Sara, żona twoja, urodzi ci syna, i nazwiesz imię jego Ic'hak; i ustanowię przymierze Moje z nim, przymierzem wieczném, dla potomstwa jego po nim.

20 A też względem Iszmaela wysłuchałem cię: Oto pobłogosławiłem go, i rozplenię go, i rozmnożę go bardzo a bardzo; dwunastu książąt spłodzi, i uczynię zeń naród wielki.

21 Przymierze zaś Moje utwierdzę z Ic'hakiem, którego urodzi ci Sara, o porze obecnej, w roku następnym."

22 I przestał mówić z nim, i wzniósł się Bóg od Abrahama.

23 I wziął Abraham Iszmaela, syna swojego, i wszystkich urodzonych w domu swoim, i wszystkich nabytych za pieniądze swoje, wszystkich płci męzkiej między domownikami Abrahama, i obrzezał ciało napletka ich tegoż samego dnia, jako mówił z nim Bóg.

24 A Abraham miał dziewięćdziesiąt i dziewięć lat, gdy obrzezano ciało napletka jego.

25 A Iszmael, syn jego miał trzynaście lat, gdy obrzezano ciało napletka jego.

26 Tegoż samego dnia obrzezanym został Abraham i Iszmael, syn jego.

27 I wszyscy domownicy jego, zrodzeni w domu, i nabyci za pieniądze z pośród cudzoziemców, obrzezani zostali z nim.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 18

✦

1 I ukazał mu się Wiekuisty w dąbrowie Mamre, gdy siedział u wejścia namiotu, w czasie upału dziennego.

2 I podniósł oczy swoje, i spojrzał, a oto trzej mężowie stanęli przed nim; a zobaczywszy ich, pobiegł na ich spotkanie z przed wejścia namiotu, i pokłonił się ku ziemi.

3 I rzekł: "Panie! jeżeli też znalazłem łaskę w oczach twoich, nie przejdź że mimo sługi twojego!

4 Niechże przyniosą nieco wody, a umyjecie nogi wasze, i odpoczniecie pod drzewem.

5 A ja przyniosę kęs chleba, a posilicie serce wasze; potém pójdziecie, - ponieważ już przeszliście mimo sługi waszego." I rzekli: "Uczyń tak, jakeś powiedział."

6 I pospieszył Abraham do namiotu, do Sary, i rzekł: "uwiń się, trzy miary mąki przedniej! rozczyń je i zrób podpłomyki."

7 I do bydła pobiegł Abraham, i wziąwszy cielę pulchne i wyborowe, dał je pachołkowi, który pospieszył, aby przyrządzić je.

8 I wziął śmietanki, i mleka, i cielę, które przyrządził, i postawił przed nimi; a sam stanął przy nich pod drzewem; i jedli.

9 I rzekli do niego: "Gdzież Sara żona twoja?" a odpowiedział: "Oto w namiocie."

10 I rzekł: Wrócę do ciebie około czasu bieżącego, a oto - będzie miała syna Sara żona twoja; a Sara słuchała u wejścia do namiotu, a ono - po za nim.

11 Abraham zaś i Sara byli starzy, podeszli w lata, przestała mieć Sara właściwość kobiet.

12 I roześmiała się Sara w duszy, mówiąc: "Czyżbym po zwiędnięciu mojém miała doznać rozkoszy? - a pan mój starcem."

13 I rzekł Wiekuisty do Abrahama: "Czemuż to śmiała się Sara mówiąc: czyżbym rzeczywiście rodzić miała, gdy się zestarzałam?

14 Alboż jest rzecz niemożliwa u Wiekuistego? W oznaczonej porze wrócę do ciebie, około czasu bieżącego, a mieć będzie Sara syna."

15 I zapierała się Sara, mówiąc: "Nie śmiałam się!" - bo się obawiała; on wszakże powiedział: "Nie, bo śmiałaś się!"

16 I wstali ztamtąd owi mężowie, i skierowali wzrok ku Sedomowi; a Abraham szedł z nimi, aby odprowadzić ich.

17 A Wiekuisty rzekł: "Miałżebym zataić przed Abrahamem, co uczynić chcę?

18 Abraham to rozkrzewi się w naród wielki i potężny, a błogosławić się nim będą wszystkie narody ziemi.

19 Albowiem umiłowałem go, aby polecił synom swoim, i domowi swojemu po sobie, strzedz drogi Wiekuistego, spełniając cnotę i sprawiedliwość, aby sprowadził Wiekuisty na Abrahama to, co wyrzekł o nim."

20 I rzekł Wiekuisty: "Skarga na Sedom, i Amorę, tak wielką jest, a grzech ich, tak ciężkim bardzo!...

21 Zstąpię też i zobaczę; jeżeli według skargi która mnie dochodzi postępują, tedy - zagłada! a jeżeli nie, będę wiedział."

22 I zwrócili się ztamtąd owi mężowie, i poszli do Sedomu. Abraham zaś jeszcze stał przed Wiekuistym.

23 I przystąpił Abraham i rzekł: "Alboż także zgładzisz sprawiedliwego wraz z niegodziwym?

24 Może jest pięćdziesięciu sprawiedliwych w mieście; czyż także zgładzisz, i nie przepuścisz miejscu dla pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w niém są?

25 Dalekiém to od Ciebie, abyś uczynił rzecz podobną, byś zabił sprawiedliwego wraz z niegodziwym, aby był sprawiedliwy jako niegodziwy; dalekiém to od Ciebie! Czyżby sędzia całej ziemi nie pełnił sprawiedliwości?"

26 I rzekł Wiekuisty: "Jeżeli znajdę w Sedomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, w samém mieście, przepuszczę całemu miejscu ze względu na nich."

27 I odpowiedział Abraham i rzekł: Otóż przedsięwziąłem mówić do Pana, choć ja proch i popiół:

28 Może niedostanie do pięćdziesięciu sprawiedliwych, pięciu: czyżbyś zgładził dla pięciu całe miasto? I rzekł: "Nie zgładzę, jeżeli znajdę tam czterdziestu pięciu."

29 I począł dalej mówić do Niego, i rzekł: "Może znajdzie się tam czterdziestu?" I odpowiedział: "Nie uczynię ze względu na czterdziestu."

30 I rzekł: "Niech też nie gniewa Pana, że mówić będę: "Może znajdzie się tam trzydziestu." I rzekł: "Nie uczynię, jeżeli znajdę tam trzydziestu."

31 I rzekł: "Otoż przedsięwziąłem mówić do Pana: Może znajdzie się tam dwudziestu." I odpowiedział: "Nie zgładzę ze względu na dwudziestu."

32 I rzekł: "Niech też nie gniewa Pana, gdy przemówię raz jeszcze: "Może znajdzie się tam dziesięciu." I rzekł: "Nie zgładzę ze względu na dziesięciu."

33 I poszedł Wiekuisty, przestawszy mówić do Abrahama; Abraham zaś wrócił do miejsca swojego.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 19

✦

1 I przybyli dwaj aniołowie do Sedomu wieczorem; a Lot siedział u bramy Sedomu. I spostrzegł Lot, i powstał na spotkanie ich, i pokłonił się obliczem ku ziemi.

2 I rzekł: "Otóż proszę panowie moi! wstąpcie też do domu sługi waszego, i przenocujcie, i umyjcie nogi wasze; a wstawszy rano, pójdziecie w drogę waszę." I odpowiedzieli: "Nie, bo na ulicy przenocujemy."

3 I nastawał na nich usilnie, i zaszli do niego, i przybyli do domu jego; i wyprawił im ucztę, i przaśników napiekł; i jedli.

4 Zanim się położyli, - a mieszkańcy miasta, mieszkańcy Sedomu, oblegli dom, od młodzieńca do starca, cały lud zewsząd.

5 I zawołali Lota, i rzekli doń: "Gdzież ci ludzie, którzy przybyli do ciebie tej nocy? Wyprowadź ich do nas, abyśmy nawiedzili ich.

6 I podszedł do nich Lot ku wejściu, a drzwi zamknął za sobą.

7 I rzekł: "Nie czyńcie też, bracia moi, nic złego.

8 Otóż mam dwie córki, które nie poznały męża, wyprowadzę je raczej do was, a czyńcie z niemi co najlepszém w oczach waszych; a tylko mężom tym nie czyńcie nic, ponieważ weszli pod cień dachu mojego.

9 I rzekli: "Ustąp precz!", i rzekli: "Ten jeden przybył tu gościć, a chce wciąż sądzić! Teraz gorzej postąpim z tobą, niż z nimi!" I naparli na męża, na Lota, i przystąpili, by wyłamać drzwi.

10 I wyciągnęli mężowie owi rękę swoję, i sprowadzili Lota do siebie, do domu, a drzwi zamknęli.

11 A ludzi, będących u wejścia do domu, porazili ślepotą, od najmniejszego do największego, tak że strudzili się, szukając wejścia.

12 I rzekli ci mężowie do Lota: "kogokolwiek jeszcze masz tutaj, - zięciów, i synów twoich, i córki twoje, i wszystkich których masz w mieście, - wyprowadź z tego miejsca.

13 Albowiem zburzym miejsce to, gdyż wzmogła się skarga na nich przed obliczem Wiekuistego i posłał nas Wiekuisty, aby je zburzyć."

14 I wyszedł Lot, i powiedział zięciom swoim, którzy pojąć mieli córki jego i rzekł: "Wstańcie, wyjdźcie z miejsca tego, gdyż zburzy Wiekuisty miasto." Ale wydawał się jakoby żartował, w oczach zięciów swoich.

15 A zaledwie zorza wzeszła, nalegali aniołowie na Lota, mówiąc: "Wstań, zabierz żonę twoję i dwie córki twoje obecne tu, abyś nie zginął za winę tego miasta."

16 Gdy się jednak ociągał, uchwycili mężowie owi za rękę jego, i za rękę żony jego, i za rękę dwóch córek jego w miłosierdziu Wiekuistego nad nim, i wyprowadzili go, i zostawili go po za miastem.

17 A gdy wyprowadzili ich precz, rzekł jeden: "Uchodź z życiem twojém; nie oglądaj się za siebie, a nie zatrzymuj się w całej tej okolicy; w góry uchodź, abyś nie zginął."

18 I rzekł Lot do nich: "O nie, panie!

19 Otóż znalazł sługa twój łaskę w oczach twoich, i uczyniłeś wielkiém miłosierdzie, któreś okazał mi, ocalając życie moje; ale ja nie zdążę ujść w te góry, bo i tak doścігło by mnie nieszczęście, i umarłbym.

20 Otóż miasto to jest blizkiém, by uciec tam, i małém ono; ujdę raczej tam, wszakże małém ono, a niechaj żyje dusza moja."

21 I rzekł do niego: "Oto uwzględnię cię i w tej mierze, abym nie spustoszył miasta, o którém mówisz.

22 Prędzej zatém, uchodź tam, bo nie mogę dokonać dzieła, póki nie zajdziesz tam." Przeto nazwano imię miasta tego: Coar.

23 Słońce wzeszło nad ziemią, gdy Lot przybył do Coaru.

24 Wiekuisty zaś spuścił na Sedom i Amorę deszcz siarki i ognia, od Wiekuistego z nieba.

25 I zniszczył miasta te, i całą ową okolicę, i wszystkich mieszkańców tych miast, i roślinność ziemi.

26 I oglądała się żona jego za nim, i stała się słupem soli.

27 I wstał Abraham rano, spiesząc na miejsce, kędy stanął przed obliczem Wiekuistego.

28 I spojrzał na powierzchnię Sedomu i Amory, i na całą powierzchnię ziemi owej okolicy, i zobaczył, a oto wznosił się dym z ziemi, jako dym z topielni!

29 I tak stało się, gdy zburzył Bóg miasta owej okolicy, że wspomniał Bóg na Abrahama, i wysłał Lota z pośród zniszczenia, niszcząc owe miasta, w których mieszkał był Lot.

30 Lot zaś wyszedł z Coaru, i zamieszkał w górach, a dwie córki jego z nim; gdyż obawiał się pozostać w Coarze; i zamieszkał w jaskini, on i dwie córki jego.

31 I rzekła starsza do młodszej: "Ojciec nasz starym, a mężczyzny nie ma na ziemi, któryby przyszedł do nas zwyczajem całej ziemi.

32 Chodź, upoim ojca naszego winem, i położym się z nim, a zachowamy z ojca naszego potomstwo.

33 I upoiły ojca swojego winem nocy onej, i poszła starsza i położyła się przy ojcu swoim; a nie wiedział on kiedy się układła, i kiedy wstała.

34 I stało się nazajutrz, że rzekła starsza do młodszej: "oto leżałam wczoraj przy ojcu moim, upoim go winem i tej nocy, a pójdziesz i położysz się przy nim, i zachowamy z ojca naszego potomstwo."

35 I upoiły i nocy onej ojca swojego winem, i wstała młodsza, i położyła się przy nim; a nie wiedział on, kiedy się układła i kiedy wstała.

36 I poczęły dwie córki Lota od ojca swojego.

37 I urodziła starsza syna, i nazwała imię jego Moab: on to ojciec Moabitów, po dziś dzień.

38 A młodsza również urodziła syna, i nazwała imię jego Ben-Ammi: On to ojciec Ammonitów, po dziś dzień.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 20

✦

1 I wyruszył ztamtąd Abraham do ziemi ku południowi, i osiadł między Kadesz a Szur, i przebywał w Gerar.

2 I mówił Abraham o Sarze żonie swojej: "Siostra to moja." I posłał Abimelech, król Geraru, i wziął Sarę.

3 Ale przyszedł Bóg do Abimelecha we śnie nocnym, i powiedział mu: "Oto umrzesz z powodu niewiasty, którąś wziął, bo ona zamężna.

4 A Abimelech nie zbliżył się był do niej i rzekł: "Panie! alboż i naród niewinny zatracasz?"

5 Wszakże sam powiedział mi: Siostra to moja, i ona sama też mówiła: Brat to mój. W prostocie serca mojego i w czystości rąk moich uczyniłem to."

6 I rzekł do niego Bóg we śnie: "I ja wiem, żeś w prostocie serca to uczynił; to też powstrzymywałem cię, abyś nie grzeszył przeciw Mnie, i przeto niedopuściłem, abyś jej dotknął.

7 A teraz wróć żonę tego męża, a będąc prorokiem, pomodli się za ciebie, i będziesz żył; jeżeli zaś nie wrócisz, wiedz, że umrzesz, ty i wszyscy twoi."

8 I wstał Abimelech rano, i zwołał wszystkie sługi swoje, i opowiedział wszystkie rzeczy te w uszy ich; i zlękli się ludzie owi bardzo.

9 I zawezwał Abimelech Abrahama i rzekł mu: "Cóżeś narobił nam, i czemże zgrzeszyłem przeciw tobie, żeś prawie przywiódł na mnie i na królestwo moje grzech wielki? Czyny, których się nie czyni, uczyniłeś

względem mnie."

10 I rzekł Abimelech do Abrahama: "Cóżeś miał na widoku, gdyś uczynił rzecz tę?"

11 I odpowiedział Abraham: "Mniemałem: zapewne nie ma bojaźni Bożej na tém miejscu i zabiją mnie z powodu żony mojej.

12 I też w istocie siostrą moją, córką ojca mojego jest, choć nie córką matki mojej, i została żoną moją.

13 I było, gdy wywiódł mnie Bóg na tułactwo z domu ojca mojego, rzekłem wtedy do niej: Oto łaska, którą wyświadczysz mi: Do któregokolwiek miejsca przyjdziemy, powiedz o mnie: brat to mój."

14 I wziął Abimelech trzody i rogaciznę, i sługi, i służebnice, i dał Abrahamowi, i zwrócił mu Sarę, żonę jego.

15 I rzekł Abimelech: "Oto ziemia moja przed tobą; gdziekolwiek ci się spodoba, osiądź."

16 A do Sary rzekł: Oto dałem tysiąc srebrników bratu twemu; niech to będzie dla ciebie pokryciem pozoru przed wszystkimi, którzy z tobą są, a wobec wszystkich jesteś usprawiedliwiona.

17 I pomodlił się Abraham do Boga i uzdrowił Bóg Abimelecha, i żonę jego, i służebnice jego, że rodzić mogły.

18 Albowiem zupełnie zawarł był Wiekuisty każdy żywot domu Abimelecha, z powodu Sary, żony Abrahama.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 21

✦

1 A Wiekuisty pomnił na Sarę, jako rzekł; i uczynił Wiekuisty Sarze, jako był powiedział.

2 I poczęła, i urodziła Sara Abrahamowi syna w starości jego, w oznaczonym czasie, o którym mówił mu Bóg.

3 I nazwał Abraham imię syna swojego, który mu się urodził, którego urodziła mu Sara: Ic'hak.

4 I obrzezał Abraham Ic'haka, syna swego, gdy miał ośm dni, jak przykazał mu Bóg.

5 A Abraham był w wieku stu lat, gdy urodził mu się Ic'hak, syn jego.

6 I rzekła Sara: "śmiechu nabawił mnie Bóg: ktokolwiek usłyszy, wyśmieje mnie."

7 I rzekła: "Któżby przepowiedział Abrahamowi: Karmić będzie dzieci Sara; jednak urodziłam syna w starości jego!".

8 I podrosło dziecię, i zostało odstawioném; i wyprawił Abraham ucztę wielką w dzień odstawienia Ic'haka.

9 I ujrzała Sara syna Hagary, Micrejki, którego urodziła Abrahamowi, szydzącego.

10 I rzekła do Abrahama: "Wypędź służebnicę tę i syna jej; bo nie ma dziedziczyć syn służebnicy tej z synem moim, z Ic'hakiem."

11 I przykrą była rzecz ta wielce w oczach Abrahama, z powodu syna jego.

12 I rzekł Bóg do Abrahama: "Niechaj to przykrém nie będzie w oczach twoich z powodu chłopca i służebnicy twojej; cokolwiek powie ci Sara słuchaj głosu jej, gdyż po Ic'haku nazwaném będzie potomstwo twoje.

13 Wszakże i syna służebnicy, naród zeń uczynię, przeto iż nasieniem twojém jest."

14 I wstał Abraham rano i wziąwszy chléb i łagiew wody dał Hagarze, kładąc na barki jej, a także dziecię, i odprawił ją. I poszła, i tułała się w pustyni Beer-Szeba.

15 I nie stało wody w łagwi; i rzuciła dziecię pod jeden z krzaków.

16 I poszła, i usiadła sobie zdala, w odległości strzału z łuku; bo mówiła: "niechaj nie zobaczę śmierci dziecka." I siedziała zdala, i podniosła głos swój, i płakała.

17 I usłyszał Bóg głos chłopca, i zawołał anioł Boży na Hagarę z nieba, i rzekł do niej: "Co ci Hagaro? Nie obawiaj się, bo usłyszał Bóg głos chłopca, tam kędy jest.

18 Wstań, podnieś chłopca, a ujmij go ręką twoją; gdyż naród wielki uczynię zeń."

19 I otworzył Bóg oczy jej, i ujrzała studnię wody, i poszła i napełniła łagiew wodą, i napoiła chłopca.

20 I był Bóg z chłopcem; a podrósł i osiadł w pustyni i stał się strzelcem, łucznikiem.

21 I osiadł w pustyni Paran; i wzięła mu matka jego żonę z ziemi Micraim.

22 I stało się onegoż czasu, rzekł Abimelech wobec Pichola, dowódcy wojsk swoich, do Abrahama jak następuje: "Bóg z tobą we wszystkiém co czynisz.

23 A przeto przysięgnij mi na Boga tutaj, że nie przeniewierzysz się ani mnie, ani synowi mojemu, ani wnukowi mojemu; wedle łaski, którą wyświadczyłem tobie, wyświadczysz mnie, i ziemi co gościłeś w niej."

24 I rzekł Abraham: "Przysięgnę".

25 Ale przymawiał Abraham Abimelechowi względem studni z wodą, którą przemocą zawładnęli słudzy Abimelecha.

26 I rzekł Abimelech: "Nie wiem kto to uczynił; aniś ty mi o tém oznajmił, anim ja o tém słyszał, wyjąwszy dzisiaj."

27 I wziął Abraham trzody i rogaciznę, i dał Abimelechowi; i zawarli obaj przymierze.

28 Postawił zaś Abraham siedmioro jagniąt z trzody oddzielnie.

29 I rzekł Abimelech do Abrahama: "Na cóż te siedmioro jagniąt, które postawiłeś oddzielnie?"

30 I rzekł: Siedmioro tych jagniąt przyjmiesz z ręki mojej, aby było mi to świadectwem, żem wykopał studnię tę."

31 Przeto nazwano miejsce ono: Beer-Szeba; albowiem tam przysięgli obaj.

32 I zawarli przymierze w Beer-Szeba. I powstał Abimelech i Pichol, dowódca wojsk jego, i wrócili do ziemi Pelisztów.

33 I zasadził tamaryskę w Beer-Szeba, i wzywał tam imienia Wiekuistego, Boga Przedwiecznego.

34 I przebywał Abraham w ziemi Pelisztów przez czasy długie.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 22

✦

1 I stało się po wypadkach tych, że Bóg doświadczył Abrahama, i rzekł do niego: "Abrahamie!" a rzekł: "Oto jestem!"

2 I rzekł: "Weźże syna twojego, jedynaka twojego, którego miłujesz, Ic'haka, a idź do ziemi Moria, i złóż go tam jako całopalenie, na jednej z gór, którą wskażę tobie."

3 I wstał Abraham rano, i osiodłał osła swojego, i zabrał dwóch pachołków swoich z sobą, i Ic'haka, syna swego, i narąbał drew dla całopalenia, i powstał i poszedł na miejsce, o którém powiedział im Bóg.

4 Dnia trzeciego, podniósł Abraham oczy swoje, i ujrzał miejsce ono zdaleka.

5 I rzekł Abraham do pachołków swoich: "Zostańcie wy tu przy ośle; a ja i chłopię pójdziemy do onąd, i pokłonim się, i powrócim do was."

6 I wziął Abraham drwa na całopalenie, i włożył je na Ic'haka, syna swego; i wziął w rękę swoję ogień i nóż; i poszli obaj razem.

7 I rzekł Ic'hak do Abrahama, ojca swojego, i powiedział: "Ojcze mój!" I rzekł: "Oto jestem, synu mój!" I rzekł: "Oto ogień i drwa, a gdzież jagnię na całopalenie?"

8 I rzekł Abraham: "Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój!" i szli obaj razem.

9 I przybyli do miejsca, o którém mówił mu Bóg; i zbudował tam Abraham ofiarnicę, i ułożył drwa, i związał Ic'haka, syna swego, i położył go na ofiarnicę, ponad drwami.

10 I wyciągnął Abraham rękę swoję, i wziął nóż, by zarznąć syna swego.

11 Ale zawołał nań anioł Wiekuistego z nieba, i rzekł: "Abrahamie! Abrahamie!" a rzekł: "Oto jestem!"

12 I rzekł: "Nie wyciągaj ręki twojej na chłopca i nie czyń mu nic; gdyż teraz wiem, że bogobojnym jesteś, a nie oszczędzałeś syna twego, jedynaka twojego, dla Mnie."

13 I podniósł Abraham oczy swoje, i spojrzał, a oto baran, który potem uwiązł w gęstwinie rogami swojemi. I poszedł Abraham, i wziąwszy barana, złożył go na całopalenie, miasto syna swojego.

14 I nazwał Abraham imię miejsca onego: "Wiekuisty upatrzy; ztąd mówią po dziś dzień: na górze Wiekuistego ukaże się."

15 I zawołał anioł Wiekuistego na Abrahama po raz wtóry z nieba.

16 I rzekł: "Na Siebie przysięgam, rzecze Wiekuisty, że ponieważ uczyniłeś to, a nie oszczędzałeś syna twojego, jedynaka twojego:

17 Że pobłogosławię cię, i rozmnożę potomstwo twoje, jako gwiazdy nieba, i jako piasek, co na brzegu morza; a zdobędzie ród twój bramy wrogów swoich;

18 I błogosławić się będą potomstwem twojém wszystkie narody ziemi, w nagrodę tego, żeś usłuchał głosu Mojego."

19 I wrócił Abraham do pachołków swoich; i powstali, i poszli razem do Beer-Szeba; i osiadł Abraham w Beer-Szeba.

20 I stało się po wypadkach tych, że doniesiono Abrahamowi, co następuje: "Otóż urodziła i Milka synów, Nachorowi bratu twojemu:

21 Uca, pierworodnego jego, i Buza, brata jego i Kemuela, ojca Aramu.

22 I Keseda, i Chazoa, i Pildosza, i Idlafa, i Betuela.

23 A Betuel spłodził Ribkę. Ośmiu tych urodziła Milka Nachorowi, bratu Abrahama.

24 A nałożnica jego, imieniem Reuma, urodziła również: Tebacha i Gachama, i Tachasza i Maacha.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 23

✦

1 I trwało życie Sary sto dwadzieścia i siedm lat, - lata życia Sary.

2 I umarła Sara w Kirjat-Arba, to jest w Chebronie, w ziemi Kanaan. I przybył Abraham, by ubolewać nad Sarą, i by opłakiwać ją.

3 I powstał Abraham z przed oblicza zmarłej swojej, i rzekł do synów Cheta, jak następuje:

4 "Pielgrzymem i osiedleńcem jestem u was; dajcie mi dziedziczny grób wpośród was, abym pochował zmarłą moję z przed oblicza mojego."

5 I odpowiedzieli synowie Cheta Abrahamowi, mówiąc mu:

6 "Słuchaj nas, panie nasz; księciem Bożym ty wpośród nas; w najprzedniejszym z grobów naszych pochowaj zmarłą twoję; nikt z nas grobu swojego nie wzbroni tobie, abyś nie pochował zmarłej twojej."

7 I wstał Abraham, i pokłonił się ludowi kraju, synom Cheta.

8 I mówił z nimi, jak następuje: "Jeżeli jest wolą waszą pochować zmarłą moję z przed oblicza mojego, posłuchajcie mnie, a przyczyńcie się za mną u Efrona, syna Cochara.

9 Aby mi ustąpił jaskinię w Machpela, którą posiada, która na końcu pola jego; za cenę pełną niech ją ustąpi mi, wpośród was, na dziedziczny grób."

10 A Efron zasiadał wpośród synów Cheta; i odpowiedział Efron Chitejczyk Abrahamowi w uszy synów Cheta, w obec wszystkich wstępujących w bramę miasta jego, jak następuje:

11 "Nie, panie mój, słuchaj mnie! Pole to oddam tobie, i jaskinię, która w niém jest, tobie oddam ją; w oczach synów ludu mojego oddam ją tobie; pochowaj zmarłę twoję."

12 I pokłonił się Abraham przed ludem tego kraju.

13 I rzekł do Efrona w uszy ludu owego kraju jak następuje: "Gdybyś mnie tylko posłuchać zechciał! Dam pieniądze za to pole, przyjm odemnie, a wtedy pochowam zmarłą moję tam."

14 I odpowiedział Efron Abrahamowi, mówiąc mu:

15 "Panie mój, posłuchaj mnie: ziemia za czterysta szeklów srebra, między mną a tobą, cóż znaczy to? I tak pochowaj zmarłą twoję."

16 I usłuchał Abraham Efrona; i odważył Abraham Efronowi to srebro, o którém mówił, w przytomności synów Cheta: Czterysta szeklów srebra, obiegającego u kupców.

17 I dostało się pole Efrona, co w Machpela naprzeciw Mamre, - pole i jaskinia, która w niém, i wszystkie drzewa, które na polu były, na całej jego przestrzeni, w około,

18 Abrahamowi, jako nabytek, w oczach synów Cheta, wobec wszystkich wstępujących w bramę miasta jego.

19 A następnie pochował Abraham Sarę, żonę swoję, w jaskini w Machpela, naprzeciw Mamre, czyli Chebronu, w ziemi Kanaan.

20 I tak dostało się pole, i jaskinia, która w niém, Abrahamowi, jako dziedziczny grób od synów Cheta.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 24

✦

1 A Abraham był stary, podeszły w latach; a Wiekuisty błogosławił Abrahamowi we wszystkiém.

2 I rzekł Abraham do sługi swojego, starszego domu swojego, który zawiadywał wszystkiém, co doń należało: "połóż też rękę twoję pod biodro moje.

3 A zaklnę cię na Wiekuistego, Boga nieba i Boga ziemi, żebyś nie brał żony dla syna mojego z pomiędzy cór Kanaanejczyka, w pośród którego ja mieszkam;

4 Lecz do ziemi mojej, i do rodzinnego miejsca mojego pójdziesz, i weźmiesz żonę dla syna mojego, dla Ic'haka."

5 I rzekł do niego sługa: "Może nie zechce ta niewiasta pójść za mną do kraju tego, czyż mam wtedy zaprowadzić syna twojego do kraju, z któregoś wyszedł?

6 I rzekł do niego Abraham: "Strzeż się, abyś nie zaprowadził syna mojego tam!"

7 Wiekuisty Bóg nieba, który wziął mnie z domu ojca mojego i z ziemi rodzinnej mojej, który przyrzekł mi, i który zaprzysiągł mi, w słowach: Potomstwu twojemu oddam ziemię tę, On poszle anioła swojego przed tobą, i weźmiesz żonę dla syna mojego ztamtąd.

8 A gdyby nie zechciała niewiasta owa pójść za tobą, zwolnionym będziesz z tej klątwy mojej. Tylko syna mojego nie zaprowadzaj tam!"

9 I położył sługa rękę swoję pod biodro Abrahama, pana swojego, i zaprzysiągł mu to.

10 I wziął sługa dziesięć wielbłądów, z wielbłądów pana swojego, i poszedł; a wszelakie kosztowności pana swojego w ręku swoim, i powstał i wyruszył do Aram-Naharaim, do miasta Nachora.

11 I rozłożył wielbłądy po za miastem u krynicy wody, pod wieczór, gdy zwykły wychodzić wodziarki,

12 I rzekł: "Wiekuisty, Boże pana mojego Abrahama! zdarzże przedemną dzisiaj, i uczyń łaskę panu mojemu Abrahamowi!

13 Otóż stoję u źródła wody, a córki mieszkańców tego miasta wychodzą, by czerpać wodę.

14 Tak niechaj stanie się, żeby dziewica do której powiem: Nachylże dzban twój, a napiję się, a powie: pij, a wielbłądy twoje napoję, - była tą, którą przeznaczyłeś dla sługi Twojego, dla Ic'haka; a potém poznam, żeś uczynił łaskę panu mojemu."

15 I stało się, że zaledwie przestał mówić, a oto Ribka wyszła, która zrodzona była Betuelowi, synowi Milki, żony Nachora, brata Abrahama, a dzban jej na ramieniu jej.

16 A była to panna pięknego wielce wejrzenia, dziewica, której mężczyzna nie poznał; i zeszła do źródła, i napełniła dzban swój, i wracała.

17 I pobiegł sługa naprzeciw niej, i rzekł: "Pozwólże mi łyknąć nieco wody z dzbana twojego."

18 I rzekła: "Pij panie mój!" i prędko spuściła dzban swój na rękę swoję, i dała mu pić.

19 A gdy dała mu się napić, rzekła: "I dla wielbłądów twoich czerpać będę, póki się nie napiją."

20 I pospieszyła, i wypróżniła dzban swój do koryta, i pobiegła znowu do krynicy, by czerpać, i naczerpała dla wszystkich wielbłądów jego.

21 A człowiek ten, zdumiewając się nad nią, milczał jeszcze, aby poznać, czy poszczęścił Wiekuisty drodze jego, czy nie.

22 Ale gdy przestały wielbłądy pić, wyjął ów człowiek kolczyk złoty, pół szekla wagi, i dwa naramienniki - na ręce jej - dziesięciu złotych wagi.

23 I rzekł: "Czyją córką jesteś, powiedz że mi? Czy jest w domu ojca twojego miejsce dla nas, dla przenocowania?"

24 I rzekła do niego: "Córką Betuela jestem, syna Milki, którego urodziła Nachorowi."

25 I rzekła do niego: "I słomy, i paszy dość u nas, i miejsce dla przenocowania."

26 I pokłonił się ów człowiek, i ukorzył się przed Wiekuistym.

27 I rzekł: "Błogosławiony Wiekuisty, Bóg pana mojego Abrahama, który nie pominął łaski i rzetelności Swojej panu mojemu! Jestem na drodze, którą poprowadził mnie Wiekuisty do domu krewnych pana mojego!"

28 Dziewica zaś pobiegła, i opowiedziała w domu matki swojej o rzeczach tych.

29 A miała Ribka brata, imieniem Laban; i wybiegł Laban do owego człowieka na drogę, do źródła.

30 A stało się to, gdy ujrzał kolczyk i naramienniki na rękach siostry swojej, i gdy usłyszał słowa Ribki siostry swojej, która mówiła: "Tak rzekł do mnie człowiek ów." I przyszedł do owego człowieka, a oto stał przy wielbłądach u źródła.

31 I rzekł: "Wnijdź, błogosławiony Wiekuistego! Czemuż stoisz na dworze? A jam wyprzątnął dom, i miejsce dla wielbłądów."

32 I wszedł ów człowiek do domu, i odkiełznał wielbłądy; on zaś dał słomy i paszy wielbłądom, i wody dla umycia nóg jego, i nóg ludzi, którzy byli z nim.

33 I postawiono przed nim, żeby jadł; ale rzekł: "Nie będę jadł, póki nie wypowiem rzeczy mojej." A rzekł: "Mów!"

34 I rzekł: "sługą Abrahama jestem.

35 A Wiekuisty pobłogosławił pana mojego bardzo, że stał się możnym; i dał mu trzody i rogaciznę, i srebro i złoto, i sługi i służebnice, i wielbłądy i osły.

36 I urodziła Sara, żona pana mojego, syna panu mojemu w starości swojej, któremu oddał wszystko co posiada.

37 I zaklął mnie pan mój w słowach: "Nie weźmiesz żony dla syna mojego z córek Kanaanejczyka, w którego ziemi mieszkam.

38 Lecz do domu ojca mojego pójdziesz, i do rodziny mojej, a weźmiesz żonę dla syna mojego."

39 I rzekłem do pana mojego: "Może nie pójdzie niewiasta ta za mną?"

40 I odpowiedział mi: "Wiekuisty, co postępowałem przed Nim, poszle anioła swojego z tobą, i poszczęści drodze twojej, a weźmiesz żonę dla syna mojego, z rodziny mojej, i z domu ojca mojego.

41 Wtedy tylko zwolnionym będziesz z zaklęcia mojego, gdy przyjdziesz do rodziny mojej; a nawet jeżeli nie dadzą ci, zwolnionym będziesz z zaklęcia mojego!"

42 I przybyłem dzisiaj do źródła; i rzekłem: Wiekuisty, Boże pana mojego Abrahama, gdybyś raczył też poszczęścić drodze mojej, po której idę!

43 Oto stoję u źródła wody, - i niechaj stanie się, iż dziewica, która wyjdzie czerpać, i do której powiem: Dozwól mi też napić się nieco wody z dzbana twojego.

44 A powie mi: I ty się napij, a i dla wielbłądów twoich naczerpię - ta to będzie żona, którą przeznaczył Wiekuisty dla syna pana mojego.

45 Ja zaś, zaledwie przestałem to mówić w sercu swojém, - a oto Ribka wychodzi, a dzban jej na ramieniu jej, i zstąpiła do źródła, i naczerpnęła; i rzekłem do niej: "Daj mi też się napić."

46 I prędko spuściła dzban swój z siebie, i rzekła: "Pij, a i wielbłądy twoje napoję". I piłem, a i wielbłądy napoiła.

47 I zapytałem się jej i rzekłem: "Czyją córką jesteś?" I rzekła: "córką Betuela, syna Nachora, którego urodziła mu Milka." Wtedy włożyłem kolczyk na nos jej, a naramienniki na ręce jej.

48 I pokłoniłem się, i ukorzyłem przed Wiekuistym i błogosławiłem Wiekuistemu, Bogu pana mojego Abrahama, który poprowadził mnie drogą prawdziwą, abym wziął córkę brata pana mojego dla syna jego.

49 A teraz, jeżeli chcecie wyświadczyć łaskę i wierność panu mojemu, powiedźcie mi; a jeżeli nie, powiedźcie mi też, abym się zwrócił na prawo albo na lewo."

50 I odpowiedzieli Laban i Betuel i rzekli: "od Wiekuistego wyszła ta rzecz; nie możemy ci powiedzieć ani źle, ani dobrze.

51 Oto Ribka przed tobą, zabierz ją, a idź, a niech będzie żoną syna pana twojego, jako wyrzekł Wiekuisty."

52 I stało się, gdy usłyszał sługa Abrahama słowa ich, ukorzył się do ziemi Wiekuistemu.

53 I wyjął sługa klejnoty srebrne i klejnoty złote i szaty i dał Ribce; inne też kosztowności dał bratu jej i matce jej.

54 I jedli i pili, on i ludzie, którzy z nim byli, i przenocowali. A gdy wstali z rana, rzekł: "Puśćcie mnie do pana mojego!"

55 I rzekł brat jej, i matka jej: "Niech pobędzie dziewica z nami dni kilka albo dziesięć, a potém pójdzie."

56 I rzekł do nich: "Nie zatrzymujcie mnie, skoro Wiekuisty poszczęścił drodze mojej; puśćcie mnie, abym poszedł do pana mojego."

57 I rzekli: "Zawołamy dziewicę, i zapytamy się ust jej."

58 I zawołali Ribkę, i rzekli do niej: "Czy pójdziesz z mężem tym? A odpowiedziała: "Pójdę."

59 I tak puścili Ribkę, siostrę swoję i karmicielkę jej, i sługę Abrahama i ludzi jego.

60 I pobłogosławili Ribkę, i rzekli do niej: "Siostro nasza! od ciebie niech powstaną tysiące myriadów, a niech zdobędzie ród twój bramę wrogów swoich!"

61 I powstała Ribka i służebne jej, i wsiadły na wielbłądy, i poszły za owym człowiekiem. I tak wziął sługa ów Ribkę i poszedł.

62 A Ic'hak wracał właśnie z wycieczki do studni Lachaj-Roi, gdyż mieszkał w ziemi południowej.

63 I wyszedł Ic'hak, by przechadzać się w polu pod wieczór, i podniósł oczy swoje, i spojrzał, a oto wielbłądy nadciągają.

64 I podniosła też Ribka oczy swoje, i ujrzała Ic'haka i spuściła się z wielbłąda;

65 I rzekła do sługi: "Któż to ów człowiek, który idzie po polu naprzeciw nam?" I rzekł sługa: "To pan mój." I wzięła zasłonę i zakryła się.

66 I opowiedział sługa Ic'hakowi wszystkie rzeczy, które spełnił.

67 I wprowadził ją Ic'hak do namiotu Sary, matki swojej, i pojął Ribkę, i stała się jego żoną; i pokochał ją, i pocieszył się Ic'hak po matce swojej.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 25

✦

1 A jeszcze pojął był Abraham żonę, a imię jej Ketura.

2 I urodziła mu Zymrana, i Jokszana, i Medana, i Midjana, i Iszbaka i Szuacha.

3 A Jokszan spłodził Szebę i Dedana. A synowie Dedana byli: Aszurowie, i Letuszowie, i Leumowie.

4 A synowie Midjana: Efa, i Efer, i Chanoch, i Abida, i Eldaa; wszyscy ci, synowie Ketury.

5 I oddał Abraham wszystko co miał, Ic'hakowi.

6 A synom nałożnic, które miał Abraham, dał Abraham upominki, i wyprawił ich od Ic'haka, syna swego, jeszcze za życia swojego, ku wschodowi, do krainy wschodniej.

7 A oto dni lat żywota Abrahama, które przeżył: sto siedmdziesiąt i pięć lat.

8 I skończył, i umarł Abraham w sędziwości szczęśliwej, stary i syt życia, i przyłączon został do ludu swojego.

9 I pochowali go Ic'hak i Iszmael, synowie jego, w jaskini w Machpela, na polu Efrona, syna Cochara, co naprzeciw Mamre.

10 Na polu, które nabył był Abraham od synów Cheta, tam pochowany został Abraham i Sara żona jego.

11 I stało się po śmierci Abrahama, pobłogosławił Bóg Ic'haka, syna jego, i osiadł Ic'hak u źródła Lachaj-Roi.

12 A oto rodowód Iszmaela, syna Abrahama, którego zrodziła Hagar, Micrejka, służebnica Sary, Abrahamowi.

13 Oto imiona synów Iszmaela podług nazw i rodowodów ich: Pierworodny Iszmaela Nebajot; po nim Kedar, i Adbeel i Mibsam;

14 I Miszma, i Duma i Massa;

15 Chadad, i Tema, Jetur, Nafisz i Kedma;

16 Ci są synowie Iszmaela, i te imiona ich, w osadach ich, i w koczowiskach ich, - dwunastu książąt podług plemion ich.

17 A oto lata życia Iszmaela: sto trzydzieści siedm lat; i skończył i umarł, i przyłączon został do ludu swojego.

18 A mieszkali od Chawila aż do Szur, co naprzeciw Micraim, gdy idziesz do Aszuru; w obliczu wszystkich braci swoich rozsiadł się;

19 A oto rodowód Ic'haka, syna Abrahama: Abraham spłodził Ic'haka.

20 A miał Ic'hak czterdzieści lat, gdy pojął Ribkę, córkę Bethuela, Aramejczyka, z Paddan-Aram, siostrę Labana Aramejczyka, sobie za żonę.

21 I błagał Ic'hak Wiekuistego za żoną swoją, gdyż niepłodną była; i dał mu się ubłagać Wiekuisty, i poczęła Ribka, żona jego,

22 I trącały się dzieci w łonie jej, i rzekła: "Jeżeli tak, na cóż tedy jestem?" I poszła dopytywać się u Wiekuistego.

23 I rzekł Wiekuisty do niej: "Dwa narody w żywocie twoim, i dwa plemiona z wnętrza twego się rozejdą, a jedno plemię nad drugie się wzmoże, a starsze służyć będzie młodszemu."

24 A gdy nastał czas jej, aby rodziła, a oto - bliźnięta w żywocie jej.

25 I wyszedł pierwszy, czerwonawy, cały niby szuba włosista. I nazwali imię jego Esaw.

26 A następnie wyszedł brat jego, ręką swą trzymając się pięty Esawa; i nazwano imię jego Jakób. A Ic'hak miał sześćdziesiąt lat gdy się narodzili.

27 I podrastali chłopcy; i stał się Esaw mężem biegłym w myśliwstwie, mężem pola, a Jakób mężem skromnym, przebywającym w namiotach.

28 I umiłował Esawa, bo łowy na ustach jego; a Ribka miłowała Jakóba.

29 I uwarzył Jakób warzywo, a przyszedł Esaw z pola znużony.

30 I rzekł Esaw do Jakóba: "Daj mi też łyknąć z czerwonego, czerwonego tego, bo znużony jestem!" Przeto nazwano imię jego: Edom.

31 I rzekł Jakób: "Sprzedajże mi zaraz pierworodztwo twoje."

32 I rzekł Esaw: "Wszak ja idę na śmierć, i cóż mi po pierworodztwie?"

33 I rzekł Jakób: "Przysięgnijże mi zaraz!" I przysiągł mu, i sprzedał pierworodztwo swoje Jakóbowi.

34 I podał Jakób Esawowi chleba i warzywo z soczewicy; i zjadł i wypił, i powstał, i poszedł; i pogardził Esaw pierworodztwem.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 26

✦

1 I był głód w kraju, mimo głodu pierwszego, który był za czasów Abrahama; i poszedł Ic'hak do Abimelecha, króla Pelisztów, do Gerar.

2 I ukazał mu się Wiekuisty i rzekł: "Nie zstępuj do Micraim! Zamieszkaj w kraju, o którym powiem tobie.

3 Przebywaj w kraju tym, a będę z tobą, i pobłogosławię cię; albowiem tobie i potomstwu twojemu oddam wszystkie kraje te, i stwierdzę przysięgę, którą zaprzysiągłem Abrahamowi ojcu twojemu.

4 I rozmnożę potomstwo twoje, jako gwiazdy nieba, i oddam potomstwu twojemu wszystkie kraje te, a błogosławić się będą potomstwem twojém wszystkie narody ziemi.

5 Przeto że usłuchał Abraham głosu Mojego a przestrzegał przestrzeżenia Mojego, - przykazań Moich, ustaw Moich, i nauk Moich."

6 I osiadł Ic'hak w Gerar.

7 I pytali się mieszkańcy tego miejsca o żonę jego, i powiedział: "Siostra to moja;" bo obawiał się mówić: żona moja: "żeby nie zabili mnie mieszkańcy miejsca tego z powodu Ribki", gdyż była piękna z wejrzenia.

8 Ale gdy przeżył tam już dłuższy czas, wyjrzał Abimelech, król Pelisztów, oknem, i spostrzegł, a oto Ic'hak bawi się z Ribką, żoną swoją.

9 I zawezwał Abimelech Ic'haka, i rzekł: "Ależ to żona twoja; i jakżeś powiadał: "Siostra to moja?" I rzekł doń Ic'hak: "ponieważ myślałem: czy nie umrę z jej przyczyny."

10 I rzekł Abimelech: "Cóżeś to uczynił nam? Ledwie nie położył się który z ludu z żoną twoją, i przywiódłbyś na nas grzech."

11 I rozkazał Abimelech całemu ludowi mówiąc: "Ktoby się dotknął męża tego, lub żony jego, ulegnie śmierci."

12 I siał Ic'hak w ziemi onej, i zebrał roku tego stokrotne plony i błogosławił mu Wiekuisty.

13 I wzmógł się on mąż, i stał się coraz możniejszym, aż został możnym bardzo.

14 I miał stada owiec, i stada wołów, i czeladź liczną; i zazdrościli mu Pelisztyni.

15 A wszystkie studnie, które wykopali byli słudzy ojca jego za dni Abrahama, ojca jego, zasypali Pelisztyni, i napełnili je ziemią.

16 I rzekł Abimelech do Ic'haka: "Oddal się od nas, boś wzmógł się nad nas wielce."

17 I wydalił się ztamtąd Ic'hak, i rozłożył się w dolinie Gerar, i osiadł tam.

18 I na nowo rozkopał Ic'hak studnie wody, które wykopali byli za dni Abrahama, ojca jego, a które zasypali Pelisztyni po śmierci Abrahama, i nadał im nazwy, podług nazw, które był nadał im ojciec jego.

19 I kopali też słudzy Ic'haka w dolinie, i znaleźli tam źródło wód żywych.

20 I spierali się pasterze Gerarscy z pasterzami Ic'haka, mówiąc: "Naszą ta woda!" I nazwał imię studni tej Esek (swar), bo poswarzyli się z nim.

21 I wykopali studnię inną, ale spierali się również o nią; i nazwał imię jej Sytna (zwada).

22 I przeniósł się ztamtąd, i wykopał studnię inną, i nie spierali się o nią, - i nazwał imię jej Rechoboth i rzekł: "Bo teraz rozprzestrzenił Wiekuisty nam, i rozplenim się na tej ziemi."

23 I wyruszył ztamtąd do Beer-Szeba.

24 I ukazał mu się Wiekuisty nocy tej, i rzekł: "Jam Bóg Abrahama, ojca twego; nie obawiaj się, bo z tobą Ja; i pobłogosławię cię, i rozmnożę potomstwo twoje, dla Abrahama sługi Mojego."

25 I zbudował tam ofiarnicę, i wzywał imienia Wiekuistego, - i rozbił tam namiot swój. I wykopali tam słudzy Ic'haka studnię.

26 I przybył do niego Abimelech z Gerar, i Achuzath, przyjaciel jego, i Pichol, dowódzca wojsk jego.

27 I rzekł do nich Ic'hak: "Pocóżeście przybyli do mnie; wszak wy nienawidzicie mnie, i oddaliliście mnie od siebie?"

28 I odpowiedzieli: "Widzieliśmy, że był Wiekuisty z tobą, i rzekliśmy: niechaj też będzie przysięga między nami, między nami a tobą, a zawrzyjmy przymierze z tobą.

29 Abyś nie uczynił nam złego, jakośmy też ciebie się nie tykali, i jakośmy czynili tobie tylko dobrze, a puściliśmy cię w pokoju; a tyś i teraz błogosławiony od Wiekuistego."

30 I wyprawił im ucztę, i jedli i pili.

31 A powstawszy z rana, przysięgli jeden drugiemu; i odprowadził ich Ic'hak, i poszli od niego w pokoju.

32 I stało się dnia tego, że przyszli słudzy Ic'haka, i donieśli mu w przedmiocie studni, którą kopali, i rzekli mu: "Znaleźliśmy wodę."

33 I nazwał ją: Szybea. Ztąd nazwa miasta: Beer-Szeba, po dziś dzień.

34 Esaw zaś miał czterdzieści lat, gdy pojął żonę Jehudytę, córkę Beeri Chittejczyka, również i Bosmatę, córkę Elona Chittejczyka.

35 Ale były one umartwieniem ducha dla Ic'haka i Ribki.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 27

✦

1 I stało się, gdy się zestarzał Ic'hak, a przytępiły się oczy jego, że widzieć nie mógł, zawezwał tedy Esawa syna swego starszego, i rzekł doń: "Synu mój!" a odpowiedział mu: "Oto jestem."

2 I rzekł: "Otóż zestarzałem się, nie znam dnia śmierci mojej.

3 A teraz weźże broń twoję, kołczan twój i łuk twój, a wyjdź w pole, i nałów mi zwierzyny.

4 I przyrządź mi przysmaki, jak to lubię, i przynieś mi, abym jadł, aby pobłogosławiła cię dusza moja, zanim umrę."

5 A Ribka słyszała, gdy to mówił Ic'hak do Esawa, syna swego; i wyszedł Esaw na pole, aby ułowił zwierzynę i przyniósł.

6 I rzekła Ribka do Jakóba, syna swego, tak: "Otom słyszała ojca twojego rozmawiającego z Esawem, bratem twoim, mówiąc:

7 Przynieś mi zwierzyny, a przyrządź mi przysmaki, abym jadł, i pobłogosławił cię w obliczu Wiekuistego przed śmiercią moją.

8 A teraz synu mój, posłuchaj głosu mojego w tém, co ci rozkazuję.

9 Zajdźże do trzody, i przynieś mi ztamtąd dwoje koźląt dobrych, a przyrządzę z nich przysmaki dla ojca twego, jak to lubi.

10 I zaniesiesz ojcu twemu, a będzie jadł, aby pobłogosławił cię przed śmiercią swoją."

11 I rzekł Jakób do Ribki, matki swojej: "Wszak Esaw, brat mój, człowiek kosmaty, a ja człowiekiem gładkim.

12 Może pomaca mnie ojciec mój, a byłbym w oczach jego jako szalbierz, a przywiódłbym na siebie przekleństwo, a nie błogosławieństwo."

13 I rzekła doń matka jego: "Na mnie przekleństwo twoje, synu mój; tylko posłuchaj głosu mojego, a idź, przynieś mi!"

14 I poszedł, i wziął, i przyniósł matce swojej; i przyrządziła matka jego przysmaki, jak to lubił ojciec jego.

15 I wzięła Ribka szaty Esawa, syna swego starszego, lepsze, będące u niej w domu, i przyodziała Jakóba, syna swego młodszego.

16 A skórkami koźląt obłożyła ręce jego, i gładkość szyi jego.

17 I złożyła przysmaki i chléb, który przygotowała w ręce Jakóba, syna swego.

18 I wszedł do ojca swego, i rzekł: "Ojcze mój!" I odpowiedział: "oto jestem; któżeś ty, synu mój?"

19 I rzekł Jakób do ojca swego: "Jam Esaw, pierworodny twój; uczyniłem jakoś mówił mi; powstańże, siądź, a jedz ze zwierzyny mojej, aby pobłogosławiła mnie dusza twoja."

20 I rzekł Ic'hak do syna swego: "Jakże tak prędko znalazłeś, synu mój?" I rzekł: "Tak już zdarzył Wiekuisty, Bóg twój przedemną."

21 I rzekł Ic'hak do Jakóba: "Przystąpże, a pomacam cię, synu mój: czyż to ty syn mój Esaw, czy nie?"

22 I przystąpił Jakób do Ic'haka, ojca swego, i pomacał go, i rzekł: "Głos, głosem Jakóba; ale ręce, ręce Esawa!"

23 I nie poznał go; albowiem były ręce jego jako ręce Esawa, brata jego, kosmate; i pobłogosławił go,

24 I rzekł: "Tyś to syn mój Esaw?" i odpowiedział: "Ja."

25 I rzekł: "Podaj mi, abym jadł z łowu syna mojego, żeby błogosławiła cię dusza moja!" I podał mu, i jadł; przyniósł mu też wina i pił.

26 I rzekł do niego Ic'hak, ojciec jego: "Przystąpże a pocałuj mnie, synu mój!"

27 I przystąpił, i ucałował go, a skoro poczuł woń szat jego, pobłogosławił go, i rzekł: "oto woń syna mojego, jako woń pola, któremu błogosławił Wiekuisty.

28 I tak niechaj da ci Bóg z rosy niebios, i żyzności ziemi, i obfitość zboża i moszczu!

29 Niechaj służą ci ludy, a korzą się tobie plemiona; bądź panem braci twojej, a niech się korzą tobie synowie matki twojej; przeklinający cię niechaj będą przeklęci, a błogosławiący cię, błogosławieni!"

30 I stało się, gdy skończył Ic'hak błogosławić Jakóbowi, i gdy zaledwie odszedł Jakób z przed oblicza Ic'haka, ojca swego, że przybył Esaw, brat jego, z łowu swojego.

31 I przyrządził i on przysmaki, i przyniósł ojcu swojemu, i rzekł do ojca swojego: "Niech wstanie ojciec mój, i niech je z łowu syna swego, aby pobłogosławiła mnie dusza twoja."

32 I rzekł doń Ic'hak, ojciec jego: "Któżeś ty?" I odpowiedział: "Jam syn twój, pierworodny twój, Esaw."

33 I zatrwożył się Ic'hak trwogą wielką bardzo, i rzekł: "Któż zatém ten, co ułowił zwierzynę, i przyniósł mi, żem jadł z wszystkiego, zanim przybyłeś, i błogosławiłem mu? A też błogosławionym będzie!"

34 Gdy usłyszał Esaw słowa ojca swojego, krzyknął krzykiem wielkim, i gorzkim niezmiernie, i rzekł do ojca swojego: "Pobłogosław i mnie, ojcze mój!"

35 On zaś rzekł: "Przyszedł brat twój chytrze, i wziął błogosławieństwo twoje."

36 I rzekł: "Czyż nie dla tego nazwano imię jego Jakób! I podszedł mnie już dwukrotnie: pierworodztwo moje odebrał, a oto teraz odebrał i błogosławieństwo moje!" I rzekł: "Czyś nie zachował dla mnie błogosławieństwa?"

37 I odpowiedział Ic'hak, i rzekł do Esawa: "Oto panem postanowiłem go nad tobą, a wszystkich braci jego oddałem mu za sługi, a o zboże i moszcz upewniłem go, - a tobie, cóż teraz uczynię, synu mój?"

38 I rzekł Esaw do ojca swojego: "Czyżbyś błogosławieństwo jedno tylko miał, ojcze mój? Pobłogosław też i mnie, ojcze mój!" I podniósł Esaw głos swój i zapłakał.

39 I odpowiedział Ic'hak, ojciec jego, i rzekł doń: "Oto zdala od żyzności ziemi będzie siedlisko twoje, i od rosy niebios z góry.

40 A z miecza twojego będziesz żył, i bratu twojemu będziesz służył. Ale, gdy swobodnie się tułasz, zrzucisz jarzmo jego z karku twojego."

41 I znienawidził Esaw Jakóba z powodu błogosławieństwa, którém pobłogosławił go ojciec jego; i rzekł Esaw w sercu swojém: "Przybliżą się dni żałoby po ojcu moim, a wtedy zabiję Jakóba, brata mego!"

42 I doniesiono Ribce słowa Esawa, syna jej starszego, i posłała i wezwała Jakóba, syna swego młodszego, i rzekła mu: "Oto Esaw, brat twój, pociesza się tém, że cię zabije.

43 A teraz synu mój, posłuchaj głosu mojego: wstań, uciekaj do Labana, brata mego, do Charanu.

44 I pobądź przy nim czas niejaki, aż uśmierzy się zapalczywość brata twojego.

45 Aż odwróci się gniew brata twojego od ciebie, i zapomni coś uczynił mu; wtedy poszlę i zabiorę cię ztamtąd; czemuż mam być pozbawioną obu was dnia jednego!"

46 I rzekła Ribka do Ic'haka: "Obmierzło mi życie z powodu córek Cheta. Jeżeli pojmie Jakób żonę z pomiędzy córek Cheta, jakie są te, z córek tego kraju, pocóż mi życie?"

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 28

✦

1 I wezwał Ic'hak Jakóba, i pobłogosławił go, i przykazał mu, i rzekł do niego: "Nie pojmiesz żony z pośród córek Kanaanu.

2 Powstań, idź do Paddan-Aram, do domu Bethuela, ojca matki twojej, a pojmij sobie ztamtąd żonę, z pośród córek Labana, brata matki twojej.

3 A Bóg wszechpotężny niechaj błogosławi tobie, i rozpleni cię i rozmnoży cię, aby powstał z ciebie zbór ludów.

4 I niechaj da ci błogosławieństwo Abrahama, tobie i potomstwu twojemu z tobą, abyś posiadł ziemię pobytu twojego, którą oddał Bóg Abrahamowi!"

5 I wyprawił Ic'hak Jakóba i poszedł do Paddan-Aram do Labana, syna Bethuela Aramejczyka, brata Ribki, matki Jakóba i Esawa.

6 A widząc Esaw, że pobłogosławił Ic'hak Jakóba, i że go wysłał do Paddan-Aram, aby pojął sobie ztamtąd żonę, i że pobłogosławiwszy go, przykazał mu mówiąc: Nie pojmiesz żony z pośród cór Kanaanu, -

7 I że usłuchał Jakób ojca swojego, i matkę swoję, i poszedł do Paddan-Aram, -

8 Widząc też Esaw, że nie mają upodobania córki Kanaanu w oczach Ic'haka, ojca jego:

9 Poszedł tedy Esaw do Iszmaela, i pojął sobie Machalatę, córkę Iszmaela, syna Abrahama, siostrę Nebajota, oprócz żon swoich, za żonę.

10 I wyruszył Jakób z Beer-Szeba, i udał się do Charanu.

11 I natrafił na pewne miejsce, i przenocował tam, gdyż zaszło było słońce; i wziął jeden z kamieni tego miejsca, i umieścił go w głowach swoich, i położył się na tém miejscu.

12 I śniło mu się, a oto drabina postawiona na ziemi, a wierzch jej sięgał nieba, a oto aniołowie Boży wstępują i zstępują po niej.

13 A oto Wiekuisty stanął przy nim i rzekł: "Jam Wiekuisty, Bóg Abrahama, ojca twojego, i Bóg Ic'haka! Ziemia na której leżysz, tobie oddam ją, i potomstwu twojemu.

14 I będzie potomstwo twoje, jako proch ziemi, i rozprzestrzenisz się ku zachodowi, i ku wschodowi, i ku północy, i ku południowi; a błogosławić się będą tobą wszystkie plemiona ziemi i potomstwem twojém.

15 A oto, Ja z tobą, i strzedz cię będę, gdziekolwiek pójdziesz, i przywrócę cię do ziemi tej; gdyż nie opuszczę cię, aż spełnię to, com przyrzekł tobie."

16 I przebudził się Jakób ze snu swojego, i rzekł: "Zaprawdę, jest Wiekuisty na miejscu tém, a jam nie wiedział!"

17 I uląkł się i rzekł: "Jak groźném miejsce to! nic to innego, a tylko dom Boży; to brama niebios!"

18 I wstał Jakób rano, i wziął kamień, który był położył w głowach swoich, i postawił go jako pomnik, i rozlał olej na wierzch jego.

19 I nazwał imię miejsca tego Beth-El; wszakże było Luz imię miasta tego przedtém.

20 I ślubował Jakób ślub, i rzekł: "Jeżeli będzie Bóg ze mną, a strzedz mnie będzie na drodze tej, którą idę, i da mi chléb na pokarm i suknię na odzienie,

21 A powrócę w pokoju do domu ojca mojego: to będzie Wiekuisty Bogiem moim.

22 A kamień ten, który postawiłem jako pomnik, będzie domem Bożym; a z wszystkiego co mi dasz, dziesięcinę zaofiaruję Tobie."

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 29

✦

1 I powstał Jakób, i poszedł do ziemi synów Wschodu.

2 I spojrzał, a oto studnia na polu, a tam trzy stada owiec rozłożone przy niej, bo ze studni tej zwykle pojono stada; a kamień był ogromny nad otworem studni.

3 A gdy zgromadzone tam były wszystkie stada, stoczyli kamień z nad otworu studni, i napoili trzody, i złożyli napowrót kamień nad otwór studni, na miejsce swoje.

4 I rzekł do nich Jakób: "Bracia moi, zkąd wy?" I odpowiedzieli: "Z Charanu jesteśmy."

5 I rzekł do nich: "Czy znacie Labana, syna Nachora?" I odpowiedzieli: "Znamy."

6 I rzekł do nich: "Czy dobrze się miewa?" I odpowiedzieli: "Dobrze; a oto Rachel, córka jego, nadchodzi z trzodą!"

7 I rzekł: "Wszak jeszcze dnia dosyć, nie czas zapędzać stada; napójcież trzodę, a idźcie popaść."

8 I odpowiedzieli: "Nie możemy, póki zgromadzone nie będą wszystkie trzody, i nie stoczą kamienia z nad otworu studni, a wtedy napoim trzodę."

9 Jeszcze rozmawiał z nimi, - a Rachel nadeszła z trzodą ojca swego, bo pasterką była.

10 I stało się, gdy ujrzał Jakób Rachelę, córkę Labana, brata matki swojej, i trzodę Labana, brata matki swojej, że przystąpił Jakób, i stoczył kamień z nad otworu studni, i napoił trzodę Labana, brata matki swojej.

11 I ucałował Jakób Rachelę, i podniósł głos swój, i zapłakał.

12 I oznajmił Jakób Racheli, że jest siostrzeńcem ojca jej, i że jest synem Ribki; i pobiegła, i opowiedziała to ojcu swojemu.

13 I stało się, gdy usłyszał Laban wiadomość o Jakóbie, synu siostry swojej, pobiegł na spotkanie jego, i uścisnął go, i ucałował go, i wprowadził go do domu swojego; a wtedy opowiedział Labanowi o wszystkiém tém.

14 I rzekł do niego Laban: "Wszak kością i ciałem mojém ty!" I zamieszkał u niego przez miesiąc czasu.

15 Wtedy rzekł Laban do Jakóba: "Czyż dla tego, żeś bratem moim, masz mi służyć darmo? Powiedzże mi jakie ma być wynagrodzenie twoje?"

16 A miał Laban dwie córki; imię starszej: Lea, a imię młodszej: Rachel.

17 A oczy Lei były mdłe; Rachel zaś była pięknej postawy i pięknego wejrzenia.

18 I pokochał Jakób Rachelę, i rzekł: "Będę ci służył siedm lat o Rachelę, córkę twoję młodszą."

19 I rzekł Laban: "Lepiej, że dam ją tobie, niżbym miał oddać ją mężowi innemu; pozostań u mnie."

20 I tak służył Jakób o Rachelę siedm lat; a zdawały się w oczach jego jako dni kilka w miłości jego ku niej.

21 I rzekł Jakób do Labana: "Daj mi żonę moję, bo spełniony czas mój, a pójdę do niej."

22 I zgromadził Laban wszystkich ludzi miejscowych, i wyprawił ucztę.

23 I było wieczorem, wziął Leę, córkę swoję, i wprowadził ją do niego; i poszedł do niej.

24 A dał jej Laban Zylpę, służebnicę swoję, - Lei córce swej, za służebnicę.

25 I okazało się z rana, a oto była - Lea! I rzekł do Labana: "Cóżeś mi to uczynił? Alboż nie o Rachelę służyłem tobie, - i dla czegoż mnie oszukałeś?"

26 I rzekł Laban: "Nie zwykło się tak czynić w miejscu naszém, aby wydawać młodszą przed starszą.

27 Dopełnij tydzień tej, a damy ci i tę drugą, za służbę, którą pełnić będziesz u mnie jeszcze siedm lat innych.

28 I uczynił Jakób tak, i dopełnił tydzień tej; i dał mu Rachelę, córkę swoję, za żonę.

29 I dał Laban Racheli, córce swojej, Bilhę, sługę swoję, za służebnicę.

30 I poszedł też do Racheli, i kochał Rachelę bardziej, niż Leę; i służył u niego jeszcze siedm lat innych.

31 A widząc Wiekuisty, że nienawidzona Lea, otworzył łono jej; Rachel zaś była niepłodną.

32 I poczęła Lea, i urodziła syna, i nazwała imię jego: Reuben, bo rzekła: "Wejrzał Wiekuisty na niedolę moję, gdyż teraz pokocha mnie mąż mój."

33 I poczęła znowu, i urodziła syna, i rzekła: "Ponieważ usłyszał Wiekuisty, że nienawidzoną byłam, dał mi i tego;" i nazwała imię jego: Szymeon.

34 I poczęła znowu, i urodziła syna, i rzekła: "Oto tym razem przylgnie mąż mój do mnie, gdyż urodziłam mu trzech synów;" przeto nazwano imię jego Lewi.

35 I poczęła jeszcze, i urodziła syna, i rzekła: "Tym razem sławić będę Wiekuistego;" przeto nazwała imię jego: Jehuda. I przestała rodzić.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 30

✦

1 I widziała Rachel, że nie rodziła Jakóbowi, - i zazdrościła Rachel siostrze swojej, i rzekła do Jakóba: "Daj mi dzieci; a jeżeli nie, umrę!"

2 I wspłonął gniew Jakóba na Rachelę, i rzekł: "Alboż ja na miejscu Boga, który odmówił ci płodu żywota?"

3 I rzekła: "Oto służebnica moja Bilha, pójdź do niej, aby urodziła na kolanach moich, a zbudowaną była i ja od niej!"

4 I dała mu Bilhę, służebnicę swoję, za żonę; i poszedł do niej Jakób.

5 I poczęła Bilha, i urodziła Jakóbowi syna.

6 I rzekła Rachel: "Osądził mnie Bóg i usłyszał głos mój, i dał mi syna;" przeto nazwała imię jego: Dan.

7 I poczęła znowu, i urodziła Bilha, służebnica Racheli, syna drugiego Jakóbowi.

8 I rzekła Rachel: "Zapasy potężnymi pasowałam się z siostrą moją, a przemogłam;" i nazwała imię jego: Naftali.

9 A widząc Lea, że przestała rodzić, wzięła Zylpę służebnicę swoję, i dała ją Jakóbowi za żonę.

10 I urodziła Zylpa, służebnica Lei, Jakóbowi syna.

11 I rzekła Lea: "Przyszło szczęście!" I nazwała imię jego: Gad.

12 I urodziła Zylpa, służebnica Lei, syna drugiego Jakóbowi.

13 I rzekła Lea: "Na szczęście moje! bo szczęśliwą nazywać mnie będą niewiasty." I nazwała imię jego: Aszer.

14 I wyszedł Reuben w czasie sprzętu pszenicy, i znalazł pokrzyki na polu, i przyniósł je Lei, matce swojej; i rzekła Rachel do Lei: "Dajże mi pokrzyków syna twego."

15 A rzekła do niej: "Czyż mało, żeś wzięła męża mojego, że chcesz wziąć i pokrzyki syna mego?" I rzekła Rachel: "Niechajże śpi z tobą tej nocy za pokrzyki syna twego."

16 A gdy przyszedł Jakób z pola wieczorem, wyszła Lea naprzeciw niego, i rzekła: "Do mnie zajdziesz, gdyż najęłam cię za pokrzyki syna mego;" I spał z nią onej nocy.

17 I wysłuchał Bóg Leę, i poczęła, i urodziła Jakóbowi syna piątego.

18 I rzekła Lea: "Dał mi Bóg wynagrodzenie, iż oddałam służebnicę moję mężowi mojemu." I nazwała imię jego Issachar.

19 I poczęła znowu Lea, i urodziła syna szóstego Jakóbowi.

20 I rzekła Lea: "Udarował mnie Bóg darem pięknym, tym razem przytuli mnie do siebie mąż mój, gdyż urodziłam mu sześciu synów!" I nazwała imię jego: Zebulun.

21 A następnie urodziła córkę, i nazwała imię jej: Dina.

22 I wspomniał Bóg na Rachelę, i wysłuchał ją Bóg, i otworzył łono jej.

23 I poczęła, i urodziła syna, i rzekła: "Zdjął Bóg hańbę moję!"

24 I nazwała imię jego: Josef, mówiąc: "Oby dodał mi Wiekuisty syna drugiego."

25 A gdy urodziła Rachel Josefa, rzekł Jakób do Labana: "Puść mnie, abym wrócił do miejsca mojego, i do ziemi mojej.

26 Daj mi żony i dzieci moje, za które ci służyłem, a pójdę; gdyż znasz służbę moję, jaką ci służyłem."

27 I rzekł do niego Laban: "Gdybym też znalazł łaskę w oczach twoich! Mam dobrą wróżbę... a błogosławił mi Wiekuisty gwoli tobie."

28 I rzekł: "Oznacz mi wynagrodzenie twoje, a dam ci."

29 I rzekł do niego: "Tobie wiadomo, jakom ci służył, i czém się stał dobytek twój przy mnie.

30 Bo nieliczném było, coś miał przedemną, a rozmnożyło się w mnóstwo, i błogosławił ci Wiekuisty z przyjściem mojém; a teraz, kiedyż popracować i mnie dla domu mojego?"

31 I rzekł: "Cóż ci mam dać?" I odpowiedział Jakób: "Nie dasz mi nic, skoro uczynisz mi rzecz tę; wtedy znowu będę pasł trzodę twoję, i strzegł:

32 Przejdę całą trzodę twoję dzisiaj, i oddzielę z niej każde jagnię nakrapiane i pstre; a każde jagnię płowe między owcami, a pstre i nakrapiane między kozami, niechaj będzie wynagrodzeniem mojém.

33 I świadczyć będzie za mną prawość moja w dzień przyszły, gdy przyjdziesz, by mieć wynagrodzenie moje przed sobą: wszystko, coby nie było nakrapianém i pstrém między kozami, a płowém między owcami, kradzioném to będzie przy mnie."

34 I rzekł Laban: "Oto niechaj będzie podług słów twoich!"

35 I oddzielił dnia tegoż kozły pręgowate i pstre, i wszystkie kozy nakrapiane i pstre, wszystko, na czém coś białego było, i wszystko płowe między owcami, - i oddał w ręce synów swoich.

36 I naznaczył odległość trzech dni drogi między sobą a Jakóbem; a Jakób pasał trzodę Labana pozostałą.

37 I nabrał sobie Jakób prętów topoli białej, świeżych, i migdałowych i jaworowych, i ostrugał na nich pasy białe, odsłaniając białość, która na prętach była.

38 I postawił pręty, które ostrugał, u żłobów, u koryt wody, gdzie przychodzą trzody pić, przed trzody, a gdzie grzały się, przychodząc pić.

39 I grzały się trzody wobec prętów, i rodziły trzody, pręgowate, nakrapiane i pstre.

40 A jagnięta te oddzielił Jakób, i ustawiał trzody wejrzeniem ku pręgowatym i wszelkim płowym w trzodach Labana, i trzymał sobie stada osobno, a nie przyłączał ich do trzód Labana.

41 I bywało ile razy grzały się owce silne, ustawiał Jakób pręty przed oczy trzody u koryt, aby się rozgrzewały wobec prętów.

42 Ale gdy owce słabe były, nie ustawiał ich; i tak zostały słabe dla Labana, a silne dla Jakóba.

43 I wzmógł się mąż ów bardzo a bardzo, i miał trzody liczne, i służebnice, i sługi, i wielbłądy i osły.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 31

✦

1 I usłyszał słowa synów Labana mówiących: "Zabrał Jakób wszystko, co miał ojciec nasz, i z mienia ojca naszego utworzył sobie całe to bogactwo."

2 Widział też Jakób oblicze Labana, a oto - nie był dlań jak wczoraj i onegdaj.

3 I rzekł Wiekuisty do Jakóba: "Wróć do ziemi ojców twoich, i do miejsca urodzenia twego, - a będę z tobą!"

4 I posłał Jakób, i wezwał Rachelę i Leę na pole do trzody swojej,

5 I rzekł do nich: "Widzę ja po obliczu ojca waszego, iż nie jest dla mnie jak wczoraj i onegdaj; ale Bóg ojca mojego był ze mną.

6 Wy też same wiecie, że z całych sił moich służyłem ojcu waszemu.

7 A ojciec wasz urągał mi, i zmieniał wynagrodzenie moje po dziesięćkroć; ale nie dozwolił mu Bóg szkodzić mi.

8 Gdy tak mówił: Nakrapiane będą wynagrodzeniem twojém, rodziły tedy wszystkie trzody nakrapiane; gdy zaś tak mówił: Pręgowate będą wynagrodzeniem twojém, - rodziły tedy wszystkie trzody pręgowate.

9 I oddzielił Bóg z dobytku ojca waszego, a oddał mnie.

10 Stało się bowiem podczas grzania się trzody, żem podniósł oczy swe, i widziałem we śnie, a oto barany, pokrywające trzodę, były pręgowate, nakrapiane i pstre.

11 I rzekł do mnie anioł Boży we śnie: "Jakóbie!" A rzekłem: Oto jestem.

12 I rzekł: "Podnieśże oczy twe, a obacz: wszystkie barany, pokrywające trzodę, pręgowate są, nakrapiane i pstre; gdyż widziałem wszystko, co Laban czyni tobie.

13 Jam Bóg Bet-Ela, gdzie namaściłeś pomnik, gdzie ślubowałeś mi ślub; teraz powstań, wyjdź z ziemi tej, a wróć do ziemi rodzinnej twojej!"

14 I odpowiedziały Rachel i Lea, i rzekły do niego: "Alboż mamy jeszcze udział i dziedzictwo w domu ojca naszego?

15 Alboż nie jako obce poczytane byłyśmy u niego, skoro sprzedał nas, a spożył także i pieniądze nasze?

16 Zaprawdę, całe bogactwo, które oddzielił Bóg od ojca naszego, naszém jest i synów naszych. A teraz wszystko, co rozkazał Bóg tobie, uczyń!"

17 Powstał tedy Jakób, i wsadził synów swoich, i żony swe na wielbłądy.

18 I uprowadził wszystkie stada swoje, i cały dorobek swój, którego się dorobił, - dobytek własny swój, który nabył w Paddan-Aram, - aby wrócić do Ic'haka, ojca swojego, do ziemi Kanaan.

19 Laban zaś poszedł był strzydz owce swoje, i ukradła Rachel bożki ojca swego.

20 A Jakób wkradł się w zaufanie u Labana, Aramejczyka, nie dając mu miarkować, że uchodzi.

21 I tak uszedł on, i wszystko co doń należało, i wybrał się i przeprawił się przez rzekę, i zwrócił oblicze swoje ku górze Gilead.

22 I doniesiono Labanowi dnia trzeciego, iż uszedł Jakób.

23 Zabrał wtedy krewnych swoich z sobą, i ścigał za nim siedm dni drogi, i doścignął go u góry Gilead.

24 I przyszedł Bóg do Labana, Aramejczyka, we śnie nocy i rzekł do niego: "Strzeż się, abyś się nie rozmówił z Jakóbem, ani w dobrém ani w złém!"

25 I tak doścignął Laban Jakóba; a Jakób rozbił był namiot swój na górze; Laban zaś rozbił go z krewnymi swoimi przy górze Gilead.

26 I rzekł Laban do Jakóba: "Cóżeś uczynił, żeś podszedł mnie, a uprowadził córki moje jako branki wojenne?

27 Czemu potajemnie uciekłeś, a wykradłeś się odemnie, i nie mówiłeś mi nic, abym mógł puścić cię z radością i pieśniami, z bębnami i z cytrami?

28 Ani dozwoliłeś mi ucałować wnuki moje i córki moje? Otóż nierozsądnie postąpiłeś.

29 Jest w mocy mojej czynić wam źle, ale Bóg ojca waszego wczorajszej nocy rzekł do mnie, mówiąc: Strzeż się, abyś się nie rozmówił z Jakóbem ani w dobrém ani w złém.

30 I tak poszedłeś sobie, boś tęsknił bardzo za domem ojca twojego; ale czemu skradłeś bogi moje?"

31 I odpowiedział Jakób, i rzekł do Labana: "Bo obawiałem się, bo sądziłem, że może wydrzesz mi córki twoje.

32 Ten zaś, u którego znajdziesz bogi twoje, żyć nie będzie; wobec krewnych naszych rozpoznawaj, co jest u mnie, i zabierz sobie!" A nie wiedział Jakób, iż Rachel je skradła.

33 I wszedł Laban do namiotu Jakóba, i do namiotu Lei, i do namiotu dwu służebnic, ale nie znalazł; i wyszedł z namiotu Lei, i wszedł do namiotu Racheli.

34 A Rachel wzięła bożki, i włożyła je pod siodło wielbłąda, i usiadła na nich; i przerzucił Laban cały namiot, ale nie znalazł.

35 I rzekła do ojca swojego: "Niechaj się nie gniewa pan mój, że nie mogę powstać przed tobą; bo właściwość kobiet mam." I tak szukał, a nie znalazł bożków.

36 I rozgniewał się Jakób i złajał Labana; i zaczął Jakób i rzekł do Labana: "Jakiż występek mój, i jakiż grzech mój, że ścigałeś mnie?

37 Gdyś przerzucił wszystkie sprzęty moje, cóżeś znalazł ze wszystkich sprzętów domu twojego? Połóż tu przed bracią moją i bracią twoją, a niech roztrzygną między nami dwoma.

38 Oto dwadzieścia lat ja u ciebie; owce twoje i kozy twoje nie roniły, a baranów trzody twojej nie jadałem.

39 Rozszarpanego nie przynosiłem tobie; jam za nie odpowiadał; z ręki mojej poszukiwałeś go, czy skradzione było dniem, czy skradzione nocą.

40 Bywało we dnie pożerał mnie upał, a mróz w nocy, i odbiegał sen od oczu moich.

41 Takie to moje dwadzieścia lat w domu twoim. Służyłem ci czternaście lat za dwie córki twoje, a sześć lat za trzodę twoję; a odmieniałeś wynagrodzenie moje po dziesięćkroć.

42 Gdyby Bóg ojca mojego, Bóg Abrahama i Bojaźń Ic'haka, nie był ze mną, tobyś teraz z niczém mnie puścił. Nędzę moję i pracę rąk moich widział Bóg i rozstrzygnął wczoraj!"

43 I odpowiedział Laban, i rzekł do Jakóba: "Córki - córki to moje, a synowie - synowie to moi, a trzoda, - trzoda to moja, a wszystko, co widzisz, mojém to; ale córkom moim, cóż uczynię im dzisiaj, albo synom ich, których urodziły?

44 A teraz pójdź, a zawrzemy przymierze ja i ty; a niechaj będzie to świadectwem między mną a tobą."

45 I wziął Jakób kamień i postawił go jako pomnik.

46 I rzekł Jakób do braci swojej: "Nazbierajcie kamieni!" I wzięli kamienie, i zrobili kopiec i jedli tam na kopcu.

47 I nazwał go Laban: Jegar-Sahadutha, a Jakób nazwał go: Galed.

48 I rzekł Laban: "Kopiec ten świadkiem między mną a tobą dzisiaj!" Przeto nazwano imię jego: Galed.

49 Micpą zaś, ponieważ mówił: "Niechaj wejrzy Wiekuisty między mną a tobą, gdy rozstaniem się jeden z drugim!

50 Jeżelibyś dręczył córki moje, albo brał żony prócz córek moich: to choć nie ma człowieka między nami, ale patrz, Bóg świadkiem między mną a tobą!"

51 I rzekł Laban do Jakóba: "Oto kopiec ten i oto pomnik, który postawiłem między mną a tobą;

52 Świadkiem kopiec ten, i świadkiem ten pomnik, że ja nie przejdę do ciebie mimo kopca tego, ani ty nie przejdziesz do mnie mimo kopca tego i mimo pomnika tego, na złe.

53 Bóg Abrahama, i Bóg Nachora, niechaj rozsądzą między nami, - bogi ojców ich!" I przysiągł Jakób na Bojaźń ojca swojego, Ic'haka.

54 I zarznął Jakób ofiary na górze, i zaprosił brać swoję, aby spożyli chléb; i spożyli chléb, i przenocowali na górze.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 32

✦

1 I wstał Laban z rana, i ucałował synów swoich i córki swoje, i pobłogosławił ich, i poszedł; i wrócił Laban do miejsca swojego.

2 I Jakób też poszedł drogą swoją, i spotkali go aniołowie Boga.

3 I rzekł Jakób gdy ich spostrzegł: "Obóz to Boży!" i nazwał imię miejsca tego: Machnaim.

4 I wysłał Jakób posłańców przed sobą do Esawa, brata swego, do ziemi Seir, do dziedziny Edomu.

5 I rozkazał im, i rzekł: "Tak powiecie panu mojemu, Esawowi: tak rzecze sługa twój Jakób: u Labana gościłem, i bawiłem dotąd.

6 Ale nagromadziły się u mnie woły i osły, trzody, sługi i służebnice; a posyłam oznajmić to panu mojemu, by znaleźć łaskę w oczach twoich."

7 I wrócili wysłańcy do Jakóba i rzekli: "Przybyliśmy do brata twojego, do Esawa, a on również idzie na spotkanie twoje, a czterysta ludzi z nim."

8 I uląkł się Jakób bardzo, i strwożył się; i rozdzielił ludzi, którzy z nim byli, i trzody, i bydło, i wielbłądy, na dwa hufce.

9 I rzekł: "Jeżeliby napadł Esaw na jeden hufiec, a poraził go, wtedy hufiec pozostały ocaleje."

10 I rzekł Jakób: "Boże ojca mojego Abrahama, i Boże ojca mojego Ic'haka, Wiekuisty, któryś rzekł do mnie: wróć do ziemi twojej i do ojczyzny twojej a uszczęśliwię cię.

11 Niegodny jestem wszystkich łask i wszelkiego dotrwania, któreś wyświadczył słudze twojemu; gdyż o kiju swoim przeprawiłem się przez Jarden ten, a teraz stanowię dwa hufce.

12 Ocal mnie też z ręki brata mojego, z ręki Esawa!... gdyż obawiam się go, aby nie przyszedł, i nie pobił mnie, matki wraz z dziećmi.

13 A Tyś rzekł: Dobrze świadczyć ci będę, i uczynię ród twój jako piasek morski, którego się nie zliczy dla mnóstwa."

14 I przenocował tam tejże nocy, i wziął z tego, co miał pod ręką swoją, jako podarek dla Esawa, brata swego,

15 Kóz dwieście, i kozłów dwadzieścia; owiec dwieście, i baranów dwadzieścia,

16 Wielbłądzic dojnych wraz ze źrebiętami ich trzydzieści; krów czterdzieści i wołów dziesięć; oślic dwadzieścia i ośląt dziesięć.

17 I oddał w ręce sług swoich, każde stado z osobna, i rzekł do sług swoich: "Postępujcie przedemną, a przestrzeń zostawiajcie między stadem a stadem."

18 I polecił pierwszemu mówiąc: "Jeżeli spotka cię Esaw, brat mój, a zapyta się ciebie i powie: Czyj ty, i dokąd idziesz, a czyje te przed tobą?

19 Tedy odpowiesz: sługi twojego Jakóba; podarunek to posłany panu mojemu Esawowi; a oto i on sam za nami."

20 I polecił też i drugiemu i trzeciemu, i wszystkim, którzy szli za stadami mówiąc: "Słowy temi przemówicie do Esawa, gdy go spotkacie,

21 I powiecie: "Oto też i sługa twój Jakób za nami." Rzekł bowiem: "Przebłagam oblicze jego podarkiem, który idzie przedemną, a następnie obaczę oblicze jego, może przyjmie mnie łaskawie."

22 I przeciągnął podarek przed obliczem jego; sam zaś nocował onej nocy w taborze.

23 I wstał tejże nocy, i zabrał obie żony swoje i obie służebnice swoje, i jedenaścioro dzieci swoich, i przeprawił się przez bród Jabboka.

24 I wziął je, i przesadził je przez ten potok, i przeprawił też wszystko, co posiadał.

25 I został Jakób sam jeden, i pasował się ktoś z nim aż do wzejścia jutrzenki;

26 A widział, że nie podoła mu, - a dotknął był stawu biodra jego, i zwichnął się staw biodra Jakóba podczas pasowania się z nim, -

27 I rzekł: "Puść mnie, bo wzeszła jutrzenka!" I odpowiedział: "Nie puszczę cię, póki nie pobłogosławisz mnie!"

28 I rzekł do niego: "Jakie imię twoje?" I odpowiedział: "Jakób."

29 I rzekł: "Nie Jakób będzie nazywane odtąd imię twoje, ale Israel; gdyż walczyłeś z istotą boską i z ludźmi, i przemogłeś."

30 I zapytał Jakób i rzekł: "Powiedz mi też imię twoje!" I odpowiedział: "Czemu to pytasz o imię moje?" I błogosławił mu tamże.

31 I nazwał Jakób imię miejscowości tej: Peniel: "gdyż widziałem bóstwo twarzą w twarz, a ocalała dusza moja."

32 I wzeszło mu słońce, gdy minął Peniel; ale chromał on na biodro swoje.

33 Przeto nie jadają synowie Israela żyły skurczonej, co na stawie biodra, po dziś dzień, ponieważ dotknął na stawie biodra Jakóba żyły skurczonej.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 33

✦

1 I podniósł Jakób oczy swoje, i spojrzał, a oto Esaw nadciąga, a z nim czterysta ludzi. I rozdzielił Jakób dzieci między Leę, Rachelę i dwie służebnice.

2 I umieścił służebnice i dzieci ich na przedzie, a Leę i dzieci jej w tyle; Rachelę zaś i Josefa na ostatku.

3 A sam szedł przed niemi, i kłaniał się ku ziemi siedm razy, zanim przystąpił do brata swojego.

4 I pobiegł Esaw naprzeciw niemu, i objął go, i padł na szyję jego, i ucałował go; i płakali.

5 I podniósł oczy swe i spostrzegł kobiety i dzieci, i rzekł: "Czyjeż te przy tobie?" I odpowiedział: "To dzieci, któremi obdarzył Bóg sługę twojego."

6 I przystąpiły służebnice, one i dzieci ich, i pokłoniły się.

7 Przystąpiła też Lea i dzieci jej, i pokłoniły się; a nareszcie przystąpił Josef i Rachel, i pokłonili się.

8 I rzekł: "Na cóż ci cały ten tabor, który spotkałem?" I odpowiedział: "Aby znaleźć łaskę w oczach pana mojego."

9 I rzekł Esaw: "Posiadam ja dosyć, bracie mój; niechaj pozostanie twojém, co twoje!"

10 I rzekł Jakób: "Nie, proszę; jeżelim też znalazł łaskę w oczach twoich, przyjmiesz podarunek mój z ręki mojej; gdyż oto ujrzałem oblicze twoje, jak gdyby się ujrzało oblicze anioła, a przyjąłeś mnie przychylnie!

11 Przyjmijże dar mój, który złożonym ci został; gdyż obdarzył mnie Bóg, a mam wszystko!" I nalegał nań, i przyjął.

12 I rzekł: "Zabierzmy się a idźmy; a ja pójdę przy tobie."

13 I odpowiedział mu: "Panu memu wiadomo, że dzieci wątłe są, a trzody i bydło dojne u mnie; a jeżeli je popędzą dzień jeden, wymrze cała trzoda.

14 Niechajże pójdzie pan mój przed sługą swoim, a ja postępować będę powoli, jako nadąży bydło, które przedemną, i jako nadążą dzieci, póki nie dojdę do pana mojego do Seiru.

15 I rzekł Esaw: "Niechaj tedy pozostawię przy tobie kilku ludzi, którzy przy mnie są." I rzekł: "Po co to? - Obym tylko znalazł łaskę w oczach pana mojego!"

16 I tak wrócił dnia tegoż Esaw drogą swą do Seiru.

17 A Jakób wyruszył do Sukoth, i zbudował sobie dom, a dla stad swoich wystawił szałasy; przeto nazwano imię miejscowości tej: Sukoth.

18 I przybył Jakób szczęśliwie do miasta Szechem, co w ziemi Kanaan, po powrocie z Paddan-Aram, i rozłożył się przed miastem.

19 I nabył kawał pola, na którém rozbił namiot swój, od synów Chamora, ojca Szechema, za sto kesytów.

20 I postawił tam ofiarnicę, i nazwał ją: moc Boga Israela.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 34

✦

1 I wyszła Dina, córka Lei, którą urodziła była Jakóbowi, aby rozejrzeć się między dziewicami owej ziemi.

2 I ujrzał ją Szechem, syn Chamora, Chiwejczyka, księcia owej ziemi, i porwał ją, i położył się przy niej, i zgwałcił ją.

3 I przylgnęła dusza jego do Diny, córki Jakóba, i pokochał tę dziewicę, i przemawiał do serca dziewicy.

4 I rzekł Szechem do Chamora, ojca swojego, mówiąc: "Weź mi dziewczę to za żonę!"

5 A Jakób usłyszał, że zhańbił Dinę, córkę jego; gdy jednak synowie jego byli z bydłem jego na polu, zamilczał Jakób aż do ich przybycia.

6 Tedy wyszedł Chamor, ojciec Szechema, do Jakóba, aby rozmówić się z nim.

7 A synowie Jakóba przyszli z pola, usłyszawszy o tém; i zasmucili się mężowie ci, i gniewało ich bardzo, że bezeceństwo spełnił w Israelu, leżąc przy córce Jakóba; a tak się nie czyni.

8 I mówił Chamor z nimi w te słowa: "Szechem, syn mój, - zapragnęła dusza jego córki waszej; dajcież mu ją za żonę.

9 A spowinowaćcie się z nami: córki wasze oddacie nam, a córki nasze weźmiecie sobie.

10 A z nami zamieszkacie; a ziemia stanie otworem przed wami; osiądźcie i zawiążcie stosunki w niej, i utwierdzajcie się na niej."

11 I rzekł Szechem do ojca i do braci jej: "Obym tylko znalazł łaskę w oczach waszych, a cokolwiek mi powiecie, dam.

12 Nałóżcie na mnie największe wiano i dary, a dam, ile naznaczycie mi: - tylko dajcie mi tę dziewicę za żonę!"

13 I odpowiedzieli synowie Jakóba Schechemowi i Chamorowi, ojcu jego, podstępnie; a mówili tak dla tego, że shańbił Dinę, siostrę ich.

14 I rzekli do nich: "Nie możemy tego uczynić, abyśmy wydali siostrę naszę za człowieka nieobrzezanego; bo hańbą by to było dla nas.

15 Wszakże pod tym warunkiem będziemy wam powolni, jeżeli staniecie się podobni do nas, aby obrzezany był u was każdy mężczyzna.

16 A wtedy oddamy córki nasze wam, a córki wasze pojmiemy sobie, i zamieszkamy przy was, a staniem się ludem jednym.

17 Gdybyście zaś nie usłuchali nas, abyście się obrzezali, to zabierzemy córkę naszę i pójdziemy."

18 I znalazły upodobanie słowa ich w oczach Chamora, i w oczach Szechema, syna Chamora.

19 I nie omieszkał młodzieniec spełnić tej rzeczy, bo się rozmiłował w córce Jakóba; a był on najpoważańszy ze wszystkich w domu ojca swojego.

20 I przyszedł Chamor i Szechem, syn jego, do bramy swego miasta, i przedstawili ludziom miasta swego, i rzekli:

21 "Ludzie ci są pokojowo usposobieni dla nas, osiedliby na tej ziemi, i zawiązaliby stosunki w niej, bo ziemia oto przestronna przed nimi; córki ich bralibyśmy sobie za żony, a córki nasze oddalibyśmy im.

22 Wszakże pod tym jedynie warunkiem zgodzą się ci ludzie zamieszkać z nami, i być ludem jednym, - jeżeli obrzezanym będzie u nas każdy mężczyzna, tak jako oni są obrzezani.

23 Stada ich i dobytek ich, i wszelkie bydło ich, czyż nie naszém będzie? Tylko bądźmy im powolni, i niech zamieszkają z nami."

24 I usłuchali Chamora i Szechema, syna jego, wszyscy, wychodzący z bram miasta jego; i dał się obrzezać każdy mężczyzna, wszyscy, wychodzący z bram miasta jego.

25 I stało się dnia trzeciego, gdy byli w bólu, wzięli wtedy dwaj synowie Jakóba, Szymeon i Lewi, bracia Diny, każdy miecz swój, i napadli na miasto śmiało, i wymordowali wszystkich płci męzkiej.

26 I Chamora i Szechema, syna jego, zabili ostrzem miecza, i zabrali Dinę z domu Szechema i odeszli.

27 Synowie zaś Jakóba naszli na zabitych, i zrabowali miasto, w którém zhańbili siostrę ich.

28 Trzody ich, rogaciznę ich, i osły ich, i co było w mieście i co na polu, zabrali.

29 I całe mienie ich, i wszystką dziatwę ich, i kobiety ich zabrali w niewolę, i zrabowali też wszystko, co w domach było.

30 I rzekł Jakób do Szymeona i Lewiego: "Wprowadziliście mnie w biedę, poróżniwszy mnie z mieszkańcami tej ziemi, z Kanaanejczykiem i Peryzejczykiem! A stanowię ja garstkę nieliczną: gdy zgromadzą się przeciwko mnie, porażą mnie, i wytępionym będę ja i dom mój."

31 I rzekli: "Czyż jako z wszetecznicą postępować można z siostrą naszą?"

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 35

✦

1 I rzekł Bóg do Jakóba: "Wstań, udaj się do Beth-el, a osiądź tam, i wystaw tam ofiarnicę Bogu, który ukazał się tobie, gdyś uchodził przed Esawem, bratem twoim!"

2 I rzekł Jakób do domowników swoich, i do wszystkich, którzy z nimi byli: "Usuńcie bogi obce, co wpośród was, a oczyśćcie się, i zmieńcie szaty wasze.

3 A wstaniem, i pójdziem do Beth-el, i wystawię tam ofiarnicę Bogu, który mnie wysłuchał w dniu niedoli mojej, i był ze mną na drodze, którą chodziłem!"

4 I oddali Jakóbowi wszystkie bogi obce, które były w ich ręku, i kolczyki, które mieli w uszach swoich; i zakopał je Jakób pod dębem, co przy Szechem,

5 I wyruszyli. I padł postrach Boży na miasta w około nich, i nie ścigali synów Jakóba.

6 I przybył Jakób do Luz, co w ziemi Kanaan, to jest do Beth-el, on i wszystek lud, który z nim był.

7 I zbudował tam ofiarnicę i nazwał miejscowość tę: El Beth-el; gdyż tam objawił mu się Bóg, gdy uchodził przed bratem swoim.

8 I umarła Debora, karmicielka Ribki; i pochowaną została poniżej Beth-el, pod dębem, i nazwano imię jego: Dąb płaczu.

9 I ukazał się Bóg Jakóbowi raz jeszcze, po powrocie jego z Paddan-Aram, i pobłogosławił go.

10 I rzekł do niego Bóg: "Imię twoje - Jakób; ale nie będzie nazwaném odtąd imię twoje: Jakób, lecz Israel będzie imię twoje." I nazwał imię jego: Israel.

11 I rzekł doń Bóg: "Jam Bóg Wszechpotężny; rozpleniaj się i rozmnażaj; naród i zbór narodów powstanie z ciebie, a królowie z bioder twoich wyjdą.

12 A ziemię, którą dałem Abrahamowi i Ic'hakowi, tobie ją oddam, i potomstwu twojemu po tobie oddam ziemię tę."

13 I wzniósł się od niego Bóg, z miejsca, na którém mówił z nim.

14 I postawił Jakób pomnik na miejscu, na którém mówił z nim, pomnik kamienny; i wylał nań zalewkę, i polał go olejem.

15 I nazwał Jakób imię miejsca, na którém mówił z nim Bóg: Beth-el.

16 I wyruszyli z Beth-el, a pozostała jeszcze przestrzeń ziemi, aby przybyć do Efraty, gdy urodziła Rachel; a miała ciężki poród.

17 A gdy ciężko rodziła, rzekła do niej położniczka: "Nie obawiaj się, gdyż i ten tobie synem!"

18 I stało się to, gdy uchodziła dusza jej, bo umierała; i nazwała imię jego: Ben-oni. Lecz ojciec jego nazwał go: Binjamin.

19 I umarła Rachel, i pochowaną została na drodze do Efraty, czyli Beth-Lechem.

20 I postawił Jakób pomnik na grobie jej; jest to pomnik grobu Racheli, po dziś dzień.

21 I wyruszył Israel, i rozbił namiot swój po za wieżą Eder.

22 I stało się, gdy mieszkał Israel w owej krainie, że poszedł Reuben, i obcował z Bilhą, nałożnicą ojca swojego. I usłyszał to Israel. - A synów Jakóba było dwunastu:

23 Synowie Lei: Pierworodny Jakóba - Reuben, i Szymeon, i Lewi, i Jehuda, i Issachar, i Zebulun.

24 Synowie Racheli: Josef i Binjamin.

25 A synowie Bilhy, służebnicy Racheli: Dan i Naftali.

26 A synowie Zylpy, służebnicy Lei: Gad i Aszer. Ci są synowie Jakóba, którzy mu się urodzili w Paddan-Aram.

27 I przybył Jakób do Ic'haka, ojca swojego, do Mamre, do Kirjath-Arba, to jest Chebron, gdzie przebywał Abraham i Ic'hak.

28 A były dni Ic'haka sto ośmdziesiąt lat.

29 I skonał Ic'hak i umarł, i przyłączon został do ludu swojego, stary i syt dni. I pochowali go Esaw i Jakób, synowie jego.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 36

✦

1 A oto rodowód Esawa, czyli Edomu.

2 Esaw pojął był żony swoje z pośród córAanaanu: Adę, córkę Elona, Chitejczyka i Oholibamę, córkę Any, córkę Cybeona, Chiwejczyka.

3 I Bosmatę, córkę Iszmaela, siostrę Nebajota.

4 I urodziła Ada Esawowi Elifaza, a Bosmath urodziła Reuela.

5 A Oholibama urodziła Jeusza, i Jaelama i Koracha. Oto synowie Esawa, którzy mu się urodzili w ziemi Kanaan.

6 I zabrał Esaw żony swoje, i synów swoich, i córki swe, i wszystkich ludzi domu swego, i stada swoje, które nabył w ziemi Kanaan, i udał się do ziemi zdala od Jakóba, brata swojego.

7 Gdyż mienie ich było za wielkie, aby mogli mieszkać razem, i nie mogła ziemia ich pobytu pomieścić ich z powodu stad ich.

8 I osiadł Esaw na górze Seir: Esaw, czyli Edom.

9 A oto rodowód Esawa, ojca Edomitów, na górze Seir.

10 Oto imiona synów Esawa: Elifaz, syn Ady, żony Esawa; Reuel, syn Bosmaty, żony Esawa.

11 I byli synowie Elifaza: Theman, Omar, Cefo, i Gaetam i Kenaz.

12 A Thimna była nałożnicą Elifaza, i urodziła Elifazowi Amaleka. Oto synowie Ady, żony Esawa.

13 A oto synowie Reuela: Nachath i Zerach, Szamma i Mizza. Ci byli synowie Bosmaty, żony Esawa.

14 A oto synowie Oholibamy, córki Any, córki Cybeona, żony Esawa: urodziła ona Esawowi Jeusza, i Jaelama i Koracha.

15 Oto książęta synów Esawa: synowie Elifaza, pierworodnego Esawa: książę Theman, książę Omar, książę Cefo, książę Kenaz.

16 Książę Korach, książę Gaetam, książę Amalek. Oto książęta z Elifaza na ziemi Edomitów; oto synowie Ady.

17 A oto synowie Reuela, syna Esawa: książę Nachath, książę Zerach, książę Szamma, książę Mizza. Oto są książęta z Reuela na ziemi Edomitów: oto synowie Bosmaty, żony Esawa.

18 A oto synowie Oholibamy, żony Esawa: książę Jeusz, książę Jaelam, książę Korach. Oto książęta z Oholibamy, córki Any, żony Esawa.

19 Oto synowie Esawa, i oto książęta ich, mianowicie Edomitów.

20 Oto synowie Seira, Chorejczyka, zamieszkali w tym kraju: Lotan i Szobal, i Cybeon i Ana.

21 I Diszon, i Ecer i Diszan. Oto książęta Chorejczyków, synów Seira, na ziemi Edomitów.

22 A byli synowie Lotana: Chori i Hemam; a siostrą Lotana: Thimna.

23 A oto synowie Szobala: Alwan, i Manachath, i Ebal, Szefo, i Onam.

24 A oto synowie Cybeona: Aja i Ana. Tenże to Ana, który odkrył gorące źródła w pustyni, pasąc osły Cybeona, ojca swojego.

25 A oto dzieci Any: Diszon i Oholibama, córka Any.

26 A oto synowie Diszona: Chemdan, i Eszban, i Ithran i Cheran.

27 Oto synowie Ecera: Bilhan i Zaawan i Akan.

28 Oto synowie Diszana: Uc i Aran.

29 Oto książęta Chorejczyków: książę Lotan, książę Szobal, książę Cybeon, książę Ana.

30 Książę Diszon, książę Ecer, książę Diszan. Oto książęta Chorejczyków, według księstw ich w ziemi Seir.

31 A oto królowie, którzy panowali na ziemi Edom, zanim panował król nad synami Israela.

32 I panował w Edomie: Bela, syn Beora; a nazwa miasta jego: Dinhaba.

33 I umarł Bela, a panował miasto niego Jobab, syn Zeracha, z Bocra.

34 I umarł Jobab, a panował miasto niego Chuszam, z ziemi Themanitów.

35 I umarł Chuszam, a panował miasto niego Hadad, syn Bedada, który poraził Midjanitów na błoniach Moabu; a nazwa miasta jego Awith.

36 I umarł Hadad, a panował miasto niego Samla z Masreka.

37 I umarł Samla, a panował miasto niego Szaul z Rechoboth, co nad strumieniem.

38 I umarł Szaul, a panował miasto niego Baal-Chanan, syn Achbora.

39 I umarł Baal-Chanan, syn Achbora, a panował miasto niego Hadar; a nazwa miasta jego: Pau; a imię żony jego: Mehetabel, córka Matredy, córka Me-Zahaba.

40 A oto imiona książąt Esawa podług plemion ich, podług miejscowości ich, podług nazw ich: książę Thimna, książę Alwa, książę Jetheth;

41 Książę Oholibama, książę Ela, książę Pinon;

42 Książę Kenaz, książę Theman, książę Mibcar;

43 Książę Magdiel, książę Iram. Oto książęta Edomu podług siedzib ich, w ziemi dziedzictwa ich. Oto Esaw, ojciec Edomitów.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 37

✦

1 I osiadł Jakób w ziemi pobytu ojca swojego, w ziemi Kanaan.

2 Oto rodzinne dzieje Jakóba. Josef w wieku siedmnastu lat był wraz z bracią swoją pasterzem trzód - on to młodzieniec - z synami Bilhy i Zylpy, żon ojca swojego. I donosił Josef oszczerstwa ich złośliwe ojcu ich.

3 A Israel miłował Josefa nad wszystkich synów swoich, gdyż synem starości jego był; i sprawił mu płaszcz strojny.

4 A widząc bracia jego, iż go miłował ojciec ich nad wszystkich braci jego, - znienawidzili go, i nie mogli mówić z nim uprzejmie.

5 I śnił się Josefowi sen, i opowiedział braciom swoim; - i znienawidzili go jeszcze bardziej.

6 Rzekł bowiem do nich: "Posłuchajcież sen ten, który mi się przyśnił.

7 Oto wiążem snopy wśród pola; a oto powstał snop mój, i stanął; a oto otoczyły go snopy wasze, i kłaniały się snopowi mojemu."

8 I rzekli mu bracia jego: "Alboż jako król królować chcesz nad nami? Alboż jako władca władać chcesz nami?" - I zaczęli go jeszcze bardziej nienawidzieć za sny jego, i za słowa jego.

9 I śnił mu się jeszcze sen inny, i opowiedział go braciom swoim, i rzekł: "Oto przyśnił mi się znowu sen; a oto słońce i księżyc i jedenaście gwiazd kłaniają mi się."

10 I opowiedział to i ojcu swojemu, jak i braciom swoim; i zgromił go ojciec jego, i rzekł doń: "Cóż to za sen, co ci się przyśnił? Czyliż mamy przyjść ja, i matka twoja, i bracia twoi, aby ci się pokłonić ku ziemi?"

11 I pałali przeciwko niemu bracia jego; a ojciec jego pomiarkował sobie tę rzecz.

12 I poszli bracia jego pasać trzodę ojca swego w Szechem.

13 I rzekł Israel do Josefa: "Wszak bracia twoi pasą w Szechem; idź, a poszlę cię do nich." I odpowiedział mu: "Oto jestem!"

14 I rzekł doń: "Idźże, wywiedz się o powodzeniu braci twoich, i powodzeniu trzody, i przynieś mi wiadomość." I wysłał go z doliny Chebronu; i przybył do Szechem.

15 I spotkał go ktoś, gdy błąkał się po polu; i zapytał się go ów człowiek mówiąc: "Czego szukasz?"

16 I rzekł: "Braci moich szukam; powiedzże mi gdzie oni pasą?"

17 I odpowiedział ów człowiek: "Wyruszyli ztąd; a słyszałem ich mówiących: pójdźmy do Dothan." I poszedł Josef za braćmi swoimi, i spotkał ich w Dothanie.

18 I spostrzegli go z daleka; zanim zaś zbliżył się do nich, uknuli przeciw niemu, aby go zabić.

19 I rzekli jeden do drugiego: "Oto snowidz ów idzie!

20 A teraz pójdźmy, a zabijmy go, - wrzućmy go w jaki dół, a powiemy: Zwierz dziki pożarł go; a zobaczym co się stanie ze snów jego!"

21 I usłyszał to Reuben, i ocalił go z ręki ich, i rzekł: "Nie zabijajmy go!"

22 I rzekł do nich Reuben: "Nie rozlewajcie krwi; wrzućcie go do dołu owego, co na puszczy, a ręki nie podnieście nań!" Aby ocalić go z ręki ich, aby go zwrócić ojcu swemu.

23 I stało się, gdy przyszedł Josef do braci swoich, że ściągnęli z Josefa płaszcz jego, płaszcz strojny, co na nim był.

24 I wzięli go, i wrzucili do dołu; a dół ten był próżny: nie było w nim wody.

25 I zasiedli jeść chleb, - i podnieśli oczy swoje i spostrzegli, a oto - karawana Iszmaelitów przybywa z Gilead; a wielbłądy ich niosły korzenie, i balsam i lotus; a szły, aby sprowadzić to do Micraim.

26 I rzekł Jehuda do braci swoich: "Jakaż korzyść, że zabijemy brata naszego, a zataim krew jego?

27 Pójdźcie, a sprzedajmy go Iszmaelitom, a ręka nasza niech nie będzie na nim; gdyż bratem naszym, ciałem naszém on!" I usłuchali bracia jego.

28 A gdy przechodzili mężowie Midjaniccy, kupcy, wyciągnęli i wyjęli Josefa z dołu, i sprzedali Josefa Iszmaelitom za dwadzieścia srebrników; a ci sprowadzili Josefa do Micraim.

29 Reuben zaś wrócił do dołu, a oto nie było już Josefa w dole! I rozdarł szaty swoje.

30 I wrócił do braci swoich, i rzekł: "Chłopca niemasz! A ja, gdzież się schronię?"

31 I wzięli płaszcz Josefa, i zarznęli koźlę, i umoczyli płaszcz we krwi.

32 I posłali płaszcz strojny, - zanieśli ojcu swojemu i rzekli: "Tośmy znaleźli; rozpoznajże, czy to płaszcz syna twojego, czy nie."

33 A on poznał go, i rzekł: "To płaszcz syna mojego! Zwierz dziki pożarł go! Rozszarpany, rozszarpany Josef!"

34 I rozdarł Jakób szaty swoje, i włożył wór na biodra swoje, i opłakiwał syna swego przez długi czas.

35 I powstali wszyscy synowie jego, i wszystkie córki jego, aby go pocieszyć; ale nie dał się pocieszyć, i rzekł: "Tak już zstąpię za synem moim w żałobie do grobu!" I opłakiwał go ojciec jego.

36 A Midjanici sprzedali go w Micraim Potifarowi, dworzaninowi Faraona, naczelnikowi straży przybocznej. -

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 38

✦

1 I stało się onego czasu, iż odszedł Jehuda od braci swoich, i zaszedł do pewnego Adullamity, imieniem Chira.

2 I ujrzał tam Jehuda córkę pewnego Kanaanejczyka, imieniem Szua; i pojął ją, i poszedł do niej.

3 I poczęła, i urodziła syna; i nazwał imię jego: Er.

4 I poczęła znowu, i urodziła syna; i nazwała imię jego: Onan.

5 I nad to jeszcze urodziła syna, i nazwała imię jego: Szela. On zaś był w Kezybie, gdy go urodziła.

6 I wziął Jehuda żonę Erowi, pierworodnemu swojemu, imieniem Thamar.

7 A był Er, pierworodny Jehudy, zły w oczach Wiekuistego, i uśmiercił go Wiekuisty.

8 Tedy rzekł Jehuda do Onana: "Idź do żony brata twojego, a spowinować się z nią, i ustanów potomstwo bratu twojemu."

9 Lecz wiedział Onan, iż nie jego będzie to nasienie; i bywało, ile razy wchodził do żony brata swojego, marnował je na ziemię, aby nie dać potomstwa bratu swojemu.

10 I złem było w oczach Wiekuistego, to co czynił; i uśmiercił go także,

11 I rzekł Jehuda do Thamary, synowej swojej: "Pozostań wdową w domu ojca twojego, aż podrośnie Szela, syn mój;" bo myślał: może umarłby i on, jak bracia jego. I poszła Thamar, i zamieszkała w domu ojca swego.

12 I upłynęło wiele dni, i umarła córka Szuego, żona Jehudy. A pocieszywszy się Jehuda, poszedł do postrzygaczy owiec swoich, on i Chira, przyjaciel jego, Adullamita - do Thimny.

13 I doniesiono Thamarze, mówiąc: "Oto teść twój udaje się do Thimny, aby strzydz owce swoje."

14 I złożyła szaty wdowieństwa swego z siebie, i okryła się zasłoną, a otuliwszy się siadła u wrót Enaimu, co na drodze do Thimna; widziała bowiem, że wyrósł Szela, a ona nie oddana mu za żonę.

15 I ujrzał ją Jehuda, i poczytał ją za nierządnicę, gdyż zakryła była twarz swoję.

16 I zwrócił się ku niej ku drodze, i rzekł: "Pozwólże, pójdę do ciebie!" Gdyż nie wiedział, że to synowa jego. I rzekła: "Co mi dasz, jeżeli pójdziesz do mnie?"

17 I rzekł: "Poszlę ci koźlątko z trzody." I rzekła: "Czy dasz zastaw, aż przyszlesz."

18 I rzekł: "Jakiż zastaw ci mam dać?" I odpowiedziała: "Pieczątkę twoję, sznur twój, i laskę, co w ręku twoim." I dał jej, i poszedł do niej; i poczęła z niego.

19 I wstała i odeszła; a zdjąwszy zasłonę swoję z siebie, włożyła szaty wdowieństwa swojego.

20 Jehuda zaś posłał koźlątko przez przyjaciela swego Adullamyjskiego, aby odebrać zastaw z ręki kobiety; ale nie znalazł jej.

21 I pytał się ludzi miejscowości tej, mówiąc: "Gdzież ta wszetecznica, co była w Enaim nad drogą?" I rzekli: "Nie było tu wszetecznicy".

22 I wrócił do Jehudy i rzekł: "Nie znalazłem jej, a także ludzie miejscowi mówili: "Nie było tu wszetecznicy."

23 I rzekł Jehuda: "Niechaj zatrzyma sobie, abyśmy tylko nie stali się pośmiewiskiem! Otom posyłał to koźlątko, a tyś nie znalazł jej!"

24 A gdy upłynęło około trzech miesięcy, doniesiono Jehudzie mówiąc: "Dopuściła się nierządu Thamar, synowa twoja, a już oto brzemienna z nierządu." I rzekł Jehuda: "Wyprowadźcie ją, a niech będzie spalona!"

25 Lecz gdy wyprowadzono ją, posłała do teścia swojego, by mu powiedzieć: "Od męża, do którego to należy, brzemienna jestem." I rzekła: "Rozpoznajże czyja ta pieczątka, i te sznury, i ta laska?"

26 I poznał Jehuda i rzekł: "Sprawiedliwsza ona odemnie, ponieważ nie oddałem jej Szelemu, synowi mojemu." I nie poznawał jej więcej.

27 I okazało się w czasie porodu jej, a oto - bliźnięta w jej łonie.

28 A gdy rodziła, wysunął jeden rękę; i wzięła położniczka, i uwiązała u ręki jego nić purpurową, mówiąc: "Ten wyszedł pierwszy!"

29 Lecz gdy wciągnął rękę swoję, a oto wyszedł brat jego, i rzekła: "Cóż to, przełamałeś sobie ten przełom?" I nazwano imię jego: Perec.

30 A następnie wyszedł brat jego, na którego ręku była nić purpurowa. I nazwano imię jego: Zerach.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 39

✦

1 Josef zaś sprowadzony został do Micraim; i kupił go Potifar, dworzanin Faraona, naczelnik przybocznej straży, Micrejczyk, od Iszmaelitów, którzy sprowadzili go tam.

2 I był Wiekuisty z Josefem, a był mężem szczęśliwym; i zostawał w domu pana swojego, Micrejczyka.

3 A widząc pan jego, że Wiekuisty z nim, i że wszystkiemu, co czyni, Wiekuisty szczęści w ręku jego;

4 Znalazł wtedy Josef łaskę w oczach jego, i służył mu. I ustanowił go nad domem swoim, a wszystko, co posiadał, oddał w ręce jego.

5 I było od czasu, gdy go ustanowił nad domem swoim i nad wszystkiém, co posiadał, błogosławił Wiekuisty domowi Micrejczyka gwoli Josefowi, i było błogosławieństwo Wiekuistego nad wszystkiém, co posiadał w domu i na polu.

6 I zostawił wszystko, co posiadał, w ręku Josefa, i nie troszczył się przy nim o nic, wyjąwszy o chléb, który pożywał. A był Josef pięknej postaci, i pięknego wejrzenia.

7 I stało się po zdarzeniach tych, iż zwróciła żona pana jego oczy swe na Josefa, i rzekła: "Połóż się zemną!"

8 Ale on wzbraniał się, i rzekł do żony pana swojego: "Oto pan mój nie troszczy się przy mnie o nic, co w domu, a wszystko, co posiada, oddał w ręce moje.

9 Niema wyższego w domu tym nademnie, a nie odmówił mi niczego prócz ciebie, przeto żeś ty żoną jego; i jakże miałbym spełnić tę niegodziwość wielką, i zgrzeszyć przeciw Bogu!?"

10 I stało się, że choć namawiała Josefa codziennie, nie usłuchał jej, by położyć się przy niej i być z nią.

11 I zdarzyło się dnia pewnego, że wszedł do domu, by załatwić sprawę swoję; a nikogo z domowników tam w domu nie było.

12 I pochwyciła go za szatę jego, i rzekła: "Połóż się ze mną!" Lecz on zostawił szatę swą w ręku jej, - uciekł, i wyszedł na ulicę.

13 I stało się, - gdy zobaczyła, że zostawił szatę swą w ręku jej, a uciekł na ulicę:

14 Że zawołała na domowników swoich, i rzekła do nich, mówiąc: "Patrzcie, sprowadził nam Ibrejczyka, by swawolić z nami! Przyszedł do mnie, aby położyć się ze mną; lecz zawołałam głosem wielkim;

15 I było, gdy usłyszał, że podniosłam głos mój i zawołałam, zostawił szatę swą u mnie i uciekł, i wyszedł na ulicę."

16 I zostawiła szatę jego u siebie, do przybycia pana jego do domu.

17 I opowiedziała mu w tych samych słowach, mówiąc: "Przyszedł do mnie ten sługa, Ibrejczyk, którego sprowadziłeś nam, - aby swawolił ze mną.

18 Lecz gdy podniosłam głos mój, i krzyknęłam, - zostawił szatę swą u mnie, i uciekł na ulicę."

19 I stało się, - gdy usłyszał pan jego słowa żony swojej, które opowiadała mu mówiąc: "W podobny sposób postąpił ze mną sługa twój;" - że wspłonął gniew jego.

20 I wziął go pan Josefa, i oddał go do więzienia, do miejsca, gdzie więźnie króla więzieni byli. I był on tam w więzieniu.

21 Ale był Wiekuisty z Josefem, i zwrócił nań przychylność, i użyczył mu łaski w oczach przełożonego więzienia.

22 I oddał przełożony więzienia w moc Josefa wszystkich więźniów będących w więzieniu; a wszystkiém, co tam robić mieli, on rozporządzał.

23 Przełożony więzienia nie wglądał w nic, co pod ręką jego było; gdyż był Wiekuisty z nim, a cokolwiek czynił, Wiekuisty poszczęścił.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 40

✦

1 I stało się po zdarzeniach tych, że przewinili podczaszy króla Micraim, i piekarz przeciw panu swojemu, królowi Micraim.

2 I rozgniewał się Faraon na obu dworzan swoich: na przełożonego podczaszych, i przełożonego piekarzy.

3 I oddał ich pod straż, do domu naczelnika straży przybocznej, do więzienia, do miejsca, gdzie osadzony był Josef.

4 I ustanowił naczelnik straży przybocznej Josefa przy nich, i posługiwał im. I przebyli przez niejaki czas pod strażą.

5 I śnił się sen im obu, - każdemu sen swój jednej nocy, każdemu innego znaczenia sen, - podczaszemu i piekarzowi króla Micraim, którzy osadzeni byli w więzieniu.

6 I przyszedł do nich Josef z rana, i ujrzał ich, a oto byli zasępieni.

7 I zapytał się dworzan Faraona, będących z nim pod strażą, w domu pana jego, mówiąc: "Czemu to lica wasze tak ponure dzisiaj?"

8 I odpowiedzieli mu: "Sen śnił się nam, a wytłomaczyć go niema komu." I rzekł do nich Josef: "Wszak od Boga wytłomaczenia! Chciejcie mi opowiedzieć!"

9 I opowiedział przełożony podczaszych sen swój Josefowi, i rzekł mu: "We śnie moim, - a oto winorośl przedemną;

10 A na winorośli trzy gałązki; a ona zaledwie się rozwinęła, puściła kwiat, i dojrzały szypułki jej w grona.

11 A puhar Faraona w ręku moim. I wziąłem grona te, i wycisnąłem je w puhar Faraona, i podałem puhar w rękę Faraona."

12 I rzekł doń Josef: "Oto wykład jego: trzy gałązki, - to - trzy dni:

13 Za trzy dni wywyższy Faraon głowę twoję, a przywróci cię na stanowisko twoje, i będziesz podawał puhar Faraona do ręki jego, zwyczajem dawnym, gdy byłeś podczaszym jego.

14 Jeżeli przypomnisz mnie sobie, gdy dobrze ci będzie, to wyświadcz że mi tę łaskę, i napomknij o mnie przed Faraonem, i wyprowadź mnie z domu tego.

15 Gdyż po złodziejsku, wykradziono mnie z ziemi Ibrejczyków, a także i tu nie uczyniłem nic takiego, żeby wtrącono mnie do lochu".

16 Widząc zaś przełożony piekarzy, że dobrze wytłumaczył, rzekł do Josefa: "A ja we śnie moim: a oto trzy kosze białego pieczywa na głowie mojej,

17 A w koszu wierzchnim wszelaka żywność Faraona, wyrobu piekarskiego; ale ptactwo wyjadało ją z kosza z ponad głowy mojej".

18 I odpowiedział Josef i rzekł: "Oto wykład jego: trzy kosze - to - trzy dni:

19 Za trzy dni zdejmie Faraon głowę twoję z ciebie, i powiesi cię na drzewie; a zjadać będzie ptactwo ciało twoje z ciebie."

20 I stało się dnia trzeciego, dnia urodzin Faraona, że wyprawił ucztę dla wszystkich sług swoich, i policzył głowę przełożonego podczaszych i głowę przełożonego piekarzy między sługami swoimi.

21 I przywrócił przełożonego podczaszych do podczastwa swego, i podawał puhar do rąk Faraona:

22 A przełożonego piekarzy powiesił, - jak był wyłożył im Josef.

23 Ale nie pamiętał przełożony podczaszych o Josefie, i zapomniał go.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 41

✦

1 I stało się po upływie dwóch lat, że Faraonowi się śniło: a niby stanął nad rzeką:

2 A oto z rzeki wystąpiło siedm krów, pięknych z wejrzenia, i zdrowych na ciele; i pasły się na łące.

3 I oto, siedm krów innych wystąpiło za niemi z rzeki, lichych z wejrzenia i wychudłych na ciele, i stanęły obok owych krów, nad brzegiem rzeki.

4 I pożarły owe krowy liche z wejrzenia, i wychudłe na ciele, siedm krów pięknych z wejrzenia, zdrowych. I ocknął się Faraon.

5 I zasnął; i śniło mu się powtórnie: a oto siedm kłosów wyrastało z jednego źdźbła, zdrowych i pięknych,

6 A oto siedm kłosów pustych i opalonych wiatrem wschodnim, wyrastało za niemi.

7 I połknęły te kłosy puste owe siedm kłosów zdrowych i pełnych. I ocknął się Faraon; a to sen.

8 I stało się zrana, zaniepokoił się duch jego; i posłał i zwołał wszystkich wróżbitów Micraimu i wszystkich mędrców jego; i opowiedział im Faraon sny swoje: lecz nie było nikogo, któryby je wytłomaczył Faraonowi.

9 I rzekł przełożony podczaszych do Faraona, mówiąc: "Przewinienia moje wspominam ja dzisiaj.

10 Faraon rozgniewał się był na sługi swoje, oddał mnie pod straż do domu naczelnika przybocznej straży, - mnie i przełożonego piekarzy.

11 I śnił się nam sen jednej nocy, mnie i jemu, każdemu innego znaczenia sen śnił się nam.

12 A był tam z nami młodzieniec Ibrejski, sługa naczelnika przybocznej straży; i opowiedzieliśmy mu i wyłożył nam sny nasze, każdemu wedle snu jego wyłożył.

13 I stało się, że jako nam wyłożył, tak i było: mnie przywrócono na stanowisko moje, a jego powieszono."

14 I posłał Faraon, i zawezwał Josefa; i wyprowadzili go spiesznie z lochu. I ostrzygł się, i zmienił szaty swoje, i przyszedł do Faraona.

15 I rzekł Faraon do Josefa: "Sen mi się śnił, a nie ma nikogo, coby go wytłomaczył; ja zaś słyszałem o tobie - mówią, że rozumiesz sen, by go wyłożyć."

16 I odpowiedział Josef Faraonowi, i rzekł: "Nie ja! Bóg objawi szczęście Faraona!"

17 I rzekł Faraon do Josefa: "We śnie moim, - niby stoję nad brzegiem rzeki.

18 A oto z rzeki wystąpiło siedm krów, zdrowych na ciele, i pięknych z kształtu, i pasły się na łące.

19 A oto siedm krów innych wyszło za niemi, nędznych i lichych bardzo z kształtu, i chudych na ciele; nie widziałem podobnych na całej ziemi Micraim co do lichoty.

20 I pożarły krowy chude i liche siedm krów pierwszych zdrowych.

21 I weszły do wnętrza ich; a przecie znać nie było, iż weszły do wnętrza ich, a wejrzenie ich pozostało lichém jak poprzednio. I ocknąłem się. -

22 I ujrzałem we śnie, a niby siedm kłosów wyrastało z źdźbła jednego, pełnych i pięknych.

23 Ale oto siedm kłosów zeschniętych, pustych i zwarzonych wiatrem wschodnim, wyrastało za nimi.

24 I pochłonęły kłosy puste, siedm kłosów pięknych. I opowiedziałem to wróżbitom, lecz nikt nie wyjaśnił mi.

25 I rzekł Josef do Faraona: «Sen Faraona jeden jest! Co Bóg uczyni, zapowiedział to Faraonowi!

26 Siedm krów pięknych - to siedm lat; a siedm kłosów pięknych - to siedm lat; sen to jeden.

27 A siedm krów nędznych i lichych, które wstąpiły za niemi, - to siedm lat; a siedm kłosów czczych i zwarzonych wiatrem wschodnim, będą to siedm lat głodu.

28 Oto rzecz o której powiedziałem do Faraona: co Bóg uczyni, pokazał Faraonowi.

29 Oto siedm lat nadejdzie obfitości wielkiej na całej ziemi Micraim.

30 A nastanie siedm lat głodu po nich, że zapomnianą będzie cała obfitość na ziemi Micraim, i zniszczy głód ziemię.

31 I znać nie będzie obfitości onej w ziemi, dla głodu tego, który nastąpi; gdyż ciężkim będzie bardzo.

32 A ponieważ powtórzył się sen Faraonowi dwukrotnie: to postanowioną jest ta rzecz od Boga, a przyspiesza Bóg jej spełnienie.

33 A teraz niech upatrzy Faraon męża rozsądnego i mądrego, a niech ustanowi go nad ziemią Micraim;

34 I niechaj zarządzi Faraon, aby ustanowił nadzorców nad ziemią, i zbierał piątą część urodzajów ziemi Micraim, w siedmiu latach obfitości.

35 I niech nagromadzą wszelkiej żywności lat tych dobrych, które nastąpią, i składają zboże pod rękę Faraona, na żywność po miastach, i niech pilnują.

36 I będzie ta żywność zapasem dla ziemi, na siedm lat głodu, które nastaną w ziemi Micraim, aby nie wyniszczała ziemia od głodu.»

37 I podobało się słowo to w oczach Faraona, i w oczach wszystkich sług jego.

38 I rzekł Faraon do sług swoich: "Czyż znajdziem podobnego męża, w którym by był duch Boży?"

39 I rzekł Faraon do Josefa: "Skoro oznajmił ci Bóg to wszystko, to niema rozsądnego i mądrego, równego tobie!

40 Ty będziesz nad domem moim, a podług słowa twojego rządzić się będzie cały lud mój; tylko tronem wyższym będę od ciebie."

41 I rzekł Faraon do Josefa: "Patrz, postanawiam cię nad całą ziemią Micraim!"

42 I zdjął Faraon pierścień swój z ręki swojej, i włożył go na rękę Josefa; i przyodział go w szaty z bisioru, i zawiesił łańcuch złoty na szyję jego.

43 I kazał go wozić na wozie namiestnikowskim swoim, i wołali przed nim; "zgiąć kolana!" I tak ustanowił go nad całą ziemią Micraim.

44 I rzekł Faraon do Josefa: "Ja Faraon; ale bez ciebie nie podniesie nikt ani ręki, ani nogi swojej, w całej ziemi Micraim".

45 I nazwał Faraon imię Josefa: Cafnath-Paneach; a dał mu Osnatę, córkę Poti-fery, kapłana Onu, za żonę. I przeszedł Josef całą ziemię Micraim.

46 A Josef miał trzydzieści lat, gdy stanął przed Faraonem, królem Micraim. I wyszedł Josef z przed oblicza Faraona, i przeszedł całą ziemię Micraim.

47 I wydała ziemia w siedmiu latach obfitości garściami.

48 I gromadził on wszelaką żywność w siedmiu latach, które nastały w ziemi Micraim, i składał żywność tę w miastach; żywność z pól każde miasto otaczających, składał w niém.

49 I nagromadził Josef zboża, jako piasku morskiego, mnóstwo wielkie; tak że zaniechał liczyć, gdyż nie było liczby.

50 A Josefowi urodzili się dwaj synowie, zanim nastał rok głodu, których urodziła mu Osnath, córka Poti-fery, kapłana Onu.

51 I nazwał Josef imię pierworodnego: Menasze, "gdyż - dał mi zapomnieć Bóg wszystkie nieszczęścia moje, i cały dom ojca mojego."

52 A imię drugiego nazwał: Efraim, "gdyż - rozmnożył mnie Bóg w ziemi niedoli mojej."

53 I skończyły się siedm lat obfitości, która była w ziemi Micraim.

54 I zaczęły siedm lat głodu następować, jako był przepowiedział Josef. I był głód we wszystkich krajach; ale na całej ziemi Micraim był chléb.

55 Lecz nastał głód i w całej ziemi Micraim, a wołał lud do Faraona o chléb; rzekł tedy Faraon do wszystkich Micrejczyków: "Idźcie do Josefa, a co powie wam, uczyńcie!"

56 Gdy zaś nastał głód na powierzchni całej ziemi, otworzył Josef wszystkie składy, i sprzedawał zboże Micrejczykom. A głód wzmagał się w ziemi Micraim.

57 I ze wszystkich krajów przybywali do Micraim, aby zakupować zboże u Josefa; gdyż wzmagał się głód na całej ziemi.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 42

✦

1 I dowiedział się Jakób, że jest zboże w Micraim, i rzekł Jakób do synów swoich: "Na co się oglądacie?"

2 I rzekł: "Oto słyszałem, że jest zboże w Micraim; znijdźcie tam, a zakupcie nam ztamtąd, abyśmy się żywili, a nie pomarli."

3 Zeszło tedy dziesięciu braci Josefa zakupić zboże w Micraim.

4 Ale Binjamina, brata Josefa, nie posłał Jakób z braćmi jego, rzekł bowiem: "by go nie spotkała przygoda."

5 I przybyli synowie Israela dla zakupienia zboża wśród przybywających; gdyż był głód w ziemi Kanaan.

6 Josef zaś był władcą w kraju tym; on to sprzedawał zboże całemu ludowi kraju. I przybyli bracia Josefa, i pokłonili mu się twarzą ku ziemi.

7 I ujrzał Josef braci swoich, i poznał ich; lecz udawał obcego wobec nich, i przemówił do nich surowo, i rzekł do nich: "Zkądeście przyszli?" I odpowiedzieli: "Z ziemi Kanaan, dla zakupienia żywności."

8 Tak poznał Josef braci swoich, oni zaś nie poznali go.

9 I wspomniał Josef na sny, które mu się śniły o nich; i rzekł do nich: "Wyście szpiegi; by wypatrywać słabości tej ziemi, przybyliście!"

10 I rzekli do niego: "Nie, panie; ale słudzy twoi przybyli dla zakupienia żywności.

11 Wszyscyśmy synowie jednego człowieka; prawi jesteśmy; nie bywali słudzy twoi szpiegami."

12 Ale on rzekł do nich: "Nie, bo słabość tej ziemi przybyliście wypatrywać!"

13 I rzekli: "Dwunastu nas braci, sług twoich; myśmy synowie jednego człowieka w ziemi Kanaan; a oto najmłodszy przy ojcu naszym dzisiaj, a jednego już niema."

14 I rzekł do nich Josef: "To właśnie i powiedziałem wam, mówiąc: wyście szpiegi!

15 Przez to wybadani będziecie: Na życie Faraona! nie wyjdziecie ztąd, chyba gdy przybędzie tu brat wasz najmłodszy:

16 Wyprawcie jednego z was, i niech zabierze brata waszego; a wy będziecie uwięzieni, i zbadane będą słowa wasze, - czy jest prawda przy was; a jeśli nie, na życie Faraona, żeście szpiegi!"

17 I oddał ich pod straż na trzy dni.

18 I rzekł do nich Josef dnia trzeciego: "Oto co wam czynić, a żyć będziecie, - Boga ja się boję:

19 Jeżeliście wy prawi, niechaj brat wasz jeden pozostanie uwięzionym w domu, w którym jesteście strzeżeni; a wy idźcie, odwieźcie zboże wedle niedostatku rodzin waszych.

20 A brata waszego najmłodszego przyprowadźcie do mnie, aby stwierdziły się słowa wasze, i abyście nie zginęli." I uczynili tak.

21 Ale mówili jeden do drugiego: "Zaprawdę, myśmy grzeszni ze względu na brata naszego; ponieważ widzieliśmy utrapienie duszy jego, gdy błagał nas, a nie wysłuchaliśmy; dla tego przyszło na nas utrapienie to."

22 I odpowiedział im Reuben, mówiąc: "Alboż nie mówiłem wam temi słowy: Nie grzeszcie przeciw chłopcu! Aleście nie słuchali. To téż krew jego, oto poszukiwaną jest!"

23 A oni nie wiedzieli, że rozumie to Josef; bo bywał tłomacz między nimi.

24 On zaś odszedł od nich, i zapłakał; i wrócił do nich i mówił z nimi, a wziąwszy z pośród nich Szymeona, związał go przed oczyma ich.

25 I rozkazał Josef, by napełniono wory ich zbożem, i aby zwrócono pieniądze ich, każdemu do worka jego, i żeby dano im zapasów na drogę. I uczyniono im tak.

26 I włożyli zboże swe na osły swoje, i wyruszyli ztamtąd.

27 Ale rozwiązał jeden z nich wór swój, by dać obrok osłowi swemu w gospodzie, i spostrzegł pieniądze swoje: że oto były u otworu biesagi jego.

28 I powiedział braciom swoim: "Zwrócono pieniądze moje, a oto są w biesadze mojej." I zatrwożyło się serce ich, i z drżeniem rzekł jeden do drugiego: "Co to nam Bóg uczynił!"

29 I przybyli do Jakóba ojca swego, do ziemi Kanaan, i opowiedzieli mu wszystko, co im się przytrafiło, mówiąc:

30 "Przemawiał do nas mąż ów, pan owej ziemi, surowo, i uważał nas za szpiegujących kraj.

31 I rzekliśmy do niego: Myśmy prawi; nie bywaliśmy szpiegami.

32 Dwunastu nas braci, synów ojca naszego; jednego już niema, a najmłodszy dziś przy ojcu naszym, w ziemi Kanaan.

33 I rzekł do nas mąż ów, pan owej ziemi: "Po tém poznam, żeście prawi: Brata jednego zostawcie u mnie, a dla niedostatku rodzin waszych zabierzcie i idźcie.

34 I sprowadźcie brata waszego najmłodszego do mnie a poznam, żeście nie szpiegami, żeście prawi; brata waszego wrócę wam, a będziecie mogli krążyć po kraju."

35 I stało się, gdy wypróżniali wory swoje, a oto miał każdy węzełek pieniędzy swoich w worze swoim! I spostrzegli węzełki pieniędzy swoich, oni i ojciec i zatrwożyli się.

36 I rzekł do nich Jakób, ojciec ich: "Osierocicie mnie. Josefa niema, Szymeona niema, a Benjamina zabrać chcecie! na mnie spada wszystko!"

37 I rzekł Reuben do ojca swego, mówiąc: "Obu synów moich zabij, jeżeli go nie sprowadzę tobie: oddaj go na ręce moje, a ja ci go zwrócę."

38 I rzekł: "Nie pójdzie syn mój z wami, gdyż brat jego umarł, a on sam jeden pozostał; a gdyby spotkało go nieszczęście na drodze, którą pójdziecie, to strącicie siwiznę moję z żałością do grobu."

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 43

✦

1 A głód był ciężkim w kraju.

2 I stało się, gdy do ostatka spożyli zboże, które sprowadzili z Micraim, że rzekł do nich ojciec ich: "Wróćcie znowu, a kupcie nam cokolwiek żywności."

3 I rzekł do niego Jehuda, mówiąc: "Oświadczył nam ów mąż, mówiąc: Nie ujrzeć wam oblicza mojego, jeżeli brat wasz nie będzie z wami!

4 Jeżeli zechcesz posłać brata naszego z nami, to znijdziem, i zakupim ci żywności.

5 A jeżeli zaś nie poszlesz, nie znijdziemy; bo mąż ów powiedział nam: Nie ujrzeć wam oblicza mojego, jeżeli nie będzie brata waszego z wami!"

6 I rzekł Israel: "Czemuście tak skrzywdzili mnie, mówiąc temu mężowi, że macie jeszcze brata?"

7 I rzekli: "Wypytywał się dokładnie ów mąż o nas i o rodzinie naszej, mówiąc: Czyż jeszcze ojciec wasz żyje? Czy macie jeszcze brata? I odpowiedzieliśmy mu stosownie do pytań tych. Alboż mogliśmy wiedzieć, że powie: Sprowadźcie brata waszego?"

8 I rzekł Jehuda do Israela, ojca swego: "Poszlij chłopca zemną, a wybierzem się i pójdziem, abyśmy żyli, a nie pomarli, - tak my, jako i ty i dzieci nasze!

9 Ja odpowiadam zań, z ręki mojej zażądasz go; jeżeli go nie odprowadzę do ciebie, a nie stawię przed oblicze twoje, niechaj będę grzesznym przed tobą po wszystkie dni.

10 Bo gdybyśmy nie byli zwlekali, jużbyśmy wrócili dwa razy."

11 I rzekł do nich Israel, ojciec ich: "Jeżeli więc tak być musi, uczyńcie to; nabierzcie lepszych płodów tej ziemi w naczynia wasze, a zawieźcie mężowi owemu w darze - nieco balsamu, i nieco miodu, korzeni i lotusu, pistacyi i migdałów.

12 Pieniędzy też w dwójnasób weźcie do rąk waszych, a pieniądze złożone napowrót w otwory biesag waszych zwróćcie rękami waszemi: może to pomyłka.

13 I brata waszego weźcie, i wybierzcie się, i wróćcie się do owego męża.

14 A Bóg wszechpotężny niechaj da wam miłosierdzie przed owym mężem, aby wypuścił wam brata waszego drugiego i Binjamina. A mnie - jeśli mi być osieroconym, niech osieroconym będę!"

15 I zabrali ci ludzie dary owe, i pieniędzy w dwójnasób wzięli w ręce swoje, i Binjamina, i wybrali się, i zeszli do Micraim, i stanęli przed obliczem Josefa.

16 A ujrzawszy Josef Binjamina z nimi, rzekł do przełożonego domu swego: "Wprowadź tych ludzi do domu, a narznij bydła i przygotuj; gdyż zemną jeść będą ci ludzie w południe."

17 I uczynił mąż ów jako rozkazał Josef, i wprowadził mąż ów tych ludzi do domu Josefa.

18 I zlękli się ci ludzie, że zaprowadzeni zostali do domu Josefa i rzekli: "Z powodu pieniędzy zwróconych do biesag naszych poprzednio, myśmy tu wprowadzeni, aby rzucił się na nas, i napadł nas, a wziął nas za niewolników i osły nasze."

19 I przystąpili do męża owego, co przełożonym był nad domem Josefa i przemówili do niego u wnijścia do domu.

20 I rzekli: "Pozwól panie! Przychodziliśmy już poprzednio kupować żywność.

21 I stało się, gdyśmy przybyli do gospody i rozwiązali biesagi nasze, a oto pieniądze każdego u otworu biesagi jego, pieniądze nasze według wagi ich! I przywieźliśmy je napowrót w rękach naszych.

22 Pieniądze też inne sprowadziliśmy w rękach naszych, dla zakupienia żywności. Nie wiemy, kto włożył pieniądze nasze do biesag naszych."

23 I rzekł: "Bądźcie spokojni! Nie obawiajcie się: Bóg wasz, i Bóg ojca waszego dał wam skarb do biesag waszych; pieniądze wasze doszły mnie." I wyprowadził do nich Szymeona.

24 I wprowadził mąż ów tych ludzi w dom Josefa, i podał wody, i umyli nogi swoje; dał też obrok osłom ich.

25 I przygotowali dary, zanim nadszedł Josef w południe; gdyż słyszeli, iż tam jeść mieli chléb.

26 A gdy przyszedł Josef do domu, przynieśli mu dary, które były w ręku ich, do domu, i pokłonili mu się ku ziemi.

27 I zapytał ich o zdrowie i rzekł: "Zdrówże ojciec wasz, starzec, o którymście mówili? Czy jeszcze żyje?"

28 A odpowiedzieli: "Zdrów sługa twój, ojciec nasz; jeszcze żyje." I schylili się i pokłonili.

29 I podniósł oczy swoje, i spostrzegł Binjamina, brata swego, syna matki swojej, i rzekł: "Czyż to ten brat wasz najmłodszy, o którymście mówili mi?" I rzekł: "Oby ci był Bóg miłościw, synu mój!"

30 I pospieszył Josef, bo zawrzała miłość jego ku bratu swojemu, i chciał się wypłakać; i poszedł do komnaty, i płakał tam.

31 I umywszy twarz swoję wyszedł, i przezwyciężył się i rzekł: "podajcie chléb!"

32 I podali jemu osobno, i im osobno i Micrejczykom też, którzy jadali z nim, osobno; ponieważ nie mogą Micrejczycy jeść z Ibrejczykami chleba, gdyż obrzydzeniem to dla Micrejczyków.

33 I usiedli przed nim, - starszy po starszeństwie swojém, a młodszy po młodości swojej; i zdziwieni spoglądali jeden na drugiego.

34 I wniesiono upominki z przed oblicza jego dla nich; a przewyższył upominek dla Binjamina upominki wszystkich pięciokrotnie. I pili i podpili sobie z nim.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 44

✦

1 I rozkazał przełożonemu domu swojego, i rzekł: "Napełnij biesagi ludzi tych żywnością, o ile potrafią unieść, a włóż pieniądze każdego u otworu biesagi jego.

2 A kielich mój, kielich srebrny, włożysz u otworu biesagi najmłodszego, jako i pieniądze za zboże jego." I uczynił wedle słów Josefa, które wyrzekł.

3 Poranek zaświecił, gdy ludzie owi wyprawieni zostali, - oni i osły ich.

4 Zaledwie wyszli z miasta, jeszcze nie poszli daleko, gdy Josef rzekł do przełożonego nad domem swoim: "Wstań, pogoń za tymi ludźmi, a gdy doścignięsz ich, powiedz im: "Czemuście odpłacili złem za dobre?

5 Wszakże to ten, z którego pija pan mój! I wróżyć też wróży z niego, źleście to sobie poczęli!"

6 I doścignął ich i powiedział im te słowa.

7 I rzekli do niego: "Czemu mówi pan nasz słowa podobne? Niegodném by to było sług twoich, uczynić rzecz taką!

8 Wszak pieniądze, któreśmy znaleźli u otworu biesag naszych, zwróciliśmy tobie z ziemi Kanaan, i jakże nam kraść z domu pana twojego srebro albo złoto?

9 U którego ze sług twoich znalezionym będzie, niechaj umrze; a my też będziemy pana naszego niewolnikami!"

10 I rzekł: "Istotnie podług słów waszych być powinno! Jednak ten, u którego się znajdzie, będzie mi niewolnikiem; wy zaś będziecie niewinni.

11 I spiesznie złożyli każdy biesagę swą na ziemię, i rozwiązali każdy biesagę swoję.

12 I szukał; od najstarszego zaczął, a na najmłodszym skończył; i znalazł się kielich w biesadze Binjamina.

13 Tedy rozdarli szaty swoje, i objuczywszy każdy osła swojego, wrócili do miasta.

14 I przyszedł Jehuda i bracia jego do domu Josefa, który jeszcze tam był, i padli przed nim na ziemię.

15 I rzekł do nich Josef: "Cóżto za czyn, któryście popełnili? Alboście nie wiedzieli, że odgadywać może człowiek mnie podobny?"

16 I rzekł Jehuda: "Cóż mam powiedzieć panu naszemu? Cóż mówić, i czém się usprawiedliwiać? Bóg wynalazł grzech sług twoich! Otośmy niewolnikami pana naszego - i my, i ten, w którego ręku kielich znaleziony!"

17 I rzekł: "Dalekiém odemnie, abym to uczynił; ten w którego ręku kielich znaleziony, ten będzie mi niewolnikiem; wy zaś idźcie w pokoju do ojca waszego!"

18 I przystąpił doń Jehuda, i rzekł: "Proszę, panie mój! Dozwólże słudze twojemu powiedzieć słowo w uszy pana mojego, a niech się nie zapali gniew twój na sługę twojego; gdyżeś ty jako sam Faraon!

19 Pan mój pytał sług swoich, mówiąc: Czyż macie ojca albo brata?

20 I odpowiedzieliśmy panu naszemu: Mamy ojca starego, i chłopię starości młode; brat zaś jego umarł, a został sam po matce swojej, a ojciec jego pokochał go.

21 Tedy rzekłeś do sług twoich: Sprowadźcie go do mnie, abym zwrócił oko moje na niego.

22 I powiedzieliśmy panu naszemu: Nie może ten chłopiec opuścić ojca swojego - bo gdyby opuścił ojca swojego, - on by umarł.

23 Tedy rzekłeś do sług twoich: Jeżeli nie znijdzie brat wasz najmłodszy z nami, to nie oglądać wam więcej oblicza mojego!

24 I stało się, gdyśmy przyszli do sługi twego, do ojca mojego, powiedzieliśmy mu słowa pana naszego;

25 I rzekł ojciec nasz: Wróćcie znowu i zakupcie nam cokolwiek żywności.

26 I odpowiedzieliśmy: Nie możemy znijść; jeżeli będzie brat nasz najmłodszy z nami, to znijdziemy; gdyż nie możemy oglądać oblicza męża owego, jeżeli brat nasz najmłodszy nie będzie z nami.

27 I rzekł sługa twój, ojciec mój do nas: Wam wiadomo, iż dwóch urodziła mi żona moja.

28 I poszedł jeden odemnie, i rzekłem: zapewne rozszarpanym został; bo nie widziałem go dotychczas.

29 A jeżeli zabierzecie i tego z przed oblicza mojego, a spotka go nieszczęście, strącicie tedy siwiznę moję w niedoli do grobu.

30 A teraz, jeżelibym przyszedł do sługi twego, ojca mojego, a niebyło by z nami chłopięcia, - dusza zaś jego przywiązana do duszy jego, -

31 Wtedy zobaczywszy, że chłopięcia niema, - umrze; a strącą słudzy twoi siwiznę sługi twego, ojca naszego, w żałości do grobu.

32 Sługa zaś twój poręczył za chłopca u ojca mojego mówiąc: Jeżeli go nie odprowadzę do ciebie, niechaj grzesznym będę przed ojcem moim po wszystkie dni.

33 A teraz niech też zostanie sługa twój miasto chłopca niewolnikiem pana mojego, a chłopiec niechaj pójdzie z braćmi swoimi!

34 Bo jakże pójdę do ojca mojego, gdy chłopca tego zemną nie będzie? Niechaj nie zobaczę niedoli, która spotka ojca mojego!"

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 45

✦

1 I nie mógł się Josef wstrzymać, wobec wszystkich, stojących przed nim, i zawołał: "Wydalcie wszystkich odemnie!" I nie został nikt przy nim, gdy się dał poznać Josef braciom swoim.

2 I podniósł głos swój z płaczem: i usłyszeli Micrejczycy, i usłyszał dom Faraona.

3 I rzekł Josef do braci swoich: "Jam jest Josef. Czy jeszcze ojciec mój żyje?" I nie mogli bracia jego odpowiedzieć mu, gdyż zlękli się przed nim.

4 I rzekł Josef do braci swoich: "Przystąpcie też do mnie!" I przystąpili. I rzekł: "Jam jest Josef, brat wasz, coście sprzedali mnie do Micraim.

5 Ale teraz nie smućcie się, i niech to przykrém nie będzie w oczach waszych, żeście mnie tu sprzedali: gdyż dla utrzymania was wysłał mnie Bóg przed wami.

6 Bo oto już dwa lata głodu na ziemi, a jeszcze pięć lat, w których nie będzie ani orki, ani żniwa.

7 Wysłał mnie tedy Bóg przed wami, abym przygotował wam ostój na ziemi, i utrzymał przy życiu waszych, dla wieloznaczącego ocalenia.

8 I tak teraz nie wyście posłali mnie tutaj, lecz Bóg, który też postanowił mnie ojcem Faraona i panem całego domu jego, i władcą w całym kraju Micraim.

9 Spieszcie się, a idźcie do ojca mojego, i powiedzcie mu: Tak rzecze syn twój Josef: Postanowił mnie Bóg panem całego Micraimu, przyjdźże do mnie, nie zwlekaj.

10 I osiędziesz w ziemi Goszen, a będziesz blisko mnie, - ty, i synowie twoi, i wnuki twoje, i trzody i bydło twoje, i wszystko co twoje.

11 A będę cię żywił tam, - bo jeszcze pięć lat będzie głód; abyś nie zubożał ty i dom twój, i wszystko, co twoje.

12 A oto, oczy wasze widzą i oczy brata mojego, Binjamina, że to usta moje przemawiają do was.

13 Opowiecie téż ojcu mojemu o wszystkiej chwale mojej w Micraim, i o wszystkiém, coście widzieli, i pospieszycie się, i sprowadzicie ojca mojego tutaj."

14 I padł na szyję Binjamina, brata swego, i płakał, a płakał téż Binjamin u szyi jego.

15 I ucałował wszystkich braci swoich, i płakał, obejmując ich; poczem rozmawiali bracia jego z nim.

16 A wieść rozniosła się w domu Faraona, i mówiono: Przybyli bracia Josefa! I było to przyjemném w oczach Faraona i w oczach sług jego.

17 I rzekł Faraon do Josefa: "Powiedz braciom swoim: Oto co wam uczynić, - objuczcie bydło wasze, a idźcie, udajcie się do ziemi Kanaan;

18 I zabierzcie ojca waszego i rodziny wasze, i przyjdźcie do mnie; a oddam wam wybór ziemi Micraim, i będziecie pożywali tuk ziemi.

19 A tyś umocowany! - Oto co wam czynić: Weźcie sobie z ziemi Micraim wozów dla dziatek i dla żon waszych, i przywieźcie ojca waszego, i przyjdźcie.

20 A oko wasze niech nie żałuje sprzętów waszych, gdyż dobro całej ziemi Micraim waszém będzie."

21 I uczynili tak synowie Israela; i dał im Josef wozy z polecenia Faraona, i dał im zapas na drogę.

22 Wszystkim im dał przemienne szaty; a Binjaminowi dał trzysta srebrników i pięć przemiennych szat.

23 A ojcu swojemu posłał również: dziesięć osłów, objuczonych dobrem Micraimu, i dziesięć oślic, objuczonych zbożem i chlebem i żywnością - dla ojca swego na drogę.

24 I wyprawił braci swoich, i poszli; a rzekł do nich: "Nie wadźcie się na drodze!"

25 I wyszli z Micraimu, i przybyli do ziemi Kanaan, do Jakóba, ojca swojego.

26 I oznajmili mu, mówiąc: "Jeszcze Josef żyje," i że on włada nad całą ziemią Micraim. I osłupiało serce jego; gdyż nie wierzył im.

27 I powtórzyli mu wszystkie słowa Josefa, które mówił do nich; i zobaczył wozy, które przysłał Josef dla przewiezienia go; i ożył duch Jakóba, ojca ich.

28 I rzekł Israel: "Dosyć! Jeszcze Josef, syn mój żyje? pójdę, a obaczę go, zanim umrę."

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 46

✦

1 I wyruszył Israel ze wszystkiém co miał; i przybyli do Beer-Szeba, i złożył ofiary Bogu ojca swego, Ic'haka.

2 I rzekł Bóg do Israela w widzeniach nocy tej i zawołał: "Jakóbie, Jakóbie!" I rzekł: "Oto jestem!"

3 I rzekł: "Jam Bóg, Bóg ojca twojego; nie obawiaj się zstąpić do Micraimu; gdyż narodem wielkim uczynię cię tam!

4 Ja zstąpię z tobą do Micraim, i Ja téż cię wywiodę; a Josef położy rękę swą na oczy twoje!"

5 I ruszył Jakób z Beer-Szeba; i powieźli synowie Israela Jakóba, ojca swego, i dziatwę swą, i żony swoje, na wozach, które był posłał Faraon dla przewiezienia go.

6 I zabrali bydło swoje i dobytek swój, który nabyli w ziemi Kanaan, i przybyli do Micraim, Jakób i całe potomstwo jego z nim.

7 Synów swoich i wnuków swoich z sobą, córki swoje i wnuczki swoje, i całe potomstwo swoje sprowadził z sobą do Micraim.

8 A oto imiona synów Israela, przybyłych do Micraim: Jakób i synowie jego: Pierworodny Jakóba Reuben.

9 A synowie Reubena: Chanoch, i Fallu, i Checron, i Charmi.

10 A synowie Szymeona: Jemuel, i Jamin, i Ohad, i Jachin, i Cochar, i Szaul, syn Kanaanejki.

11 A synowie Lewiego: Gerszon, Kehath i Merari.

12 A synowie Jehudy: Er, i Onan, i Szela, i Perec, i Zerach; ale umarł Er i Onan w ziemi Kanaanejskiej. A byli synowie Pereca: Checron i Chamul.

13 A synowie Isachara: Thola, i Fuwa, i Job i Szymron.

14 A synowie Zebuluna: Sered, i Elon i Jachleel.

15 Oto synowie Lei, których urodziła Jakóbowi w Paddan-Aram, wraz z Diną, córką jego. Wszystkich dusz synów i córek jego, - trzydzieści i trzy.

16 A synowie Gada: Cyfjon, i Chaggi, Szuny, i Ecbon, Eri, i Arodi i Areli.

17 A synowie Aszera: Imna, i Iszwa, i Iszwi, i Berya i Serach, siostra ich; a synowie Beryi: Cheber i Malkiel.

18 Oto synowie Zylpy, którą dał Laban Lei, córce swojej, a urodziła ich Jakóbowi; szesnaście dusz.

19 Synowie Racheli, żony Jakóba: Josef i Binjamin.

20 I urodzili się Josefowi (synowie) w ziemi Micraim, których urodziła mu Osnath, córka Poti-Fery, kapłana Onu: Menasze i Efraim.

21 A synowie Binjamina: Bela, i Becher, i Aszbel, Gera i Naaman, Echi, i Rosz, Muppim, i Chuppim i Ard.

22 Oto synowie Racheli, którzy się urodzili Jakóbowi; wszystkich dusz czternaście.

23 A synowie Dana: Chuszym.

24 A synowie Naftalego: Jachceel, i Guni, i Jecer i Szyllem.

25 Oto synowie Bilhy, którą dał Laban Racheli, córce swojej, a urodziła ich Jakóbowi: wszystkich dusz siedm.

26 Wszystkich dusz przybyłych z Jakóbem do Micraim, wyszłych z bioder jego, oprócz żon synów Jakóba, - wszystkich dusz było sześćdziesiąt i sześć.

27 A synów Josefa, którzy mu się urodzili w Micraim - dusz dwie. Wszystkich dusz domu Jakóba przybyłych do Micraim było siedmdziesiąt.

28 A Jehudę wysłał przed sobą do Josefa, aby mu wskazał drogę do Goszen. I przybyli do ziemi Goszen.

29 I zaprzągł Josef wóz swój, i wyjechał na spotkanie Israela, ojca swojego, do Goszen; a gdy mu się ukazał, padł na szyję jego, i płakał u szyi jego długo.

30 I rzekł Israel do Josefa: "Teraz już mogę umrzeć po ujrzeniu oblicza twojego, że jeszcze żyjesz!"

31 I rzekł Josef do braci swoich, i do domu ojca swego: "Pójdę i doniosę Faraonowi, i powiem mu: Bracia moi i dom ojca mojego, którzy byli w ziemi Kanaan, przybyli do mnie.

32 A ci ludzie są pasterze trzód; gdyż hodownikami bydła zawsze byli, a trzody swoje i bydło swoje i wszystko, co do nich należy, sprowadzili.

33 I będzie, gdy zawezwie was Faraon, i powie: Jakie zatrudnienie wasze?

34 To powiecie: hodownikami bydła byli słudzy twoi od młodości naszej aż dotąd, - i my i ojcowie nasi; - abyście osiedli w ziemi Goszen; gdyż obrzydzeniem dla Micrejczyków jest każdy pasterz trzód."

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 47

✦

1 I przybył Josef i doniósł Faraonowi, i rzekł: "Ojciec mój i bracia moi i trzody ich, i bydło ich, wszystko co do nich należy, przybyli z ziemi Kanaan, - a oto są w ziemi Goszen."

2 I część braci swoich zabrał, pięciu mężów, i przedstawił ich Faraonowi.

3 I rzekł Faraon do braci jego: "Jakież zatrudnienie wasze?" I odpowiedzieli Faraonowi: "Pasterzami trzód są słudzy twoi, i my i ojcowie nasi."

4 I rzekli do Faraona: "Przemieszkiwać w kraju tym przybyliśmy, gdyż niema pastwiska dla trzód sług twoich, bo ciężkim głód w ziemi Kanaan; a teraz niechże osiądą słudzy twoi w ziemi Goszen!"

5 I rzekł Faraon do Josefa, mówiąc: "Ojciec twój i bracia twoi przybyli do ciebie:

6 Ziemia Micraim przed tobą jest; na wyborze ziemi usadów ojca twojego i braci twoich, niech osiądą w ziemi Goszen; a jeśli wiadomo ci, że są między nimi ludzie dzielni, to ustanowisz ich nadzorcami bydła mojego."

7 I sprowadził Josef Jakóba, ojca swojego, i przedstawił go Faraonowi; i pobłogosławił Jakób Faraona.

8 I rzekł Faraon do Jakóba: "Ileż dni - lat życia twojego?"

9 I rzekł Jakób do Faraona: "Dni-lat pielgrzymstwa mojego - sto trzydzieści lat; krótkie i smutne były dni - lata życia mojego, i nie doszły dni-lat życia ojców moich w dniach pielgrzymstwa ich."

10 I pobłogosławił Jakób Faraona, i wyszedł z przed oblicza Faraona.

11 I osiedlił Josef ojca swego i braci swoich, i nadał im posiadłość w ziemi Micraim, w wyborowej ziemi, w ziemi Rameses, jak rozkazał Faraon.

12 I zaopatrywał Josef ojca swojego, i braci swoich, i cały dom ojca swego chlebem, stosownie do dziatwy.

13 A chleba już nie było w całej ziemi, bo ciężkim był głód bardzo; i wycieńczona była ziemia Micraim i ziemia Kanaan z przyczyny głodu.

14 I zebrał Josef wszystkie pieniądze, które się znajdowały w ziemi Micraim i w ziemi Kanaan za żywność, którą kupowali; i wniósł Josef pieniądze te do domu Faraona.

15 Ale wyczerpały się pieniądze w ziemi Micraim i w ziemi Kanaan; i przybyli wszyscy Micrejczycy do Josefa, mówiąc: "Daj nam chleba. Czemu mamy umierać przed tobą? Bo - nie staje pieniędzy!"

16 I rzekł Josef: "Sprowadźcie bydło wasze, a dam wam za bydło wasze, jeżeli nie staje pieniędzy."

17 I sprowadzili bydło swoje do Josefa; i dał im Josef chleba za konie, i za stada owiec, i za stada wołów, i za osły; - i wspierał ich chlebem za wszystko bydło ich w roku onym.

18 I upłynął rok ów; i przyszli doń roku drugiego, i powiedzieli mu: "Nie zataim przed panem naszym, że gdy wyczerpały się pieniądze, a stada bydła u pana naszego są, nie pozostało nic przed panem naszym, prócz ciała naszego i ziemi naszej.

19 Czemu zamierać nam przed oczyma twojemi - i nam i ziemi naszej? Kup nas i ziemię naszę za chléb, a będziem my z ziemią naszą niewolnikami Faraona; tylko daj nasienia, abyśmy żyli, a nie pomarli, a ziemia nie spustoszała."

20 I tak kupił Josef wszystką ziemię Micraim dla Faraona, bo sprzedali Micrejczycy, każdy pole swoje, gdyż wzmógł się między nimi głód. I dostała się ziemia Faraonowi.

21 A lud przeniósł on do miast, od końca granic Micraimu, do końca jego.

22 Tylko ziemi kapłańskiej nie kupił, gdyż udział wyznaczony był dla kapłanów przez Faraona, i żywili się wyznaczonym udziałem swoim, który dał im Faraon; przeto nie sprzedawali ziemi swojej.

23 I rzekł Josef do ludu: "Oto kupiłem dzisiaj was i ziemię waszę dla Faraona: oto macie ziarno, i zasiejcie ziemię.

24 I będzie przy żniwie, oddacie piątą część Faraonowi, a cztery części zostaną wam na zasiew pól, i na pożywienie dla dziatwy waszej."

25 I rzekli: "Zachowałeś nas przy życiu! Niechaj znajdziemy łaskę w oczach pana naszego, i niechaj będziemy niewolnikami Faraona!"

26 I ustanowił to Josef za prawo aż do dnia dzisiejszego na ziemi Micraim: Faraonowi piąta część. Jedna tylko ziemia kapłanów nie dostała się Faraonowi.

27 I osiadł Israel w ziemi Micraim, w krainie Goszen; i nabywali posiadłości w niej, i rozplenili się i rozmnożyli się wielce.

28 I żył Jakób w ziemi Micraim siedmnaście lat; a było dni Jakóba, - lat życia jego, - sto czterdzieści i siedm lat.

29 I zbliżył się czas Israela, aby umarł; i wezwał syna swego, Josefa, i rzekł do niego: "Jeżelim téż znalazł łaskę w oczach twoich, połóżże rękę twoję pod biodro moje, i okaż mi miłość i wierność; nie chciej pochować mnie w Micraim!

30 A gdy spocznę przy ojcach moich, wyniesiesz mnie z Micraim, i pochowasz mnie w grobie ich!" I rzekł: "Uczynię podług słowa twojego!"

31 I rzekł: "Przysiąż mi!" I przysiągł mu. I pokłonił się Israel w głowach łoża.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 48

✦

1 I stało się po wypadkach tych, że doniesiono Josefowi: "Oto ojciec twój zachorował!" I zabrał obu synów ze sobą: Menaszę i Efraima.

2 I oznajmiono Jakóbowi, mówiąc: "Oto syn twój, Josef, przybył do ciebie!" I wysilił się Israel, i usiadł na łożu.

3 I rzekł Jakób do Josefa: "Bóg Wszechpotężny objawił mi się w Luz, w ziemi Kanaan, i błogosławił mi.

4 I rzekł do mnie: Oto rozplenię i rozmnożę cię i wywiodę z ciebie zbór narodów, i oddam ziemię tę potomstwu twojemu po tobie w posiadanie wieczne.

5 A teraz dwaj synowie twoi, którzy ci się urodzili w ziemi Micraim, przed przybyciem mojém do ciebie, do Micraim, moimi oni: Efraim i Menasze jako Reuben i Szymeon będą mi.

6 Dzieci wszakże, które urodzą się z ciebie, po nich, twoje będą: imieniem braci swoich nazywani będą w udziale ich.

7 Ja zaś... gdy wracałem z Paddan, umarła mi Rachel w ziemi Kanaan, w drodze, gdy pozostała jeszcze przestrzeń ziemi, aby przybyć do Efraty; i pochowałem ją tam na drodze do Efraty, czyli Bet-Lechem."

8 I spostrzegł Israel synów Josefa i rzekł: "Któż ci są?"

9 I odpowiedział Josef ojcu swojemu: "Synowie to moi, których dał mi tu Bóg." I rzekł: "Przyprowadźcie ich do mnie, a pobłogosławię ich."

10 A oczy Israela przytępiły się od starości; nie mógł dojrzeć. I przybliżył ich do niego, a on ucałował ich, i uściskał ich.

11 I rzekł Israel do Josefa: "Oglądać oblicza twojego nie spodziewałem się, a oto pokazał mi Bóg i potomstwo twoje!"

12 I usunął ich Josef od kolan jego, i pokłonił się twarzą ku ziemi.

13 I wziął Josef obudwu, - Efraima prawą ręką swoją, po lewej Israela, a Menaszę lewą ręką swoją, po prawej Israela, - i przybliżył ich ku niemu.

14 Ale wyciągnął Israel prawicę swoję, i położył ją na głowę Efraima, lubo był młodszy, a lewą rękę swoję na głowę Menaszy. Umyślnie przełożył ręce swoje, choć Menasze był pierworodnym.

15 I błogosławił Josefowi i rzekł: "Bóg, przed którego obliczem postępowali ojcowie moi, Abraham i Ic'hak, Bóg, który mnie prowadził od początku istnienia mojego aż do dnia obecnego,

16 Anioł, który wybawił mnie od wszelkiego zła, niechaj błogosławi tym chłopiętom; niechaj mianowane będzie na nich imię moje i imię ojców moich, Abrahama i Ic'haka, i niechaj rozrosną się w mnóstwo w pośród ziemi!"

17 I zobaczył Josef, iż położyć chce ojciec jego rękę prawą swoję na głowę Efraima, i nie podobało się to w oczach jego; i ujął rękę ojca swojego, aby przenieść ją z głowy Efraima na głowę Menaszy.

18 I rzekł Josef do ojca swego: "Nie tak, ojcze mój! gdyż ten jest pierworodny; połóż prawicę twoję na głowę jego."

19 Ale wzbraniał się ojciec jego, i rzekł: "Wiem, synu mój, wiem! I z niego powstanie lud; i on będzie wielkim; wszakże brat jego młodszy większym będzie od niego, a ród jego będzie mnóstwem plemion."

20 I błogosławił im w on dzień, mówiąc: "Tobą błogosławić będzie Israel w słowach: "Oby uczynił cię Bóg jako Efraima i jako Menaszę!" I przełożył Efraima nad Menaszę.

21 I rzekł Israel do Josefa: "Oto ja umieram, a będzie Bóg z wami, i przywróci was do ziemi ojców waszych...

22 Ja zaś daję ci udział jeden więcej niż braciom twoim, z tego, co zdobędę z ręki Emorejczyka mieczem moim i łukiem moim."

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 49

✦

1 I wezwał Jakób synów swoich i rzekł: "Zbierzcie się a oznajmię wam, co spotka was w późnych czasach!

2 Zgromadźcie się i posłuchajcie, synowie Jakóba, a słuchajcie Israela, ojca waszego!

3 Reuben, pierworodny tyś mój, siła moja i pierwiastek mocy mojej! Pierwszeństwo byś miał w dostojeństwie i pierwszeństwo w potędze;

4 Ale porywczość była jako powódź; pierwszeństwa mieć nie będziesz! Boś wstąpił na łoże ojca twojego; wtedy znieważyłeś łoże moje wysokie.

5 Szymeon i Lewi to bracia: narzędziami rozboju miecze ich!

6 W radę ich nie wnijdź duszo moja! Ze zborem ich nie łącz się sławo moja! Bo w gniewie swoim zabili męża, a w swywoli swej kaleczyli wołu.

7 Przeklęty gniew ich, gdyż zawzięty, i zapalczywość ich, gdyż okrutna! Rozdzielę ich w Jakóbie, a rozproszę ich w Israelu.

8 Jehudo! ciebie wysławiać będą bracia twoi; ręka twoja na karku wrogów twoich; korzyć się tobie będą synowie ojca twojego.

9 Młody lwie Jehudo! Na zdobyczy, synu mój, wzrosłeś! Przykląkł, przyległ jako lew, jako lwica: któż pobudzi go?

10 Nie ustąpi berło od Jehudy, ani buława z pomiędzy stóp jego, póki nie przyjdzie do Szylo, a jemu posłuszeństwo plemion!

11 Uwiąże u winogradu osła swojego, a u łozy wyborowej źrebię oślicy swojej, wypierze w winie odzież swoję, a w soku winogron szatę swą.

12 Iskrzących się oczu od wina, a białych zębów od mleka.

13 Zebulun ku brzegom mórz się rozłoży i przy przystani okrętów, a jego krańce ku Cydonowi!

14 Isachar osieł kościsty, wylega się między zagrodami!

15 Upatrzył miejsce spoczynku, że dobre, i ziemię, że rozkoszna, i nachylił barki swe do dźwigania i poddał się daninie robotnika!

16 Dan bronić będzie ludu swego, jako każde z pokoleń Israela.

17 Niechaj będzie Dan wężem na drodze, żmiją na ścieżce, co kąsa pęciny rumaka, że pada jeździec jego wznak!

18 Pomocy twojej wyglądam, o Boże!

19 Gad, - najezdnicy napierać nań będą, ale on odeprze ich pięty!

20 Od Aszera tłuste pokarmy, dostarczy on przysmaków królewskich.

21 Naftali łania chyża, przemawia on słowami pięknemi.

22 Rószczką płodną Josef, rószczką płodną nad zdrojem; latorośle jego rozkrzewiają się po za mur.

23 I jątrzą go i strzelają nań i prześladują go łucznicy.

24 Wszakże pozostaje w mocy łuk jego i giętkiemi są ramiona i ręce jego, z rąk Mocarza w Jakóbie, ztamtąd - od Pasterza, Opoki Israela!

25 Od Boga ojca twojego, który ci też pomoże, i od Wszechpotężnego, który cię pobłogosławi błogosławieństwy niebios z góry, błogosławieństwy głębi leżącej nizko, błogosławieństwy piersi i żywota!

26 Błogosławieństwy ojca twojego, które przewyższają błogosławieństwa przodków moich po granice wzgórz odwiecznych! Niechaj one zstąpią na głowę Josefa i na ciemię wybrańca braci swoich!

27 Binjamin wilk drapieżny: z rana pożera łup, wieczorem rozdziela zdobycz!"

28 Oto wszystkie dwanaście pokoleń Israela, i oto co powiedział im ojciec ich i błogosławił im, każdego błogosławieństwem jego błogosławił ich.

29 I polecił im i rzekł do nich: "Ja będę przyłączon do ludu mojego: pochowajcie mnie przy ojcach moich, w jaskini, co na polu Efrona Chitejczyka, -

30 W jaskini, co na polu Machpela, co naprzeciw Mamre w ziemi Kanaan, którą nabył Abraham wraz z polem od Efrona Chitejczyka na dziedziczny grób.

31 Tam pochowano Abrahama i Sarę, żonę jego, tam pochowano Ic'haka i Ribkę, żonę jego, i tam pochowałem i Leę -

32 Nabywszy pole i jaskinię, która w niém od synów Cheta.

33 I przestał Jakób polecać synom swoim i złożył nogi swe na łoże, i skonał; i przyłączon został do ludu swego.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 50

✦

1 I padł Josef na oblicze ojca swego i płakał nad nim, i całował go.

2 I rozkazał Josef sługom swym, lekarzom, zabalsamować ojca swego; i zabalsamowali lekarze Israela.

3 I upłynęło mu czterdzieści dni - gdyż tyle dni upływa na balsamowaniu - i opłakiwali go Micrejczycy siedmdziesiąt dni.

4 A gdy przeminęły dni płaczu po nim, rzekł Josef do domu Faraona, mówiąc: "Jeżelim też znalazł łaskę w oczach waszych, powiedzcież Faraonowi tak:

5 Ojciec mój zaklął mnie, mówiąc: Oto, ja umieram; w grobie moim, którym wykopał sobie w ziemi Kanaan, tam pochowaj mnie! A teraz, chciałbym pójść i pochować ojca mojego, i powrócić!"

6 I rzekł Faraon: "Idź, a pochowaj ojca twego, jako zaklął ciebie."

7 I poszedł Josef, aby pochować ojca swego; i poszli z nim wszyscy słudzy Faraona, starsi domu jego, i wszyscy starsi ziemi Micraim.

8 I cały dom Josefa i bracia jego, i dom ojca jego; tylko dzieci swoje i trzody swe, i rogaciznę swą zostawili w ziemi Goszen.

9 Wyprawili się też z nim i wozy i jezdni, tak, że poczet był bardzo wielki.

10 I doszli oni do gumna Cierniowego, które po drugiej stronie Jardenu i urządzili tam żałobę wielką i ciężką bardzo; i obchodził po ojcu swym żałobę przez siedm dni.

11 I ujrzeli mieszkańcy ziemi tej, Kanaanejczycy, żałobę w Gumnie Cierniowém i rzekli: "Żałoba to ciężka u Micrejczyków!" Przeto nazwano imię jego: Abel-Micraim, które po drugiej stronie Jardenu.

12 Uczynili z nim tedy synowie jego, jako im był przykazał:

13 Ponieśli go synowie jego do Kanaan i pochowali go w pieczarze na polu Machpela, którą był nabył Abraham wraz z polem na grób dziedziczny od Efrona Chitejczyka naprzeciw Mamre.

14 I wrócił Josef do Micraim, - on i bracia jego, i wszyscy, którzy poszli z nim dla pochowania ojca jego - gdy pochował ojca swego.

15 A widząc bracia Josefa, że umarł ojciec ich, rzekli: "Cóż, jeżeli znienawidzi nas Josef i odda nam wszystko zło, któreśmy mu wyrządzili?"

16 I wysłali do Josefa tak: "Ojciec twój nakazał przed śmiercią swoją, mówiąc:

17 Tak powiecie Josefowi: Proszę cię, chciejże przebaczyć winę braci twoich i grzech ich, że zło wyrządzili ci! A teraz przebacz̀że winę sług Boga ojca twojego!" I zapłakał Josef gdy tak przemówiono do niego.

18 Poszli tedy i bracia sami, i upadli przed nim i rzekli: "Otośmy niewolnikami twoimi!"

19 I rzekł do nich Josef: "Nie obawiajcie się, bo czyż ja w miejscu Boga?

20 Jakkolwiek umyśliliście zło na mnie, Bóg umyślił to na dobre, aby sprowadzić to, co dziś się stało: aby zachować życie ludu licznego.

21 I tak nie obawiajcie się! Ja będę żywił was i dziatwę waszę." I pocieszał ich, i przemawiał do serca ich.

22 I został Josef w Micraim, - on i dom ojca jego. I żył Josef sto dziesięć lat.

23 I widział Josef u Efraima dzieci trzeciego pokolenia; synowie téż Machira, syna Menaszy, zrodzili się na kolanach Josefa.

24 I rzekł Josef do braci swoich: "Ja umieram; ale Bóg wspomni was i wyprowadzi was z ziemi tej, do ziemi, którą zaprzysiągł Abrahamowi, Ic'hakowi, i Jakóbowi."

25 I zaklął Josef synów Israela, i rzekł: "Wspomnieć wspomni Bóg was, a wtedy wyniesiecie kości moje ztąd!"

26 I umarł Josef w wieku stu dziesięciu lat, i nabalsamowano go, i złożono do skrzyni w Micraim.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0